Sokrates i Ksenofont.

[Z powodu ukończenia dzieła K. Joëla: »Der echte und der Xenophontische Sokrates«, t. I (str. 554, wielkie 8°) Berlin 1893, t. II. (cz. 1. i 2., str. 1136) Berlin 1901].

Epokowa postać Sokratesa nie zstąpiła do grobu z siedmdziesięcioletnim starcem, któremu lud ateński kazał wypić cykutę, jako burzycielowi religijności i moralności; akta procesu z roku 399 nie zamknęły się z wykonaniem wyroku śmierci. Śmierć ta była punktem wyjścia, początkiem życia i działania pogrobowego — w literaturze. Zawrzał zawzięty spór o osobę i naukę zmarłego, posypały się oskarżenia i obrony, paszkwile i apoteozy, zakwitła i wybujała bogata literatura Sokratyczna. Do nas doszły z niej tylko dzieła Platona i Ksenofonta, tudzież resztki pism Ajschinesa i Antystenesa. Ale te relacye bezpośrednich uczniów Sokratesa tak są zabarwione indywidualnością ich autorów, tak się mocno ze sobą nie zgadzają, że nie można w ich oświetleniu rozpoznać duchowej fizyognomii mistrza. Nad historycznością Platońskiego Sokratesa przeszli uczeni dość zgodnie do porządku dziennego, podnosząc słusznie, że twórca idealizmu był zanadto genialnym i oryginalnym myślicielem, zanadto stylizującym i komponującym artystą, by mógł wiernie reprodukować naukę mistrza.

Zato w Pamiętnikach Ksenofonta uznawano długo najczystsze i najpewniejsze źródło historyczne, bo widziano w nich tylko bezpretensyonalne, proste zapiski trzeźwego, nawet ograniczonego oficera i gospodarza, który rozmaitym przedstawieniom nauki mistrza przeciwstawił swoje niesystematyczne wspomnienia i wiadomości. Niefilozoficzność autora dawała rękojmię wierności przedstawienia, przy równoczesnem obniżeniu i ztrywializowaniu jego poziomu. Tak więc nawet ci, co jak Brandis, Ribbing, Zeller uważali Ksenofonta za najmniej powołanego do przedstawienia nauki Sokratesa, budowali prawie wyłącznie na jego relacyach.

Czystość tego jedynego źródła nauki Sokratesa zaczęła się mącić pod mikroskopem analizy filologicznej. Po roku 1870 wystąpił cały szereg uczonych, którzy na podstawie sprzeczności, wykrytych między różnymi rozdziałami i paragrafami Pamiętników, zaczęli operować w nich obelosem. Już Dindorf atetował IV, 3; IV, 5; IV, 8; IV, 4, 1—5 i większe ustępy w II, 1, 4, 5; II, 5, 4, 5; I, 3, 15 itd., a wszystkie jego atetezy przyjął i nowemi (np. I, 2, 5; I, 5, 6) pomnożył K. Schenkl (Xenophontische Studien II., Sitzungsber. d. Wiener Akad., 1875). Ale twórcą »kwestyi Ksenofontejskiej« jest August Krohn, który w dziele p. t. »Sokrates und Xenophon« (Halle 1874) zerwał radykalnie z całą tradycyą i z czterech ksiąg Pamiętników uznał za autentyczne tylko siedm rozdziałów (I, 1; III, 9; IV, 1; 7; i części z I, 2; 3; IV, 6), widząc w nich pierwotną obronę (Schutzschrift), którą Plato reprodukuje w Rzeczypospolitej. — Subjektywne, niepoparte niczem więcej jak nieuchwytnem poczuciem i wymownem rezonowaniem, wywody Krohna spotkało ostre potępienie ze strony wszystkich trzeźwiejszych badaczy (por. np. Schenkl w przyt. dz., str. 116; Zeller, Phil. d. Griech. II, 1, str. 98, 2; 175, 1 i t. d.); ale problem był rzucony i całe dalsze studya Ksenofontejskie stoją już pod znakiem Pamiętników, starają się ustalić i objaśnić dzisiejszy stan ich tekstu i określić znaczenie, jakie one mają dla poznania życia i nauki Sokratesa.

W pierwszym rzędzie kontynuowano badania K. Schenkla w duchu t. zw. wyższej krytyki. Genialny uczeń Cobeta, J. Hartman, sądzi w 5. rozdziale swych Analektów Ksenofontejskich (Leyden 1887), że Pamiętniki powstawały powoli, ulegały wielokrotnym przeróbkom, a dzisiejszą swoją postać zawdzięczają pośmiertnej redakcyi — i kreśli, jako nieautentyczne, I, 1, 2—9; I, 2, 17, 18; 29—38; 62; I, 4; I. 6, 11—15, I, 7; III, 8; III, 9; IV, 1; IV, 3; IV. 6, a za bardzo podejrzane uważa I, 2, 64; I, 5; II, 4; II, 5; III, 13; III, 14; IV, 7 i t. d. W rok po tych badaniach wydaje Pamiętniki u Teubnera Gilbert, aprobuje wywody Dindorfa, Schenkla i Hartmana i nazywa pewnemi interpolacyami I, 1, 17—19; I, 2, 29—31; 62—63; I, 4; I, 5, 4—6; I, 6, 11—14; II, 1, 21—34; III, 1, 10—11; III, 8, 1—2; IV, 3; IV, 4; IV, 5; IV, 8, a prawdopodobnemi I, 1, 20; II, 1, 20; II, 4; III, 2; III, 9, 5; III, 11; IV, 1, 1, 5.

Tego tak pilnego interpolatora nazwał i scharakteryzował K. Linke, który najpierw (De Xenophontis libris Socraticis, progr. gimn., Jena 1890) tylko trzy początkowe rozdziały I. księgi Pamiętników i księgę o gospodarstwie (Oeconomicus), po skreśleniu w niej r. 3—6 i 11, uznał za utwór Ksenofonta, a w późniejszych artykułach (Sokrates

u. Xenophon I—IV, Fleckeis. Jahrb. 153, 155, z r. 1896 i 1897; Sokrates u. seine Apologeten, Zeitschrift f. d. Gymnas.-Wesen z r. 1898, str. 417 n. n.) zaledwie siódmą część Pamiętników (I, 1, 1—2, 18, 24—29 a; 48—59; I, 3, 1—13; II, 7—9; IV, 8, 4—10) przypisał Ksenofontowi Starszemu, dla odróżnienia go od autora reszty Pamiętników, Ksenofonta Młodszego. Postać tę wskrzesił jeszcze w r. 1872 Hubert Beckhaus w pisemku: »Xenophon der Jüngere und Isokrates«, ale dopiero od Linkego dowiadujemy się, co to za osobistość: oto zabobonny klerykał, miłośnik mantyki i kapłanów, a wróg Akademii, z zawodu pedagog (nawet »Hochschullehrer«), który, korzystając z wyrobionej terminologii i bogatej literatury Sokratycznej (zwłaszcza Platona), napisał popularny podręcznik propedeutyki filozoficznej dla ateńskich paniczów. Także szersza publiczność mogła znaleźć w tych wypisach (Lehr- und Lesebuch) praktyczne wskazówki co do rozmaitych zawodów, no i »amusement« w miejskich komerażach i pikantnych epizodach, jak rozmowa Sokratesa z Teodotą. Książka była poczytna; okazała się potrzeba drugiego wydania. Sprytny autor dodał teraz do trzech ksiąg czwartą, w której wobec konkurencyi innych nauczycieli starał się dowieść, że tylko jego Sokratyczna pedagogika jest skuteczna.

Mniej — pocieszne, choć nie mniej paradoksalne są rezultaty studyów E. Richtera (Xenophontische Studien, Fleckeis. Jahrb., 19. Supplbd, 1892). Ten, sprawdzając indicya źródłowe Ksenofonta (np. ἤκουσα itp.), doszedł do przekonania, że bliższa znajomość między Ksenofontem i Sokratesem należy do mitu (in den Bereich der Fabel).

Po takiem doprowadzeniu kwestyi ad absurdum nastąpiła reakcya. A. Döring, ogłosiwszy szereg artykułów w tej sprawie (w Archiv f. Gesch. d. Phil., IV. i V. z r. 1891 i 1892), wystąpił w r. 1895 z wielkiem dziełem p. t.: »Die Lehre des Sokrates als sociales Reformsystem«, w którem na początku dowodzi, że Pamiętniki są Apologią Sokratesa, przeprowadzoną według jednolitego, z góry powziętego planu; że są jedynem historycznem, objektywnem źródłem nauki Sokratesa. Ale dowód jednolitości Pamiętników i ich dyspozycyi jest u Döringa tak słaby, że Th. Birt (De Xenophontis commentariorum Socraticorum compositione, Marburger Prooem. 1893 i Zu Antisthenes und Xenophon, Rhein. Mus. 1896) mógł wznowić tezę o ich powolnem powstawaniu: Apologię Sokratesa, skierowaną przeciw Polikratesowi (I, 1; 2), zillustrował Ksenofont szeregiem dyalogów, trzymając się przytem jej dyspozycyi (reszta ks. I. i II.), a potem, nie uwzględniając jej (III). Księga czwarta powstała niezależnie od pamiętników, jako polemiczna broszurka przeciw pisemku: Περὶ παιδείας Antystenesa.

W tej krótkiej historyi kwestyi Ksenofontejskiej [1]) doszliśmy wreszcie do nazwiska, które stoi na pierwszym planie trzechtomowego dzieła K. Joëla. Wprowadził je w związek z Pamiętnikami F. Dümmler w szóstym rozdziale swych »Akademika« (Giessen 1889). Z bystrością godną swego ojca duchowego i metodycznego, G. Teichmüllera (Litterarische Fehden im IV. Jahrh., Breslau 1881/4), twierdzi Dümmler, że całą pozytywną treść swej Sokratyki zawdzięcza Ksenofont Antystenesowi, zaciera tylko ślady spekulacyi fizycznej swego pierwowzoru.

W ten sposób kwestya Ksenofontejska z dziedziny wyższej krytyki przeszła na pole badania źródeł. Pamiętniki są w całej rozciągłości autentyczne, ale treść ich jest własnością Antystenesa.

Wykazać, że poglądy Sokratesa Pamiętników są po części zasadami i wierzeniami samego Ksenofonta, a w olbrzymiej większości naukami Antystenesa, tu i ówdzie modyfikowanemi przez Ksenofonta; dowieść, że prawdziwego Sokratesa można poznać jedynie z nielicznych notatek Arystotelesa, określić olbrzymie znaczenie produkcyi literackiej Antystenesa dla całej współczesnej mu i późniejszej literatury Sokratycznej i filozoficznej w ogóle — oto cel i główna treść dzieła Joëla. Problem Pamiętników rośnie mu pod piórem w kwestyę Sokratyki, rozwija się w badania nad literaturą cyniczną — i mnóstwem innych rzeczy. Jak w komentarzach Holendrów z XVII w. tekst autora jest tylko pretekstem do wyzyskania najróżnorodniejszych, choćby najbardziej obcych przedmiotowi wiadomości i notatek, tak u Joëla rozdziały Pamiętników nastręczają tylko sposobność do napisania szeregu rozpraw o Dionie Prusieńskim, dwu Antyfontach, dyalogach Platona, Chmurach Arystofanesa i t. d. i t. d. Przedmiot autora unosi i ponosi, ale mimoto okazuje on w swych kombinacyach i hipotezach tyle dowcipu i sprytu — blednie wobec niego Teichmüller i F. Dümmler — że nieraz trzeba powiedzieć z Wallensteinem: »Wäre der Gedanke nicht so verwünscht gescheit, man wär' versucht, ihn — herzlich dumm zu nennen«. Najmetodyczniejszy jest pierwszy rozdział pierwszego tomu (Poglądy religijne, str. 69—170) i ostatni rozdział drugiego tomu (Etyka socyalna w Pamiętnikach, str. 953—1136), od nich też zaczniemy przegląd zbyt bogatej treści gigantycznego dzieła Joëla.

---

[1]) Nie ma ona pretensyi zupełności. Świadomie pominięto mniej znaczące rozprawki, a także takie wyłącznie syntetyczne dzieła ostatnich lat przedstawiające naukę Sokratesa, jak Pfleiderera, Kralika, Pöhlmanna.

Z religijnych poglądów, zawartych w Pamiętnikach, wysuwa autor na pierwszy plan demonium Sokratesa. Jest to mistyczne oznaczenie owej niewymiernej reszty w myśli i duszy człowieka, którą nawet tak uświadomiony co do swego wnętrza Sokrates musiał uznać. jest to przeczucie odpowiedzialności jednostki przed samym sobą. »Sokrates nie zdetronizował boskiej potęgi losów; odnalazł ją tylko we własnej piersi i tu czcił ją głęboką wiarą«. [1]) Ksenofont, który, jak to inne jego pisma pokazują — to wciągnięcie wszystkich pism Ksenofonta w badanie Pamiętników pozostanie trwałą zasługą autora, — był bardzo zabobonny, miesza to demonium ze zwykłą mantyką. Wobec tej zachowywał się racyonalista Sokrates obojętnie, ale nie wrogo (jakby można wnosić z Eutyfrona i Rzeczypospolitej Platona). Tem mniej Sokratyczna jest obrzędowa pobożność Ksenofonta. Wszak Platoński Sokrates zwalcza gorąco mniemanie, jakoby ofiary jednały łaskę bogów: człowiek cnotliwy jest sam przez się miły bogom. Także mniemania Sokratesa o istocie i działaniu bogów, przedstawione w I, 4 i IV, 3, odpowiadają dokładnie teologii i antropocentrycznej teleologii Ksenofonta w reszcie jego pism. Natomiast przebijająca się tu i ówdzie identyfikacya bóstwa z rozumem wszechświata i ujęcie go w abstrakcyjną jedność, prawie monoteistyczną, pochodzi wprawdzie nie od Antystenesa, jak sądził Dümmler, ale zawiera pewne elementy cyniczne.

W ostatnim rozdziale drugiego tomu przeczy autor, jakoby działalność Sokratesa miała charakter lub tendencyę socyalną, w ogóle reformatorską. Sokrates był potężną osobistością, bez indywidualizmu pożądania; wywierał wpływ bez chcenia i działania: całe jego życie to negatywny heroizm, cała jego wielkość, to wielkość niedziałania (II, 961). Dopiero Antystenes postawił w miejsce tej αὐτάρκεια ideał zbawcy (σωτήρ) ludzkości w Heraklesie — i cynicznym Sokratesie. Antysocyalność Sokratesa widnieje już z jego zaniedbania rodziny. Przeciwnie Ksenofonta cechuje kult rodziny; jemu poświęcone są najpiękniejsze karty Cyropedyi z pogwałceniem prawdy historycznej. Jednakże uzasadnienie czci rodzicielskiej (Pam. II, 2) i miłości rodzeństwa (II, 3) jest cyniczne, a cyniczne pochodzenie II, 7, gdzie poleca się ekonomiczne wyzyskanie sił rodziny, zaznaczone jest najlepiej końcową bajką o owcach — i psie.

---

[1]) Ostatecznie te wszystkie pięknie brzmiące określenia dadzą się sprowadzić do zdania, wypowiedzianego przez X. Dra Pawlickiego w pięknem studyum o Ksenofoncie: Demonium nie jest niczem dziwnem dla chrześcijańskiego czytelnika znającego głos sumienia.

Bo wszelkie wzmianki o psie, szczególnie zaklęcia, νὴ τὸν κύνα, jak również νὴ τὸν Ἡρακλέα lub Ἡράκλεις, są świadomemi zaznaczeniami źródła cynicznego. Jeżeli się do tego doda troskliwe zużytkowanie fragmentów Antystenesa (ed. Winkelmann), nowszych prac Wilamowitza, Heinzego, Hensego, Wendlanda, E. Webera i Wegehaupta o późniejszych cynikach i ich wpływie a, co najważniejsza, wykształcony na Dümmlerze zmysł wyczuwania cynizmu pod najbardziej obcą mu zasłoną i dużo, dużo fantazyi — natenczas, nie zdziwimy się, że Joël mógł tyle napisać o Antystenesie.

Właściwy Ksenofontowi kult przyjaźni ubierał się też chętnie w argumentacyę cyniczną (Pam. II, 4—6 i 10), a już nic bardziej nie mogło być na rękę awanturniczemu kondotierowi, jak cyniczne wywody o sztuce rządzenia (III, 1—7). Przy sposobności pozwala sobie Ksenofont na polemikę z Platonem, zwalczając przez usta Sokratesa krewnych Platona, Glaukona i Charmidesa (III, 6 i 7). Co więcej, znudzony lekturą dyletanckiej Rzeczypospolitej, którą zresztą może tylko pobieżnie przerzucił, pokazał ekonom skilluncki, jak się trzeba zabierać do budowania państwa — i napisał Πόροι (str. 1093 nn.).

Tylko w tych dwóch partyach, stanowiących ramy całego dzieła, trzyma się autor postawionej na wstępie metody, by przez porównywanie Pamiętników z resztą spuścizny Ksenofonta wydobyć z pod naleciałości Ksenofontejskich — prawdziwą Sokratykę.

Ale cóż jest tą prawdziwą Sokratyką? Odpowiada na to autor w drugim rozdziale pierwszego tomu (Die Grundzüge der Sokratik, str. 171—312).

Miejsce »filologicznej« zastępuje teraz metoda »filozoficzna«, t. j. autor, wychodząc z jakichś Heglowskich założeń o rozwoju filozofii, dowodzi bardzo wymownie, że po fizycznym peryodzie filozofi greckiej m u s i a ł przyjść peryod logiczny i że jego twórca m u s i a ł popaść w skrajny »logicyzm« (czyli »monologizm«) i że ten zwrot m ó g ł nastąpić t y l k o w Atenach i t y l k o wtedy. W świetle teoryi środowiska (milieu) doskonale zrozumiemy prawdziwego Sokratesa, t. j. Sokratesa Arystotelesowego. Filozoficzna interpretacya relacyi Arystotelesa (także Etyki Wielkiej i Eudemejskiej) pozwala mu skonstruować taki obraz: Jako odkrywca racyonalizmu, popadł Sokrates w »czysty logizm«, w taki skrajny »teoretycyzm«, jaki w ciągu dziejów filozofii objawił się jeszcze tylko w Heglu. Życie — to myślenie: istotą praktyki jest teorya. Nie poddanie praktyki teoryi, ale zupełne zatopienie jej w teoryi było prawdziwym zamiarem Sokratesa. Potwierdza to jego życie i działalność: wszystkie prawdziwe relacye mówią o jego odwróceniu się od życia, o po-

grążeniu się w teoryi. Nie działać — przed wiedzą! Ale wiedza Sokratesa — to tylko wiedza własnej nieświadomości: więc do czynu nigdy doprowadzić nie mogła. A i we wiedzy interesuje go tylko strona formalna, jako rzecz rozumu, niezależna od empirycznych przedmiotów. Przeciwko tak absolutnemu racyonaliście musiała powstać opozycya przedstawicieli irracyonalnych władz duszy, intuitywnych funkcyi psychologicznych. Poeta, retor i polityk są jego oskarżycielami.

Na końcu dzieła czuł autor, że ten beztreściowy, bezdogmatyczny Sokrates jest jakąś abstrakcyjną formułą; ale powiada, że świadomie rozbił maskę cynicznego Sylena, by odkryć złoty posąg — potężnej osobistości (II, 959).

Blisko 1700 stron trzeba było zapisać na udowodnienie tego, co oddawna głosiły nawet najpopularniejsze podręczniki filozofii np. Schweglera, że nie było filozofii Sokratesa — była tylko metoda Sokratyczna i życie Sokratyczne.

Taka jest treść tych części dzieła Joëla, od których, jako »a parte potiori«, pochodzi tytuł całości; pozostałe dwie trzecie mogłyby doskonale nazywać się *Antisthenica*, a zarysy ich treści są takie. W drugiej połowie I. tomu traktuje autor indywidualną etykę Sokratesa w Pamiętnikach i po scharakteryzowaniu ściśle intellektualistycznego pojmowania cnoty u Sokratesa, który wolę zupełnie poddał rozumowi, rozbiera Ksenofontejskie definicye cnót, wykazując wpływ Antystenesa w dowodzeniu przez analogie, etymologie, podziały. Sokrates nie był wcale induktywistą. Także tradycya o jego sporach ze sofistami, jego elenktyce, jego etycznym utylitaryźmie i parenetycznej protreptyce idzie na karb twórcy cynizmu. Jego własność można nieraz odróżnić po gorgianizującym stylu i romantycznym kulcie takich bohaterów, jak Herakles i Cyrus.

Badacz Platona dowiaduje się z tego pierwszego tomu, że Protagoras jest tylko maską Antystenesa; że Eutydem to literacki typ cyniczny, przejęty przez Platona i Ksenofonta; że Klitophon (autentyczny!) jest Platońską krytyką cynizującego Sokratesa, jak znów Charmides krytyką Antystenesowskiej σωφροσύνη.

Pozostaje nam jeszcze zaznaczenie tej różnorodności przedmiotów i problemów, jaka się mieści w obu częściach tomu II. p. t. Cyniczno-Ksenofontejska etyka woli w Pamiętnikach.

Element woli wprowadził do etyki Antystenes, na wpół barbarzyniec (Trak), przejęty podziwem dla wyidealizowanej lakońskiej wytrwałości (Λακωνισμός Sokratesa jest wymysłem jego); on też pierwszy

zaakcentował etyczne znaczenie pracy i trudu. Poglądy jego zmodyfikował Ksenofont w duchu swego wojskowego doświadczenia.

W szczegółowym rozbiorze dysputy Sokratesa z Arystyppem (II, 1) wykazuje autor, że to tylko dość niezręczna kopia Antystenesowego Heraklesa, o wychowaniu na władcę (ἀρχικός). Chłopcy, w różny sposób wychowywani, byli w oryginale — psiakami. Najciekawsze są wywody o Heraklesie na rozstajnej drodze. Mit ten, zamykający wspomnianą dysputę, ma z Prodikosem tylko tyle wspólności, że pessymista ten, egzemplifikując na życiu Heraklesa wiersz Hezyoda o twardej drodze cnoty i łatwej występku, dał Antystenesowi impuls do napisania tego opowiadania, które Ksenofont dość wiernie streszcza, zachowując nawet gorgiański styl oryginału. Porównanie dwóch dróg z *bivium* Pytagorejczyków daje autorowi assumpt do wykrycia wpływu Antystenesa na całą tradycyę Pytagorejską (Antystenes włożył w usta Pytagorasa termin φιλοσοφεῖν, który sam stworzył), a zestawienie Cnoty i Rozpusty — do historyi podobnych zestawień (συγκρίσεις) w starożytności. Zdumiewające jest np. odkrycie, że Sen Lukiana, przed którym spiera się Παιδεία i Τέχνη, jest plagiatem cynicznego oryginału: To syn Sofroniska odwrócił się od sztuki ojca, by podać rękę — filozofii.

Pominąwszy ekskurs o Aksyochu, którego wszystkie trudności rozwiązuje przyjęcie cynicznego pochodzenia, o Dionie Prusenskim jako naśladowcy Cyników, musimy zaznaczyć odkrycie, że Platoński Fedon jest w trzech czwartych kopią Antystenesa. On to wymyślił Pytagorejskie otoczenie mistrza (Echekrates, Simmias i Kebes), on stworzył Sokratesa, rytmizującego bajki Ezopa i uprawiającego Apollinową muzykę, on w jakiejś *Consolatio* postawił trzy pierwsze dowody nieśmiertelności duszy. Krytyką Antystenesa jest też Platoński Laches i Teetet, a mit o Prometeuszu w Protagorasie w sprytnej reprodukcyi ironizuje zarazem teleologię Cynika.

Niemniej bogata w odkrycia jest druga część II. tomu. Autor, wychodząc z Ksenofontejskiej ἐγκράτεια (IV, 5), daje zarys psychologii pierwszego przeciwnika niewolnictwa — Antystenesa. Interlokutor Sokratesa w I, 6 jest znanym mowcą, który znowu jest identyczny z niesłusznie konstruowanym sofistą Antyfontem, a wykryte przez Blassa (Progr. Kiel, 1889) fragmenty rzekomego Antyfonta, zawarte w Protreptyku Jamblicha, są naturalnie resztkami Protreptyku — Antystenesa.

Jak potężny wpływ na literaturę współczesną i późniejszą wywierały dzieła tego »pół Greka, pierwszego Hellenisty, który klasyczną Helladę poniekąd oryentalizował, chrystyanizował, modernizował, tego Ojca na wpół wschodniej Stoy, męża sztuki królowania z marzeniami zbawiciela, który z filozofa zrobił ascetę, kaznodzieję i proroka; tego

symbolisty, dynamika, socyalisty, chwalcy obowiązku, pracy, służby...« (Przedm. t. II, str. 11), tego antybakchicznego bakchanta — świadczą o tem ślady jego erotycznej Biesiady i Biesiady siedmiu mędrców. Z niej pochodzi Ksenofontejska Teodota (III, 1), anegdoty o Ksantyppie, bigamii Sokratesa, Alcybiadesie (u Plutarcha) i t. d.; ona jest ojczyzną Sokratesa — Sylena; z niej wypłynęły prawie wszystkie apoftegmata 7 mędrców i anegdoty o nich; w niej występował Anacharsis; w niej pierwszy raz nazwała wyrocznia Sokratesa najmędrszym (pośrednio przez Γνῶθι); ona jest pierwowzorem Biesiady Ksenofontejskiej i Platońskiej (Platońska Diotima jest tylko »Concurrenzfigur« Antystenesowej Aspazyi); ona wreszcie wywołała Chmury Arystofanesa. Sokrates Arystofanesa da się zrozumieć tylko jako karykatura Antystenesowego. Przeciwko drugiej redakcyi Chmur wystąpił Platon — z Apologią Sokratesa, mocno cynizującego, jak znowu Ksenofont napisał swe Pamiętniki w obronie cynicznego Sokratesa, zaczepianego przez Polykratesa.

Autor zastrzegł sobie w przedmowie (II, 13) prawo dalszego budowania na swych rezultatach: obawiać się należy, że Antystenes zaleje i resztę literatury greckiej, jeżeli autora nie opuści ten spryt, jaki mu pomagał w wykrywaniu źródeł cynizmu — w Zendaweście (II, 950 nn). Ale jeśli wróci do problemu Sokratyki, to spełni się może wypowiedziane przez niego samego mniemanie (Przedm. II, 14), że może właśnie cyniczny Sokrates — jest prawdziwym Sokratesem.

Dziś badacz Sokratyki czy Platonizmu z wielką nieufnością musi patrzeć na wyniki tej »filologiczno-filozoficznej« metody, którą autor tak zachwala w przedmowie do pierwszego tomu; ale historyk Cynizmu znajdzie w dziele Joëla wiele materyału, choć zbyt zasypanego zbyt genialnemi kombinacyami. Ta łatwość kombinacyi, połączona z wielkim sprytem i dowcipem i wielką łatwością pióra — często w stylu już nie Wilamowitzowskim, ale wprost Nietzscheańskim (tj. w zamiarze), sprawiła, że tak długie dzieło tak mało może zaważyć. Zbyt je ciągną w obłoki owe »bańki mydlane« modernizmu filologicznego.

Bonn. *Tadeusz Sinko.*

De Horatii rectae vitae praeceptis.

Quantum poetarum carmina ad artem adulescentes educandi instruendique pertineant, docet Horatius ipse Ep. II, 1 vv. 126—131 his verbis:

»Os tenerum pueri balbumque poeta figurat,
torquet ab obscaenis iam nunc sermonibus aurem,
mox etiam pectus praeceptis format amicis,
asperitatis et invidiae corrector et irae,
recte facta refert, orientia tempora notis
instruit exemplis, inopem solatur et aegrum«.

Eodem fere spectant etiam A. P. vv. 333—344, quibus poeta de poeseos pretio in universum sic disputat:

»Aut prodesse volunt aut delectare poetae
aut simul et iucunda et idonea dicere vitae.
Quidquid praecipies, esto brevis, ut cito dicta
percipiant animi dociles teneantque fideles.
. . . . . .
Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci
lectorem delectando pariterque monendo.«

Ita iudicavit Horatius de poesi extremo suae vitae decennio; epistula enim, quae inscribitur »De arte poetica«, scripta esse videtur, id

quod verisimillimum, a. 16., epistula autem prima libri secundi a. 14. a. Chr. n.[1]) An vero Horatius iam ab initio, cum versus scriberet, illud grave praeceptum, quod aliis poetis dat, haud semper prae oculis habuerit semperque utile cum dulci miscuerit, dubito, praesertim cum eius iuvenilia carmina respicio, eo magis, quod et ipse pluribus locis sua carmina potissimum lyrica tantum otiosa ludicra nominat. Cf. Ep. I, 1, 10:

»nunc itaque et versus et cetera ludicra pono«.

Aut etiam accuratius Ep. II. 2. vv. 141—144:

»nimirum sapere est abiectis utile nugis,
et tempestivum pueris concedere ludum,
ac non verba sequi fidibus modulanda Latinis,
sed verae numerosque modosque ediscere vitae«.

Tamen longe maior pars Horatii carminum tam saepe tamque aperte poetam vitae sapientiae praeceptorem prodit, ut nullum alterum Romanorum auctorem ei in hac re anteponere possim. Nihil mirum itaque, si hodie quoque Horatii carmina saepissime quasi recte vivendi praecepta ad legendum commendantur[2]).

Sed liceat mihi de illa poetarum vi, quam ad conformandos lectorum mores habere affirmantur, pauca hoc loco animadvertere.

Itaque primum omnium etiam pulcherrima praecepta ad quemvis hominem, nedum iuvenem, flectendum tam infirma per se ipsa esse experientia docet, ut etiam extremum iis locum inter artes, quibus animus humanus flectitur et educatur, rectissime adiudicem. Plurimum

---

[1]) Cf. Kiessling: Briefe Berlin 1889 p. 154 et 227.

[2]) Cf. Steiner: Über Ziel, Auswahl und Einrichtung der Horazlectüre, Wien 1881; Bender: Horaz, Homer und Schiller im Gymnasium, Tübingen 1893; Schimmelpfeng: Erziehliche Horazlectüre² 1899; imprimis autem praeclarum Weissenfelsii libellum, cui inscribitur »Horaz. Seine Bedeutung für das Unterrichtsziel des Gymnasiums und die Principien seiner Schulerklärung Berlin 1885«. Idem Weissenfels scribit alio loco de Horatio haec: »Concedo removendas esse a gymnasio omnes, quibus veterum quoque philosophi abundant, dialecticas subtilitates, sed illius philosophiae, quae est de vita et moribus quamque Cicero Socratem dicit de caelo devocasse et in domos hominum introduxisse, praecipua discipulos quoque capita censeo et posse et debere discere. In Horati autem animo vivebat et vigebat haec philosophia neque ulla fere eius sunt carmina tam levia, quae non aliquam in se habeant philosophiam. Ad illa studia omnes ipse et vivendi et cogitandi rationes refert. (Cf. Loci disputationis Horatianae. Berolini 1885 p. IV—V).

enim mihi valere videtur in educando ratio vitae publicae et privatae, in qua quisque educatur. Condiciones vitae fingunt in uniuscuiusque animo illam consuetudinem, quae rectissime »altera natura« appellatur. In qua re multo plus vigent exempla viventium quam praecepta mortuorum. Neque enim obliviscendum est praecepta tum demum multum valere, si ab lectoris animo ita cognita atque intellecta eiusque memoria ita percepta sint, ut in conscientia eius semper versentur et, sicuti suadeant, ita etiam quovis vitae momento agere eum assiduo compellant. Quod quidem perraro fieri vita cotidiana satis docet.

Exempla, quae poetae ad animos lectorum instituendos adferunt, aut vera sunt, ex vita publica vel hominum auctori coaevorum privata sumpta, aut ad condiciones humanas apte ficta. Quorum de vi hoc tantum bene notandum esse velim exempla poetarum eo minus ad animum commovendum valere, quo magis is qui legat conscius sibi sit ea esse non vera, sed ficta. Ergo plurimum vigent in hac re exempla ex vita detorta hominum, qui quondam reapse vixerunt, deinde etiam libere ficta pro sua quodque verisimilitudine. Plurimum vero habere virium ad animos flectendos exempla, quae alteri ostendas in hominibus viventibus et aequalibus, mea quidem sententia apertum esse videtur: eo enim, quod verum est atque prae oculis agitur, gravissime animus industrius sine dubio affici potest. In qua re Horatii vita mirum in modum nobis optimum exemplum praebere potest. Ille enim nusquam commemorat se iuvenem vitia fugere didicisse exemplis doctum heroum aut personarum, quas ex fictis poetarum carminibus cognovisset: hoc autem identidem premit se potissimum debere suos mores patri, qui in omnibus vitae condicionibus filii animum ad aliorum vitia, quaecumque in hominibus suae aetatis conspexerit, adverterit. Cf. Sat. I, 4 vv. 105 sqq:

»insuevit pater optimus hoc me,
ut fugerem exemplis vitiorum quaeque notando.
cum me hortaretur, parce, frugaliter atque
viverem uti contentus eo quod mi ipse parasset:
»nonne vides, Albi ut male vivat filius, utque
Baius inops, magnum documentum, ne patriam rem
perdere quis velit?« a turpi meretricis amore
cum deterreret: »Scetani dissimilis sis.«
ne sequerer moechas, concessa cum venere uti
possem: »deprensi non bella est fama Treboni«
aiebat . . . . . .
. . . . . .

sic teneros animos aliena opprobria saepe
absterrent vitiis.

Hoc loco veniunt mihi in memoriam verba docti nostrae aetatis viri, qui de vi scriptorum animos educandi haec notat: »Bücher sind Brillen, durch welche die Welt betrachtet wird; schwachen Augen freilich nöthig zur Stütze, aber der freie Blick in's Leben erhält das Auge gesünder«. [1])

Neque illa poetarum vis, quam ad conformandos lectorum animos habent, continetur potissimum praeceptis et exemplis, quae etiam ipsi saepe non observant; multo magis et sine dubio praecipue sita est ea vis in illa congruentia atque harmonia, quam nobis poetae in suis artificiosis operibus ostendunt. Luc. Müller attingit hanc rem in Horatii vitae descriptione his memorabilibus verbis: »Wie nun die Wissenschaft mit der Moral nichts gemein hat, als die freie, unbedingte Wahrheitsliebe, so hat die Thätigkeit des Dichters mit der dem menschlichen Charakter gestellten Aufgabe nur das gemein, dass für beide Anmuth Concinnität und Harmonie das erste Gesetz sind. Denn wie der Dichter aus dem rohen Stoffe ein einheitliches, in sich abgeschlossenes Kunstwerk zu schaffen hat, so soll auch der Mensch seinen Charakter gestalten, harmonisch und klar, so dass er im Glück wie im Unglück stets Mass zu halten, überall richtige Mitte zu finden weiss. So üben denn die Dichter auch stets einen bildenden, veredelnden Einfluss wie auf sich so auf die Leser, jeder einzelne um so grösseren, je mehr seine Schöpfung in materieller wie formeller Hinsicht den eben erwähnten Anforderungen eines Kunstwerkes entspricht und je mehr er selbst oder sein Leser von der Natur mit Anlage zu einem anmuthigen, concinnen und harmonischen Charakter ausgestattet ist.« [2])

Aliud, quo cohaerere poesis cum moribus animosque honestius afficere atque erigere videtur, indicat A. Biese his verbis:

»Ein kräftiger, sittlicher Charakter ist undenkbar ohne kräftiges, lauteres Empfinden, ohne innere Herzenserhebung; diese ist Poesie und diese muss durch Poesie in allen Classen geweckt werden.« [3])

---

[1]) Dr. Feuchtersleben: Zur Diätetik der Seele p. 146. (Iam prodiit 46. editio huius pretiosissimi libelli).

[2]) Lucian Müller: Quintus Horatius Flaccus. Eine litterarhistorische Biographie 1880 p. 4.

[3]) Pädagogik und Poesie 1900 p. 18.

Sed etiam pulchri vis educans, ut L. Müller bene observavit, a facultate pendet percipiendi eius, qui educatur. Haec autem innata esse videtur, quod ni ita esset, omnes homines pari modo educatos isdem moribus semper esse necesse esset. Quod Horatius poetica ratione indicat, cum de duobus fratribus ab uno eodemque patre natis atque educatis haec scribit Ep. II. 2, 183—189:

> cur alter fratrum cessare et ludere et ungui
> praeferat Herodis palmetis pinguibus, alter
> dives et importunus ad umbram lucis ab ortu
> silvestrem flammis et ferro mitiget agrum,
> scit Genius, natale comes qui temperat astrum,
> naturae deus humanae mortalis, in unum
> quodque caput voltu mutabilis, albus et ater.

Sed discipulorum vim percipiendi magna ex parte pendere etiam ab praeceptoris animo et ratione rectissime monuit Fridericus Paulsen notissimis illis verbis, quibus praeclarum opus suum, cui inscribitur Geschichte des gelehrten Unterrichts, Friderico Reutero, gymnasii Altonensis magistro, dedicavit.[1])

Equidem hoc loco tantum rem de morum conformandorum principiis, quae in Horatii carminibus inveniuntur, uberius explanabo. Explicabo autem illa ita, ut, quomodo cum ipsius poetae vita cohaereant, simul ostendam: non solum enim scire interest, qualia quis consilia det, sed etiam, quare talia, non alia, det. Neque etiam omne praeceptum ad omnes vitae condiciones, ad omnia tempora omniumque hominum vitam quadrare potest. Ipsum quoque Horatium sua praecepta non semper tenuisse neque ea infallibilia putasse ex multis eius carminum locis elucet. En quibus verbis servum Davum se Saturnalibus increpare patitur (Sat. II, 7, 23 sqq.):

> »laudas
> fortunam et mores antiquae plebis, et idem,
> siquis ad illa deus subito te agat, usque recuses,
> aut quia non sentis quod clamas rectius esse
> aut quia non firmus rectum defendis et haeres
> nequiquam in caeno cupiens evellere plantam.«

Cf. etiam Ep. I, 15 vv. 42—46:

> nimirum hic ego sum, nam tuta et parvola laudo,
> cum res deficiunt, satis inter vilia fortis:

[1]) Bd. I.[2] (1896) p. V.

verum ubi quid melius contingit et unctius, idem
vos sapere et solos aio bene vivere, quorum
conspicitur nitidis fundata pecunia villis.

Uterque locus quidem ad Horatium ipsum pertinere non videtur, sed poetam, cum haec scriberet, etiam se ipsum respexisse verisimile est, cum et inconstantiam non solum hominum vulgarium sed etiam philosophorum in universum in talibus rebus et contraria ipsius Horatii principia, quae nobis pluribus locis occurrunt, consideramus. Adfero unum saltem.

Duobus locis loquitur poeta de culpae pretio et quae profert manifeste inter se contraria sunt. Sat. I, 3, 96—98 enim verbis:

quis paria esse fere placuit peccata, laborant
cum ventum ad verum est: sensus moresque repugnant
atque ipsa utilitas, iusti prope mater et aequi

vituperat Horatius Stoicorum opinionem »recte facta omnia aequalia, omnia peccata paria.« [1]) Eandem autem sententiam probat Ep. I. 16, 55—56, cum scribit:

nam de mille fabae modiis cum surripis unum,
damnum est, non facinus, mihi pacto lenius isto.

Nihil mirum, si Horatius Ep. I, 1, 77—105 aliorum hominum inconstantia vituperata (77—94) etiam suam ipsius his verbis reprehendit (97—105):

quid? mea cum pugnat sententia secum,
quod petiit, spernit, repetit, quod nuper omisit,
aestuat et vitae disconvenit ordine toto,
diruit, aedificat, mutat quadrata rotundis?
insanire putas sollemnia me neque rides,
nec medici credis nec curatoris egere
a praetore dati, rerum tutela mearum
cum sis et prave sectum stomacheris ob unguem
de te pendentis, te respicientis amici.

Quam ob rem Horatius nusquam cogere velle videtur, ut omnes ipsius consilia quasi errori non obnoxia sequantur. Epistulam I, 3 e. g. finit his verbis:

[1]) Cicero: De finibus 4, 19, 55.

quod si cessas aut strenuus anteis,
nec tardum opperior nec praecedentibus insto.

Aut planius Ep. I, 6, 67—69:

vive, vale. siquid novisti rectius istis,
candidus imperti; si nil, his utere mecum.

Neque id mirum in praeceptis, quae ad vitam bene beateque instituendam pertinent. Hic enim plurimum valet sua cuiusque indoles et condicio. Rectissime dicit de hac re Fridericus Paulsen his verbis: »Wie die medizinische Diätetik nicht das vollkommene leibliche Leben in concreto darstellt, sondern nur ein allgemeines Schema gibt, das die mannigfachste Erfüllung zulässt, so kann auch die Ethik nur schematische Umrisse einer Lebensführung geben, deren Innehaltung noch nicht den Wert eines Lebens ausmacht, wenngleich sie die Voraussetzung gesunder Lebensentwickelung ist.«[1])

Sed accedo iam ad Horatii rectae vitae principia explananda.

Primum omnium satis constat Horatium putasse summum vitae finem et bonum in felicitate adipiscenda positum esse. Quod et ex ipsius vitae descriptione (Sat. I, 6, 93—131)[2]), quae in verbis desinit

haec est
vita solutorum misera ambitione gravique,
his me consolor victurum suavius ac si
quaestor avus pater atque meus patruusque fuisset

et ex pluribus aliis locis apparet. Cf. Sat. II, 4, 92—95:

at mihi cura
non mediocris inest, fontis ut adire remotos
atque haurire queam vitae praecepta beatae.

Cf. etiam Ep. I, 6, 29:

vis recte vivere? quis non?

ubi »recte vivere« idem significat, quod graecum »εὐδαιμονεῖν«; illud enim »recte vivere« interpretatur poeta eiusdem epistulae aliis verbis: v. 47.

[1]) System der Ethik[5], 1900 I. Bd., p. 17.
[2]) Satira haec scripta est circa a. 37—36 a. Chr. n., cf. Kiessling: Satiren p. 71.

»si res sola potest facere et servare beatum«, v. 49. »si fortunatum species et gratia praestat«, v. 56. »si bene qui cenat bene vivit«.[1])

Neque quidquam mirum. Appetitus felicitatis ita hominum naturae insitus atque innatus est, ut ne unius quidem hominis veram imaginem cogitare queam, qui contrarium ex consilio petat. Etiam illi, qui aliquid sibi ingrati faciunt, semper ex duobus malis id, quod eis minus esse videtur, eligunt, cum aut metu maioris poenae aut spe maioris iucunditatis aliquid patiuntur. In hoc consentiunt omnes philosophi omnesque homines omnium temporum; discrimen magnum est solum in eo, ubi felicitas illa quaeratur, in corpore an in animo, in hac vita an in altera, in praesentibus bonis an in spe futurorum etc.

Quod has quaestiones attinet, secutus est Horatius in sua vita instituenda, quoad ex eius operibus cognoscere possumus, saepissime Epicuri principium, qui summum vitae bonum in huius vitae terrestris voluptatibus positum esse censuit.

Inde etiam nullum aliud praeceptum totiens legitur in Horatii carminibus, quotiens praeceptum »memento frui, dum licet«, quod et in principibus et novissimis eius carminibus aeque occurrit. Cf. Epod. 13, 3 — 5.

rapiamus amici
occasionem de die, dumque virent genua
et decet, obducta solvatur fronte senectus.

Sat. II, 6, 93 — 97:

terrestria quando
mortalis animas vivunt sortita neque ulla est
aut magno aut parvo leti fuga: quo, bone, circa,
dum licet, in rebus iucundis vive beatus,
vive, memor quam sis aevi brevis.

Od. I, 4, 14—20:

o beate Sesti,
vitae summa brevis spem nos vetat inchoare longam.
iam te premet nox fabulaeque Manes
et domus exilis Plutonia: quo simul mearis,
nec regna vini sortiere talis

[1]) Cf. Kiessling Briefe p. 47.

nec tenerum Lycidan mirabere, quo calet iuventus
nunc omnis et mox virgines tepebunt.

Od. I, 9, 13–18:

quid sit futurum cras, fuge quaerere et
quem fors dierum cumque dabit lucro
adpone, nec dulcis amores
sperne puer neque tu choreas,
donec virenti canities abest
morosa.

Od. I, 11, 6—8:

sapias, vina liques et spatio brevi
spem longam reseces. dum loquimur, fugerit invida
aetas: carpe diem, quam minimum credula postero.

Od. II, 3, 13—16:

huc vina et unguenta et nimium brevis
flores amoenae ferre iube rosae,
dum res et aetas et sororum
fila trium patiuntur atra.

Cf. etiam Od. II, 11, 13—16; Od. III, 29, 41–48; insuper Ep. I, 11, 22—25:

tu quamcunque deus tibi fortunaverit horam,
grata sume manu, neu dulcia differ in annum,
ut quocumque loco fueris, vixisse libenter
te dicas.

Od. IV, 12, 25—28:

verum pone moras et studium lucri
nigrorumque memor, dum licet, ignium
misce stultitiam consiliis brevem:
dulce est desipere in loco.

Cf. etiam Od. IV, 7, 16 sqq.

Ceterum ipse Horatius appellat se iocose (Ep. I, 4, 15—16) »pinguem et nitidum bene curata cute... Epicuri de grege porcum«.

Quod autem Ep. I, 1, 16 sqq. verbis:

> nunc agilis fio et mersor civilibus undis,
> virtutis verae custos rigidusque satelles,
> nunc in Aristippi furtim praecepta relabor
> et mihi res, non me rebus subiungere conor

indicare videtur se interdum etiam Stoicorum principia sequi, parum ad eius vitae actiones pertinet; nullum indicium enim habemus Horatium post pugnam Philippensem umquam in civiles undas revertisse ibique agilem fuisse. Atque etiam illud «furtim relabor« mihi quidem exprimere videtur Aristippi huiusque sectatoris Epicuri praecepta Horatii naturae semper optime respondisse.

Neque tamen inde sequitur Horatium quasi servum Epicuri praecepta secutum esse neque quidquam aliunde sumpsisse aut ex experientia suae ipsius vitae addidisse. Romanus Horatius prudentior erat quam qui unius magistri praecepta, sive utilia sibi sive aliena a se essent, constanter atque fideliter sequeretur. Immo vero se optima quaeque ex variorum philosophorum praeceptis semper sibi delegisse ipse aperte atque honeste profitetur Ep. I, 1, 14—15:

> nullius addictus iurare in verba magistri,
> quo me cumque rapit tempestas, deferor hospes.

Itaque nihil mirum, si Horatium hic illic praeter Epicureorum praecepta etiam Stoicorum (cf. Od. I, 34.), Peripateticorum (»aurea mediocritas«), aliorum placita laudare atque praecipere audimus. Sed quin ipse in vita sua instituenda Epicurum potissimum secutus sit, dubitari non potest. (Cf. imprimis Sat. I, 5, 101 sqq.)

Plurimum valuit in hac re natura poetae imbellis et parum firma (cf. Epod. 1, 16), quae Horatium omnino non impellebat, ut Stoicos sequeretur, publicas res adiret aliisque, non sibi ipsi, viveret. Accedebat huc etiam, quod patre libertino humili loco natus sine magnis opibus et claris maioribus nullam spem habere potuit se summos magistratus adepturum esse. Ceterum et reipublicae status non talis erat, ut quemquam Horatiana natura praeditum alliceret eique vitam duram quidem, sed gloriae et laudis tandem plenam pro certo polliceretur. Ipse magnus Caesar morte luit suam actionem, quae ad civitatem confirman-

dam spectabat; quidnam igitur Horatius sperare potuit? [1]) Addamus etiam ipsam Horatii naturam ad vitae privatae tranquillitatem inclinantem et educationem a prudenti patre acceptam, qui semper, ut filium quam felicissimum redderet, respiciebat — et his paucis verbis gravissimas causas complexi tenemus, propter quas Horatius summum vitae bonum in privatae vitae felicitate quaesierat. Luc. Müller scribit de ea re haec: »Sonst hatte er, wie meist corpulente Persönlichkeiten, etwas Gutmüthiges in seinem Wesen, verbunden mit grosser Neigung zum Lebensgenuss, das natürlich gelegentliche Melancholie oder Bärbeissigkeit nicht ausschlos. Deshalb huldigte er, wie so viele seiner besseren Zeitgenossen, praktisch den Grundsätzen Epicurs d. h. den echten, unverfälschten, die in der angenehmen Verfassung von Körper und Geist das Ideal menschlicher Glückseligkeit zeigten.« [2]) Inde etiam Horatii praecepta maximam partem ad privatae vitae felicitatem spectant.

Videamus nunc, quomodo Horatius, qui summum vitae bonum in voluptate vidit, vitam instituere praecipiat, ut summam felicitatem assequamur.

Epicurus discernebat duo felicitatis elementa τὴν τοῦ σώματος ὑγίειαν καὶ τῆς ψυχῆς ἀταραξίαν. [3]) Item Horatius. Prima est voluptas, quam valido corpori usus vini et amoris praebet: hanc saepissime nobis depingit et celebrat carminibus iuvenilibus. Aetate procedente veneris deliciae paulatim recedunt atque exstinguuntur earumque locum explent alia eaque ad animi potius voluptates pertinentia momenta.

Praeter Odd. I, 4, 14—20. I, 9, 13—18. I, 11, 6—8. II, 3, 13—16. IV, 12, 25—28, quos locos iam in alio contextu attuli, praedicat poeta aut praecipit vini et amoris usum multis aliis locis. Cf. Od. I, 18, 1—6:

> Nullam, Vare, sacra vite prius severis arborem
> circa mite solum Tiburis et moenia Catili.
> siccis omnia nam dura deus proposuit, neque
> mordaces aliter diffugiunt sollicitudines.
> quis post vina gravem militiam aut pauperiem crepat?
> quis non te potius, Bacche pater, teque decens Venus?

Neque omnes locos ex Horatii carminibus lyricis adferam, ubi vinum et amorem praedicat; multo enim maior carminum pars hanc

---

[1]) Ad hanc quaestionem confer praeterea Sallustii Bellum Iugurthinum cap. 1 — 4.

[2]) l. c. p. 33.

[3]) Diog. Laert. X, 128.

materiem attingit. Sufficiet, opinor, si commemorabo Horatium se ipsum in carminibus lyricis conviviorum et amorum poetam nominare. Cf. Od. I, 6, 17—20:

> nos convivia, nos proelia virginum
> sectis in iuvenes unguibus acrium
> cantamus, vacui sive quid urimur
> non praeter solitum leves.

Sed etiam in epistulis multa habemus indicia illud felicitatis humanae elementum satis firmiter haesisse in Horatii animo. Cf. Ep. I, 5, 12—18:

> quo mihi fortunam, si non conceditur uti?
> parcus ob heredis curam nimiumque severus
> adsidet insano. potare et spargere flores
> incipiam patiarque vel inconsultus haberi.
> quid non ebrietas designat? operta recludit,
> spes iubet esse ratas, ad proelia trudit inertem,
> sollicitis animis onus eximit, addocet artes.

Sed Horatius bene sciebat sola corporis voluptate non effici optatam felicitatem. Cf. Ep. I, 2, 55:

> sperne voluptates: nocet empta dolore voluptas.

Et cum alii eius aetatis viri, ut sua cuique natura erat, honoribus insuper publicis aut divitiis acquirendis animum contentum reddere conarentur, Horatius idem secundum suam naturam, de qua supra disputavi, tranquillitate animi assequi studebat idemque aliis praecipiebat. Cf. Od. II, 3, 1—4:

> Aequam memento rebus in arduis
> servare mentem, non secus in bonis
> ab insolenti temperatam
> laetitia, moriture Delli.

Cf. etiam Ep. I, 11, 28 sqq.:

> strenua nos exercet inertia, navibus atque
> quadrigis petimus bene vivere: quod petis, hic est,
> est Ulubris, animus si te non deficit aequus.

Inde manat laudatio vitae rusticae (Epod. 2. Sat. II, 6. Od. III, 1, 21 cett.) et poeseos, quia utraque tranquillitatem animi secum adfert. Cf. Od. IV, 11, 35—36:

> minuentur atrae
> carmine curae.

Tranquillitati animi contrarii sunt animi motus et cupiditates. Cf. Ep. I, 2, 51 sqq.:

> qui cupit aut metuit, iuvat illum sic domus et res,
> ut lippum pictae tabulae, fomenta podagram,
> auriculas citharae collecta sorde dolentes.

Cf. etiam Ep. I, 1, 33 sqq. et Ep. I, 16, 65—68:

> nam qui cupiet, metuet quoque: porro
> qui metuens vivet, liber mihi non erit umquam.
> perdidit arma, locum virtutis deseruit, qui
> semper in augenda festinat et obruitur re.

Ergo primum beatae vitae fundamentum est se ab omnibus maioribus animi affectionibus liberare. Nam (Ep. I, 6, 1 sqq.)

> Nil admirari prope res est una, Numici,
> solaque quae possit facere et servare beatum.
> hunc solem et stellas et decedentia certis
> tempora momentis sunt qui formidine nulla
> imbuti spectent: quid censes munera terrae,
> quid maris extremos Arabas ditantis et Indos,
> ludicra quid plausus et amici dona Quiritis,
> quo spectanda modo, quo sensu credis et ore?
> qui timet his adversa, fere miratur eodem
> quo cupiens pacto: pavor est utrobique molestus,
> improvisa simul species exterret utrumque.
> gaudeat an doleat, cupiat metuatne, quid ad rem,
> si, quidquid vidit melius peiusve sua spe,
> defixis oculis animoque et corpore torpet?

Tranquillitatem animo expellit mortis futurarumque rerum metus. Ergo qui beate vivere vult, futura curare non debet.

Cf. Od. II, 16, 25—27:

laetus in praesens animus quod ultra est
oderit curare et amara lento
temperet risu.

Item Od. III, 29, 33 sqq.:

quod adest memento
componere aequus: cetera fluminis
ritu feruntur . . . .
ille potens sui
laetusque deget, cui licet in diem
dixisse »vixi«: cras vel atra
nube polum pater occupato

vel sole puro; non tamen inritum
quodcumque retro est efficiet neque
diffinget infectumque reddet,
quod fugiens semel hora vexit.

Ep. I, 4, 12—14:

inter spem curamque, timores inter et iras
omnem crede diem tibi diluxisse supremum:
grata superveniet, quae non sperabitur hora.

Item ambitio mala multas animi sollicitationes secum fert; ergo et haec deponenda est, quia tranquillitati animi repugnat. Horatius suum ipsius exemplum lectoribus proponit. Sat. I, 6, 93 sqq.:

nam si natura iuberet
a certis annis aevum remeare peractum,
atque alios legere ad fastum quoscumque parentes
optaret sibi quisque, meis contentus honestos
fascibus et sellis nollem mihi sumere, demens
iudicio volgi, sanus fortasse tuo, quod
nollem onus haud umquam solitus portare molestum.
nam mihi continuo maior quaerenda foret res
atque salutandi plures, ducendus et unus
et comes alter, uti ne solus rusve peregreve
exirem, plures calones atque caballi

pascendi, ducenda petorrita. Nunc mihi curto
ire licet mulo vel si libet usque Tarentum,
mantica cui lumbos onere ulceret atque eques armos;
obiciet nemo sordis mihi quas tibi, Tilli,
cum Tiburte via praetorem quinque secuntur
te pueri, lasanum portantes oenophorumque.
hoc ego commodius quam tu, praeclare senator,
milibus atque aliis vivo.

Potissimum vero ab avaritia atque aviditate liberum esse oportet. Cf. Sat. I, 1, 92 sqq.:

denique sit finis quaerendi, cumque habeas plus,
pauperiem metuas minus, et finire laborem
incipias parto, quod avebas...

Avaritia enim maximas animi sollicitudines gignit. Cf. Sat. I, 1, 76—79:

an vigilare metu exanimem, noctesque diesque
formidare malos fures, incendia, servos,
ne te compilent fugientes, hoc iuvat? horum
semper ego optarim pauperrimus esse bonorum.

Aviditas est maximum malum et principium omnium aliorum vitiorum et scelerum. Cf. Od. III, 24, 42 sqq.:

magnum pauperies opprobrium iubet
quidvis et facere et pati,
virtutisque viam deserit arduae cett.

Aviditas semper augetur neque umquam satiatur. Od. I, 2, 13 sqq.:

crescit indulgens sibi dirus hydrops
nec sitim pellit, nisi causa morbi
fugerit venis et aquosus albo
corpore languor.

Cf. etiam Od. III, 16, 17—18:

crescentem sequitur pecuniam
maiorumque fames.

Aviditas ducit secum invidiam; haec autem est gravissimum malum, quod homini contingere potest. Cf. Ep. I, 2, 57 sqq.:

> invidus alterius macrescit rebus opimis:
> invidia Siculi non invenere tyranni
> maius tormentum.

Sat. I, 1, 108 sqq.:

> Illuc unde abii redeo, qui nemo, ut avarus,
> se probet ac potius laudet diversa sequentis,
> quodque aliena capella gerat distentius uber
> tabescat, neque se maiori pauperiorum
> turbae conparet, hunc atque hunc superare laboret.
> sic festinanti semper locupletior obstat,
> ut cum carceribus missos rapit ungula currus,
> instat equis auriga suos vincentibus, illum
> praeteritum temnens extremos inter euntem.
> inde fit, ut raro, qui se vixisse beatum
> dicat et exacto contentus tempore vita
> cedat uti conviva satur, reperire queamus.

Sed Horatius recte sentiebat inter voluptatem, quam aequa mens daret, et voluptates, quae nascerentur cuiuscunque rei appetitu satiato, tale intercedere discrimen, ut altera alteri contradiceret. Nam qui summam tranquillitatem assequi vult, omni cupidine et appetitu liber esse debet: talis autem nemo nisi mortuus esse potest. Qui vero aliis voluptatibus uti cupit, nullo modo illam summam tranquillitatem assequi potest. Inde manat Horatii doctrina de particulari animi valetudine, de imperfecta felicitate et aurea mediocritate, quae summum Horatii de vita instituenda praeceptum esse videtur. Cf. Ep. I, 1, 28 sqq.:

> non possis oculo quantum contendere Lynceus:
> non tamen idcirco contemnas lippus inungui;
> nec quia desperes invicti membra Glyconis,
> nodosa corpus nolis prohibere cheragra.
> est quadam prodire tenus, si non datur ultra.
> fervet avaritia miseroque cupidine pectus:
> sunt verba et voces, quibus hunc lenire dolorem
> possis et magnam morbi deponere partem.
> laudis amore tumes: sunt certa piacula, quae te

ter pure lecto poterunt recreare libello.
invidus, iracundus, iners, vinosus, amator,
nemo adeo ferus est, ut non mitescere possit,
si modo culturae patientem commodet aurem.

Etiam Od. II, 16, 27—28:

nihil est ab omni
parte beatum.

Optimum est se cum iis comparare, qui minus nobis beati sunt, nam nemo felix dici potest nisi ex comparatione. (Cf. Sat. I, 1, 108 sqq., quem locum iam supra alia ratione attuli).

Maximam, quam homo assequi potest, felicitatem praebet *aurea mediocritas*: haec ergo imprimis in omnibus vitae condicionibus quaerenda atque tenenda est. Cf. Od. II, 10, 1—8:

Rectius vives, Licini, neque altum
semper urguendo neque, dum procellas
cautus horrescis, nimium premendo
litus iniquum.

auream quisquis mediocritatem
diligit tutus, caret obsoleti
sordibus tecti, caret invidenda
sobrius aula.

Gravissime edixit Horatius hanc suam doctrinam Ep. I, 6, 15—16:

insani sapiens nomen ferat, aequus iniqui,
ultra quam satis est virtutem si petat ipsam.

Inde et definitio virtutis apud Horatium (Ep. I, 18, 9.):

virtus est medium vitiorum et utrimque reductum.

Cf. Sat. I, 1, 106—107:

est modus in rebus, sunt certi denique fines,
quos ultra citraque nequit consistere rectum.

Qui autem modum illum rectum cognoscere atque tenere vult, eum in pectore virtutem illam habere oportet, quae vitium ubique videt et fugere docet. Cf. Ep. I, 1, 41—42:

virtus est vitium fugere et sapientia prima
stultitia caruisse.

Pretium huius virtutis maximum est. Ep. I, 1, 52:

vilius argentum est auro, virtutibus aurum.

Haec autem virtus sapientia comprehenditur et sola philosophia acquiri potest. Nam (Sat. I, 2, 24)

dum vitant stulti vitia, in contraria currunt.

Cf. etiam Ep. I, 1, 106—108:

ad summam: sapiens uno minor est Iove, dives,
liber, honoratus, pulcher, rex denique regum,
praecipue sanus, nisi cum pituita molesta est.

Aut Ep. I, 16, 20:

neve putes alium sapiente bonoque beatum.

Ergo si sola illa sapientia hominem felicem reddit, cum ei rectum in agendo et fruendo modum ostendit (Ep. I, 2, 33 sqq.),

ut te ipsum serves, non expergisceris? atqui
si noles sanus, curres hydropicus, et ni
posces ante diem librum cum lumine, si non
intendes animum studiis et rebus honestis,
invidia vel amore vigil torquebere. nam cur
quae laedunt oculum festinas demere, siquid
est animum, differs curandi tempus in annum?
dimidium facti qui coepit habet: sapere aude.
incipe. vivendi qui recte prorogat horam
rusticus exspectat, dum defluat amnis: at ille
labitur et labetur in omne volubilis aevum.

Sapiens et prudens homo scit voluptatibus corporis ita fruendum esse, ut quam minimas acerbitates secum trahant neque naturae repugnent. Sat. I, 2, 73 sqq.:

at quanto meliora monet pugnantiaque istis
dives opis natura suae, tu si modo recte

dispensare velis ac non fugienda petendis
inmiscere. tuo vitio rerumne labores
nil referre putas?

aut vv. 111—113:

nonne cupidinibus statuat natura modum quem,
quid latura sibi, quid sit dolitura, negatum,
quaerere plus prodest et inane abscindere soldo?

Eadem sapientia docet felicitatem positam esse in contento animo, non in externis bonis. Coerceamus itaque nostrum animum et nostras cupiditates, tum et minora contentos et felices nos reddent. Sat II, 7, 83 sqq.:

quisnam igitur liber? sapiens, sibi qui imperiosus,
quem neque pauperies neque mors neque vincula terrent,
responsare cupidinibus, contemnere honores
fortis, et in se ipso totus, teres atque rotundus,
externi nequid valeat per leve morari,
in quo manca ruit semper fortuna.

Ep. I, 2, 56:

semper avarus eget: certum voto pete finem.

et vv. 62—63:

ira furor brevis est: animum rege; qui nisi paret,
imperat: hunc frenis, hunc tu compesce catena.

Ep. I, 10, 28 sqq.:

certius accipiet damnum propiusve medullis
quam qui non poterit vero distinguere falsum.
quem res plus nimio delectavere secundae,
mutatae quatient. siquid mirabere, pones
invitus. fuge magna: licet sub paupere tecto
reges et regum vita praecurrere amicos.

et vv. 39 sqq.:

> sic qui pauperiem veritus potiore metallis
> libertate caret, dominum vehet improbus atque
> serviet aeternum, quia parvo nesciet uti.

Inde manat Horatii doctrina de animo parvis rebus contento et de frugalitate. Od. II, 16, 9—16:

> non enim gazae neque consularis
> submovet lictor miseros tumultus
> mentis et curas laqueata circum
> tecta volantis.
>
> vivitur parvo bene, cui paternum
> splendet in mensa tenui salinum
> nec levis somnos timor aut cupido
> sordidus aufert.

Horatius ipse suum exemplum ad sequendum proponit. Od. II, 18, 1 sqq.:

> Non ebur neque aureum
> mea renidet in domo lacunar,
> non trabes Hymettiae
> premunt columnas ultima recisas
>
> Africa, neque Attali
> ignotus heres regiam occupavi,
> nec Laconicas mihi
> trahunt honestae purpuras clientae.
>
> at fides et ingeni
> benigna vena est, pauperemque dives
> me petit: nihil supra
> deos lacesso nec potentem amicum
>
> largiora flagito,
> satis beatus unicis Sabinis.

Cf. etiam Od. III, 16, 21 sqq.:

> quanto quisque sibi plura negaverit,
> ab dis plura feret: nil cupientium

nudus castra peto et transfuga divitum
partis linquere gestio,

contemptae dominus splendidior rei
quamsi quidquid arat inpiger Appulus
occultare meis dicerer horreis
magnas inter opes inops.

aut vv. 39 sqq.:

contracto melius parva cupidine
vectigalia porrigam,

quam si Mygdoniis regnum Alyattei
campis continuem. nulta petentibus
desunt multa: bene est, cui deus obtulit
parca quod satis est manu.

Et maximae divitiae non possunt animo tranquillitatem, corpori valetudinem praebere, sine quibus vera felicitas esse non potest. Cf. Ep. I, 2, 46 sqq.:

quod satis est cui contingit, nihil amplius optet.
non domus et fundus, non aeris acervus et auri
aegroto domini deduxit corpore febris,
non animo curas: valeat possessor oportet,
si conportatis rebus bene cogitat uti...

Valetudinem dat sola mediocritas et frugalitas. Cf. Sat. II, 2, 70 sqq.:

accipe nunc, victus tenuis quae quantaque secum
adferat. in primis valeas bene...
. . . . . .
hic (sc. frugalis) tamen ad melius poterit transcurrere quondam,
sive diem festum rediens advexerit annus,
seu recreare volet tenuatum corpus, ubique
accedent anni, tractari mollius aetas
inbecilla volet: tibi quidnam accedet ad istam
quam puer et validus praesumis mollitiem, seu
dura valetudo inciderit seu tarda senectus.

Mediocritas praebet homini maximam libertatem, quia eum etiam a Fortunae lusu sola optime securum reddit. Cf. Od. III, 29, 49 sqq.:

> Fortuna, saevo laeta negotio et
> ludum insolentem ludere pertinax,
> transmutat incertos honores,
> nunc mihi, nunc alii benigna.
>
> laudo manentem: si celeres quatit
> pennas, resigno quae dedit et mea
> virtute me involvo probamque
> pauperiem sine dote quaero.

Cf. etiam Sat. II, 2, 107—111:

> uterne
> ad casus dubios fidet sibi certius? hic qui
> pluribus adsuerit mentem corpusque superbum,
> an qui contentus parvo metuensque futuri
> in pace, ut sapiens, aptarit idonea bello?

Propterea (Od. IV, 9, 45 sqq.)

> non possidentem multa vocaveris
> recte beatum; rectius occupat
> nomen beati, qui deorum
> muneribus sapienter uti
>
> duramque callet pauperiem pati
> peiusque leto flagitium timet,
> non ille pro caris amicis
> aut patria timidus perire.

His extremis verbis indicat Horatius novum elementum felicitatis i. e. conscientiam omni flagitio liberam, id quod etiam Ep. I, 1, 60—61 hoc modo expressit:

> hic murus aeneus esto:
> nil conscire sibi, nulla pallescere culpa.

Horatius commemorat hanc virtutem aliquot aliis locis, ut Ep. I, 16, 52 et Od. III, 24, 44. Sed nusquam plane explicat, quae peccata in animo habeat. Ex contextu solum conicere licet illum in mente habuisse scelera, quae gignerentur divitias nimium quaerendo, id quod

nos offendere non potest, cum scimus Horatium divitiarum petitionem nimiam omnium malorum principium iudicasse. Quod conici potest potissimum ex sex primis III. libri carminibus lyricis, in quibus Horatius vatis aut sacerdotis personam assumit et iuventuti gravi voce praecipit ea, quibus condicionem patriae confirmari et corrigi posse sperat. Sed illa sex carmina singulari consilio scripta quandam ascitam poetae affectionem spirant ideoque ad solitum eius animi habitum vix quadrare videntur.

Ceterum non mirandum est, si Horatius nusquam latius explicat doctrinam suam de virtute. Explanavit enim iam uberrime, ut vidimus, doctrinam de felicitate; et si in ea etiam de virtute commemorat, propterea id facit, quod tranquillitas, gravissimum illius felicitatis momentum, ipsa a pura et scelere vacua conscientia pendet. Virtus (opp. scelus) primum locum obtinet in consuetudine hominum inter se exercenda et propterea summa Stoicorum philosophiae quaestio ad virtutem pertinebat. Stoici enim docebant: »quae in terra gignantur, ad usum hominum creari, homines autem hominum causa esse generatos, ut ipsi inter se aliis alii prodesse possent« [1]) aut »cetera nata esse hominum causa et deorum; eos (i. e. homines) autem communitatis et societatis suae.« [2])

Quid autem haec omnia ad Horatium, qui sibi ipsi beate vivere cupivit secundum Epicureorum praeceptum: λάθε βιώσας. Cf. Ep. I, 18 107—110:

> sit mihi quod nunc est, etiam minus, et mihi vivam
> quod superest aevi, siquid superesse volunt di:
> sit bona librorum et provisae frugis in annum
> copia, neu fluitem dubiae spe pendulus horae.

Haec ratio etiam in Horatii consuetudine cum amicis servanda manifesta est. Horatius epulabatur quidem cum amicis, disserebat, ludebat, cetera iucunda communicabat, sed semper id prospiciebat, ut quam liberrimus esse posset. Clarissime apparet hoc ex Ep. I, 7, in qua etiam dona accepta Maecenati reddere paratus est, dummodo libertatem suam servet. Cf. Ep. I, 7, 34 sqq:

> hac ego si conpellor imagine, cuncta resigno;
> nec somnum plebis laudo satur altilium, nec

---

[1]) Cic. Off. I, 7, 22.
[2]) Cic. De fin. 3, 20, 67.

otia divitiis Arabum liberrime muto.
saepe verecundum laudasti, rexque paterque
audisti coram, nec verbo parcius absens:
inspice si possum donata reponere laetus.

Unde efficitur Horatium turpem adulatorem nunquam esse potuisse. Ceterum et in amicorum societate auream mediocritatem commendabat, ut ex Ep. I, 18 apparet. Amicitiam diuturnam Horatius constare posse negabat nisi inter homines, qui suis vitiis invicem indulgerent. Cf. Sat. I. 3, 25—28:

cum tua pervideas oculis mala lippus inunctis,
cur in amicorum vitiis tam cernis acutum
quam aut aquila aut serpens Epidaurius?

aut vv. 49 sqq.:

parcius hic vivit: frugi dicatur; ineptus
et iactantior hic paullo est: concinnus amicis
postulat, ut videatur. at est truculentior atque
plus aequo liber: simplex fortisque habeatur.
caldior est; acris inter numeretur. opinor,
haec res et iungit, iunctos et servat amicos.

aut optime vv. 73—74:

qui ne tuberibus propriis offendat amicum
postulat, ignoscet verrucis illius.

In omnibus autem condicionibus accommodare nosmet ipsos debemus ad auram societatis. Nam Ep. I, 18, 89—90:

oderunt hilarem tristes tristemque iocosi,
sedatum celeres, agilem gnavumque remissi.

Haec sunt gravissima Horatii beatae vitae praecepta. Neque ullum alium novi poetam, qui tam late doctrinam de vita beata explicuerit quam Horatius. De vi rationum, quibus illam niti putat poeta, iam supra disputavi; hic tantum pauca addam de eorum pretio.

Manifestum est talia principia sufficere posse tantum hominibus, qui et naturam Horatii habent et eius philosophiam tenent et talibus temporibus vivunt, quibus ille vixit. Ergo et pretium eorum diversum erit pro loco, ex quo quisque ea aestimare volet. Veluti convertamus

animum nostrum ad illam praeclaram auream mediocritatem, quae, ut vidimus, summum Horatii rectae vitae praeceptum est. Itaque primum omnium notandum est nobis illam mediocritatem pendere ex cuiusque ingenio, nam unicuique alia mediocritas apta videbitur pro condicionibus quibus utitur; deinde et in certis quibusdam condicionibus mediocritatis principium ratione ruentis aut crescentis acervi, qua Horatius ipse (Ep. II, 1.) suorum adversariorum principia deridet, semper ad absurdum reduci potest. Talia semper tactu quodam interiore magis quam logices ratione percipiuntur: ergo et pendent ab interiore uniuscuiusque sensu, qui consuetudine vitae paullatim acquiritur. Neque etiam abstinere possum, quominus hoc loco unius nostrae aetatis poetae de aurea mediocritate adferam verba, quae optime mediocritatis pretium mihi exprimere videntur. Ille scribit haec: »In vita cotidiana media via melior; sed in artibus, litteris in animique studiis in universum media via nisi ad praematurum sepulcrum non ducit.« [1])

Frustra quoque quaerimus in Horatii beatae vitae adminiculis illud, quod constat conscientia recte expleti officii aut auxilii egentibus lati: haec enim sunt et ipsa laetitiae humanae haud parva elementa, siquis ut Horatius, summum vitae bonum in hac terrestri vita quaerit. Nos quidem intellegimis, quare Horatius illa omiserit elementa, sed inde nondum efficitur, ut eius doctrinam de beata vita perfectam integramque esse iudicemus. Horatius vixit praecipue sibi ipsi, ut vidimus, contentus pecunia, quam ei ferebat ager Sabinus, quem octo servi colebant. Nec uxorem nec liberos nec cognatos ullos habuit: nulla itaque naturalis necessitudo erat, quae eum officiorum in proximos admoneret. Ipse secutus est imprimis Epicuri doctrinam; hic autem parum de officiis erga alios praecipiebat. Si autem Horatius Od. IV, 9, 51 mortem pro caris amicis et patria praedicat, id sine dubio non ideo facit, quod ipse paratus esset id, quod probavit, sequi, sed quia omnibus temporibus heroicum et clarum habebatur se pro aliis aut pro patria morti devovere. Hoc loco habemus eandem ascitam quandam poeticam affectionem, quam iam supra in sex primis libri III. lyricis carminibus notavimus.

Perlustravi iam omnia, ni fallor, Horatii praecepta, quae ad vitam hominum bene instituendam pertinent. »Nicht der Dichter der Jugend, welchem alles noch von Gold umwoben erscheint, ist Horaz, nein, er ist der Dichter des Mannes. Wer die Mittagshöhe des Lebens überschritten und mit stiller Wehmuth auf die zerronnenen Ideale der Jugend zurückblickt, wer sein Auge nicht nach vorwärts, sondern rück-

[1]) Шевченко: Повѣсти и разсказы p. 339.

wärts schweifen lassen muss, wird, wenn er die Summe seiner Tage zieht, sich sagen, dass vor etwa 2000 Jahren ein Römer gelebt, der richtig erkannt hat, dass alles vergänglich ist, und dass in der inneren Zufriedenheit und in der frohen Hingabe an die Gegenwart doch ein gut Theil des menschlichen Glückes besteht.« [1])

Quid vero? Poteritne talis poeta iuvenum, qui nondum viginti annos nati sunt, animos illo calore afficere, de quo supra allatis verbis Alfredus Biese dicit? Equidem hoc negaverim, nam et discipulorum aetas et linguae veteris difficultas et poetae sobrietas impedimento sunt. Tamen apta interpretatio atque explicatio, quae iuvenibus potissimum firmum et concinnum Horatii animum ostendet, certo iis emolumentum afferet, quod eorum laborem iusto praemio condonabit. Nam equidem plane consentio cum Weissenfelsio, qui de aesthetica carminum interpretatione haec scribit: »Unter einer ästhetischen Erklärung verstehe ich eine solche, welche sich in das Litteraturwerk, welches ihr vorliegt, vertieft, mit Feinheit, aber ohne Pedanterei und ohne durch überflüssiges Citieren und weites Ausholen dem Schüler das Zutrauen zu seiner Kraft zu nehmen, den Wortsinn wie die Situation und die bei gelungenen Werken stets klar liegende Tendenz des Ganzen erörtert. Ihr Schlussresultat ist, in die Denk- und Empfindungsweise eines grossen Mannes eingeführt zu haben, der bei dieser nach innen strebenden Erklärung nicht mehr als einer von den zahllosen Vielen erscheint, sondern einen typischen Wert und eine typische Klarheit gewinnt. Wer in den Jünglingsjahren einige grosse Schriftsteller der alten und der neuen Zeit in dieser Weise erfasst hat, dem bleibt ein unverlierbarer Gewinn für das Leben. Eine Hauptaufgabe der Pädagogik würde es dann sein, dem Jugendunterrichte zur hingebenden Vertiefung in dieselben eine Auswahl von Dichter- und Schriftstellertypen zusammenzustellen, die ihre Einseitigkeit gegenseitig ergänzen und in ihrer Gesammtheit ein vollständiges Bild wahrer und edler Menschlichkeit bieten«.[2])

Ita est. Cui autem Romano poetae aeque ac Horatio convenit illud Terentianum:

»Homo sum: humani nil a me alienum puto«?

Leopoli *Dr. Joannes Kopacz.*

---

[1]) Schanz Röm. Litt.[3] II. 123—124.

[2]) Weissenfels: Horaz p. 230.

Analecta Manassea.

Additamentis, quibus nuper Constantini Manassae reliquias auxi[1]), appendicis loco omnia solutae orationis monumenta adiungo, quaecumque in schedis congesta habeo[2]).

I.

Initium ab aucupii enarratione duco, cuius contextum codex Urbinas Gr. 134 (chart. in 4^0, s. XV) f. 217^r—221^r praebuit; nondum excussus est codex Escurialensis Υ— II—10 (membran. in 4^0, s. XIV), qui idem Manassae opusculum de fringillarum et carduelium venatione

---

[1]) 1. „Constantini Manassae ecphrasis inedita" (Leopoli 1901 = Symbolae in honorem L. Ćwikliński, ibid. 1902. p. 11—20), qua descriptio ἀνθρώπου μικροῦ (Ecphr. pumil.) continetur; — 2. „Beiträge zur Kunstgeschichte. Konstantinos Manasses" (Jahreshefte des österr. archäol. Institutes vol. V — 1902 — Beiblatt p. 65 — 94), ubi lithostrotorum expositiones duae (p. 74 sqq.) in censum veniunt, quarum altera (Ecphrasis Telluris) post Hercherum (Memorie dell' instituto di corrispondenza archeologica vol. II — L. 1865 — p. 492 sqq.) recognita est, altera (Ecphrasis Cyclopis) primum in lucem prodiit.

[2]) Manassae scripta ab aliis vulgata excitans hisce compendiis utor: Chron. (compendium chronicum ed. J Bekker, Bonnae 1837), — Opp. (γένος Ὀππιανοῦ ed. A. Westermann, Vitarum script. Gr., Brunsv. 1845, p. 67 sq.), — Exc. am. (excerpta amatoria ἐκ τῶν κατὰ Ἀριστανδρον καὶ Καλλιθέαν ἐννέα λόγων ed. R. Hercher, Erot. script. Gr. vol. II — L. 1859 — p. 555 sqq.), — Mon. (μονῳδία ἐπὶ τῇ σεβαστῇ κυρᾷ Θεοδώρᾳ τῇ τοῦ Κοντοστεφάνου κυροῦ Ἰωάννου συζύγῳ ed. E. Kurtz, Vizantijskij Vremennik vol. VII, fasc. IV, Petropoli 1900, p. 10—15), — Cons. (παραμυθητικὸν εἰς τὸν σεβαστὸν κυρὸν Ἰωάννην τὸν Κοντοστέφανον ed. E. Kurtz, ibid. p. 16—25). Praeterea adgnoscenda est codicis Vindobonensis philol. Gr. 149 auctoritas, quiquidem carmen astronomicum (Carm. astr.) sub Theodori Prodromi nomine ab E. Millero editum (Notices et Extraits des manuscrits de la bibliothèque nationale vol. XXIII 2 — Par. 1872 — p. 8—39) Manassae vindicet. Quid de E. Milleri coniectura iudicandum sit, sententiarum eclogas in codice Parisino Gr. 2750 A f. 89 sqq. traditas ad Manassen referentis (Poème moral de Constantin Manassès, Annuaire de l' association vol. IX — Par. 1875 — p. 23 sqq.), peculiari commentatione docebo.

(Ecphr. fring.) servat f. 294^{v}—296^{v}, »sed charactere adeo minuto, intricato et prae temporis vetustate ac humore, quo permaduisse videtur, ita fugiente, ut non nisi gravissimo cum labore ac oculorum periculo perlegi possit«, quemadmodum iam a. 1747 observarat Alexander Barvoët (apud E. Millerum, Catalogue des manuscrits Grecs de la bibliothèque de l' Escurial, Paris. 1848, p. 522).

Ἔκφρασις ἁλώσεως σπίνων καὶ ἀκανθίδων τοῦ σοφωτάτου κυροῦ Μανασσῆ.

Ἐσπάνισέ ποτε καὶ ἡ Κωνσταντινούπολις λουτηρίων θερμῶν καὶ τὸ ἀναπλεόμενον μέρος τῆς Προποντίδος ἐστενοχωρεῖτο τοῖς περαιουμένοις ἐπὶ λουτρά· χαρίεις δὲ ὁ χῶρος καὶ διατριβῶν ἀνεσίμων κατάξιος, παράδεισοί τε πανταχοῦ κατάδενδροι καὶ ἀμφιλαφεῖς καὶ ναμάτων διειδῶν ἀφθονία· θάλασσα ταῖς ἠϊόσιν ἠρέμα προσπαίζει καὶ ταῖς ἠπείροις ἡμέρῳ κύματι προσγελᾷ, καὶ γίνεται ταῦτα πανήγυρις ὀφθαλμῶν, ἑορτὴ τῶν αἰσθήσεων. Ἀνῆειν κἀγώ· τῆς γὰρ σαρκὸς ὁ κνησμὸς οὕτως ἐκέλευεν· ἦν δὲ καιρὸς ὁ μετὰ τὴν τρύγην εὐθύς. Καὶ ἄρτι τε τῆς σκάφης ἐπέβαινον καὶ περὶ αὐτὰ τοῦ λουτροῦ ἦμεν τὰ πρόθυρα, καί μοί τις τῶν φίλων ἀντιμέτωπος ὑπαντᾷ καὶ φίλων ὁ χαριέστατος· καὶ ἀσπασάμενος τὰ εἰκότα καὶ προσειπὼν 'σὺ μὲν' ἔφη' τὴν σάρκα τῷ λουτρῷ παραμύθησαι, ἐγὼ δέ σοι ἑτοιμάσω καταγωγὴν καὶ ξενιῶ σε ἐν ἐμαυτῷ καὶ δειπνίσω· κἂν εἰ βουλητόν σοι, ἐλεύσῃ καὶ στήσῃ καὶ ὄψει γλύκιον θέαμα, καὶ εἰ μή τί σοι τοὔργον, παραμενεῖς ἐφ' ἡμέρας καὶ ἀπολαύσῃ ψυχαγωγίας σωφρονικῆς'.

Ὁ μὲν ταῦτα εἰπὼν ἀπηλλάττετο καὶ μικρὸν ὥρας διαλιπὼν ἐπανῆκε· καὶ ἔτυχον ἄρτι τότε τοῖς λουτηρίοις ἀμφίοις κατακλινής· πολλὴν δὲ βίαν ἐπεισῆγεν ἕλκων εἰς τὴν ξενίαν καὶ τέλος ἐνίκησε. Τότε μὲν οὖν (ἦν γὰρ καὶ τῆς ὥρας ὀψὲ καὶ τὸ λουτρὸν οὕτως ἐπέταττεν) αὐτοῦ κατεμείναμεν, ἄρτι δὲ μικρὸν ἡ νὺξ διηυγάζετο καὶ ἦν ἀμφιλύκη· καὶ θροῦς τὴν σκηνὴν κατελάμβανεν καὶ ἦν οὐκ ἀγεννὴς παρακελευσμὸς ἀλλήλους ἀφυπνιζόντων καὶ διανιστώντων ἐπὶ τὰ ἔργα καὶ μεμφομένων τῆς βραδυτῆτος· τοιοῦτος αὐτοῖς ζῆλος τῆς ἰξευτικῆς ἐπετύφετο. Ἦσαν δὲ καὶ παιδίσκοι συχνοὶ καὶ μείρακες οὐκ ὀλίγοι, καὶ ἀνὴρ πρεσβυτικὸς καὶ παλαιγενὴς καὶ πολλῶν ἰξευτῶν Ὀλυμπιάδων μεστὸς μυρίοις τε τοιούτοις ἀγῶσιν ἐνηθλημένος καὶ παιδοτριβῶν ἐκείνους τοὺς μείρακας ἐπὶ τοιάδε παγκράτια. Ταχὺ μὲν οὖν ἡμφιάσαντό τε καὶ ἐνεδύσαντο, (ὁ γὰρ ἐπιστάτης γέρων κατήπειγε), πτηνοῖς δὲ ποσὶν ἔσπευδον τὸ χωρίον καταλαβεῖν, ἔνθα τοῖς στρουθαρίοις ἐπιβουλεύσοντες. Εἰπόμην δὲ καὶ αὐτὸς τὸ τέλος τῆς τηλικαύτης σπουδῆς ἐποψόμενος, καὶ συνανῆλθον καὶ εἶδον τὸ πρᾶγμα, καὶ ἦν ἀληθῶς χάριεν καὶ ἡδονάς μοι τῇ ψυχῇ ἐνεστάλαξεν.

Ἔσχε δὲ ὧδε τὰ κατ' αὐτό· τί γὰρ κωλύει καὶ τῇ γραφῇ κατατρυφῆσαί με τοῦ θεάματος; Χῶρος ἦν ὀλίγος ἄποθεν τῆς σκηνῆς, ἐν ᾗ κατελύομεν· καὶ ὁ χῶρος οὔτε παντελῶς ἠνεμόεις καὶ ὑπερύψηλος οὔτε τις ταπεινὸς καὶ χαμαίζηλος, ἀλλὰ τῆς μὲν κατατρύγης ὑψηλότερος, εὐήνεμος δέ τις καὶ εὔπνους καὶ αὔρας ἠπίας ὑποδεχόμενος· καὶ βοτάνη δὲ ἦν εὐώδης ἐν τούτῳ παντοδαπὴς καὶ τοῖς ποσὶν ὑποκινουμένη τῶν ἰξευτῶν ἀμβροσίας οἷον ὀσμὴν ἐπὶ τὰς ῥῖνας ἀνέπεμπεν ὑπὲρ τὴν ἀρωματοφόρον, ὑπὲρ τὴν Ἰνδικήν· τοσοῦτον αὐτῇ τῆς εὐωδίας τὸ περιόν. Ὑπέστρωτο δὲ καὶ πόα πρασίζουσα, θαψιλής, καλὴ μὲν ὑποπίπτειν ὀφθαλμὸν καὶ ἁφήν, μαλακὴ δέ τις ἀνακλιθῆναι καὶ ἀπαλὸν σχεδιάσαι χαμεύνιον. Ἐνταῦθα τὰ ἐν χερσὶν ἀποφορτισάμενοι ἔφερον δὲ ἄλλος ἄλλο τι τῶν ἐπιτηδείων πρὸς ἄγραν ἔργων τε εἴχοντο (πῶς ἂν εἴποις;) ἐπιμελῶς καὶ ῥάβδους ἀφύλλους ἐπήγνυον κατὰ γῆς· αἱ δὲ ῥάβδοι καθ' ἑαυτὰς μὲν ἄλοποί τινες ἦσαν καὶ ἄχλοοι· προελέπισε δὲ αὐτὰς ὁ χορηγός, κλῶνας δὲ δάφνης εἶχον συμβεβλημένους καὶ ἀλλοτρίαν φυλλάδα περιεβέβληντο καὶ ὀθνείοις ἐχλόαζον ὄρπηξι. Στοιχηδὸν δὲ κατετάσσοντο· εἰκάσειεν ἄν τις, ὡς φυτῶν εἰσιν ὄρχατοι· καὶ αἱ μὲν σχῆμα ἔσωζον ἑτερόμηκες καὶ δάφνη πολλὴ καὶ ἀμφιλαφὴς ἐκείνας παρεπύκαζεν, αἱ δὲ κυκλικῶς ἐτορνεύοντο, πᾶσαι δὲ ὅμως κόμας δαφνῶν περιέκειντο. Ἐπὶ τούτοις λύγους ποθὲν ἐξενεγκόντες λεπτὰς ἰξῷ κατεκάλυπτον καὶ ταῖς ἐνδαφνωθείσαις ἐκείναις ῥάβδοις προσέφυον καὶ τεχνηέντως ἄγαν τὴν παιδιὰν διετίθεντο. Κατέτατται δὲ πάντα ὁ πολιόθριξ ἐκεῖνος ὁ πέμπελος, στρατάρχης [δ'] ἂν εἴποι τις, πολλοῖς πολέμοις ἐγγυμνασθείς. Οἱ δὲ παιδίσκοι παρέφερον φρυρίοις πλεκτοῖς ἐγκεκλεισμένα χειροήθη στρουθάρια· αἰγιθῆλαι δὲ ἦσαν καὶ σπίνοι καὶ ἀκανθίδες καὶ ἕτερα μείζονα ἢ κατὰ σπίνους, βαρυφωνότερα· οὐκ οἶδα τούτων τὸ ὄνομα· περιέφερον δὲ καὶ ἄλλο στρουθίον περικαλλές, ὡραῖον τὴν ὄψιν, καλὸν ἰδέσθαι, λάλον ἀκοῦσαι, ἐπιτερπὲς ὁμοῦ καὶ πολύφωνον· ἡ κεφαλὴ φοινικῷ περιήνθιστο βάμματι, τὸ δὲ πτερὸν ποικίλως ἐχρώζετο· ἀγλαόπτερον ἦν, περιπόρφυρον ἦν, κατάστερον, χρυσεόπτερον. Ἀστρόγληνον ὁ γέρων ἐκάλει τὸ στρουθίον ἐκεῖνο, τὸ ἐρυθρόκρανον, καὶ ἐνεκαυχᾶτο τῇ τοῦ ζῴου καλλιγλωττίᾳ καὶ ὀλβιοδαίμονα ἐκάλει τὸν ἔχοντα ὑπὲρ Κροῖσον, ὑπὲρ Ἀντίοχον. Τὰ τοίνυν λάλα στρουθία μακρὰν ἀλλήλων ἀπάγοντες, οὕτω κρίνοντος τοῦ τῆς παιδιᾶς προάρχου, τὸ ἐντεῦθεν ἐκάθηντο καὶ περιέχασκον τὸν ἀέρα καὶ τὰς νεφέλας περιεσκόπουν· ἅμα τε οὖν πᾶσαν ἐσκευάσαντο τὴν ἐπιβουλήν, καὶ τὰ χειροήθη στρουθία τὸν ἀέρα περιεβόμβει καὶ κατήχει τῆς χειροποιήτου λόχμης ἐκείνης καὶ ὁ ἀὴρ μικρὸν ὑπεψάλαζε καὶ λεπτὴν ὁμίχλην κατέχεε καὶ ἀγέλαι μικροπτερύγων περιώρθησαν· καὶ ὁ γέρων πρῶτος ἠσθάνετο τῆς βοῆς καὶ σιγὴν τοῖς παιδαρίοις παρεκελεύετο· ἦλθον ἔπειθ' ὅσα φύλλα τε καὶ ἄνθεα καὶ ὑπὲρ τὰς ἐναερίους μυίας, ὑπὲρ τὰς λειμωνίους βοτάνας, καὶ βοὴ κατεῖχε τὸ πᾶν καὶ ἐπευφήμησαν οἱ παιδίσκοι τῷ γινομένῳ· καὶ ὁ γέρων αὐτοῖς ἐχαλέπαινε, μικροῦ δ' ἂν καὶ πληγὰς προσετρίψατο τοῖς ἀθλίοις· τὰ δὲ χειροήθη

στρουθία διερρήγνυντο ταῖς βοαῖς· καὶ τὰ ὑπερπετόμενα τοῖς ἱξοφόροις δόνα-
ξιν ἐπεκάθισαν, καὶ τὰ μὲν ἑαλώκεσαν, τὰ δ' ὑπεξέφυγον· ὁ γὰρ ἱξὸς νοτι-
σθεὶς οὐκ ἔσωζε τὸ ἐχέκολλον. Καὶ ὁ σταθιάρχης γέρων ἐκεῖνος ἐνεβριμᾶτο
καὶ ἄγριον ἔβλεπε καὶ τῆς ἀμελείας ἐμέμφετο συχνάς τε τῶν ἑαυτοῦ μηρῶν
κατεπῆγε πληγὰς καὶ τὰς χεῖρας πυκνὰ περιέτριβε καὶ ὥςπερ τι παθὼν
βαρυσύμφορον ἐπωδύρετο καὶ κατηύχετο τῶν παιδίσκων καὶ παλαμναιοτάταις
ἐπῆγεν ἀραῖς καὶ γῆν καὶ ἥλιον ἐμαρτύριστο καὶ τὰς τῆς ἄγρας ἐφόρους
δυνάμεις ἐπεβοᾶτο. Τὰ τοίνυν ἑαλωκότα συλλέξαντες ἐφιλοκρίνουν τὸ θήραμα·
καὶ τὸ μὲν θῆλυ πᾶν τῷ φόνῳ ἠπείγετο καὶ κατὰ βόθρου τινὸς ἠκοντίζετο·
ἦσαν γὰρ καὶ τάφρον ταῖς ταλαιπώροις ἐπινομεύσαντες, Ἄιδην, ἂν εἰπέ τις, ἢ
τάφρον πολυχανδῆ· τὰ δὲ ἄῤῥενα διελόντες τὰ μὲν ἐζώγρουν καὶ φυλακῇ παρε-
δίδοσαν, τῶν δὲ ἀπέδυον τὰ πτερὰ καὶ ὤπτων πυρὶ καὶ τοῖς ὀστέοις κατέπινον·
ἔτυχον γὰρ αὐτοῦ που καὶ πῦρ ἀποθησαυρίζοτες. Ὁ δὲ καθηγητὴς ἐκεῖνος,
ὁ ταξιάρχης, παρακληθῆναι οὐκ ἤθελεν, ἀλλ' ἐδυςφόρει καὶ ἤλυε καὶ ἀπὸ
καρδίας ἐστέναζεν· οὐχ οὕτως Ἰωνᾶς ἐπὶ τῷ μαρασμῷ τῆς κολοκύντης
ἐβαρυθύμησε· καὶ πάλιν ἱξωτὰς λύγους ὑπήλειφον καὶ τὸν κατὰ τῶν στρου-
θίων ἤρτυον δόλον. Καὶ ἀγέλη πολυπληθὴς διαπτᾶσά ποθεν τὴν κατήφειαν
ἔλυεν· ἅπασα γὰρ ἄρδην ἑάλω καὶ πέπτωκεν, ὡς μηδ' ἄγγελον τῆς ἀγγελίας
ἀπολειφθῆναι. Τότε πρῶτον καὶ τὸν παλαίτατον ἐκεῖνον χοράρχην τὸ νέφος τοῦ
προςώπου λύσαντα ἔβλεψα καὶ ἱλαρὸν ὑπομειδιάσαντα· ἀλλ' ἦν τὰς ὀφρῦας
ἀνεσπακὼς καὶ ἐβρενθύετο καὶ ἐμεγαλαύχει καὶ περιεφρόνει τὸν ἥλιον καὶ
ἐπ' ἄκρων ἔβαινε τῶν δακτύλων καὶ τὴν ἐπιτυχίαν τοῦ θηράματος ἐμακάριζε·
καὶ οὐκέτι φορητὸς ἦν κομπάζων καὶ μεγαλοφρονῶν· οὐχ οὕτως ἐπ' Αἰγύπτῳ
Καμβύσης, οὐχ οὕτως ἐπὶ Βαβυλῶνι Μεγάβυζος.

Συμπεφόρητο τοίνυν τὰ ἠγρευμένα καὶ ἦν ἀστεῖον τὸ θέαμα· τὸ μὲν
ἐβέβλητο κατὰ κεφαλῆς, τοῦ δὲ κατίξωντο τὰ πτερύγια, ἑτέρου γαστὴρ καὶ
πόδες ἐσπίλωντο, τὰ δὲ στήθη πᾶσι καὶ τὰ ῥάμφη ἠνοίγετο· καὶ ἤσθμαινον
ἔσχατα καὶ ἔπνεον λοίσθια. Ἐσεμνηγόρει τοίνυν ὁ γέρων καὶ πολλὴν εὐθηνίαν
κατεμαντεύετο· ἐπὶ τούτοις τὰς λύγους τὰς κατίξους τῶν στρουθίων ἀπέσπα
καὶ χείλεσι καὶ δακτύλοις ἀπεκάθαιρε τῶν πτερῶν· καὶ ὁ ἱξὸς προςέφυ τῷ
πώγωνι καὶ εἶχετο ἀπριξ τῶν τριχῶν. Ὁ δ' οὔτι προςεποιεῖτο οὐδ' ἐπεστρέ-
φετο, ἀλλ' ἐμαίνετο ἔσχατα καὶ ἐλύσσα ἀκάθεκτα.

Ἦν ταῦτα καὶ ἐπὶ τούτοις ἕτερόν τι συνέπεσε χαριέστατον· ταυσίπτερος
ὄρνις ἀκανθὶς ἐδίωκε, καὶ ὁ μὲν ἐφέρετο μετὰ ῥοίζου, ἡ δ' ὑπεξέφευγεν·
ὁ δὲ ἐδίωκε καταλαβεῖν, ἡ δ' ἐμηχανᾶτο διαφυγεῖν καὶ πολλοῖς ἐκέχρητο
ἑλιγμοῖς· καὶ τὴν πόαν ἐπήρχετο καὶ παντοδαπός τις ἐγίνετο σπεύδων κα-
ταλαβεῖν τὸν στρουθόν. Ὡς δ' ἀπειροκάλως ἐποιεῖτο τὸν πετασμὸν καὶ ἐντικᾶτο
θυμῷ, (ἡ γὰρ βελτίστη γαστὴρ ἤπειγε). λανθάνει ταῖς λύγοις ταῖς κατίξοις
περιπαρεὶς, καὶ παθὼν μᾶλλον ἢ δράσας καὶ τῆς ἄγρας ἀποτυχὼν καὶ ἀγρεύσιμος
γεγονὼς· καὶ ὁ μικροῦ ὑπερνέφελος παιδαρίων ἐψηλαφᾶτο χερσί. Τὰ δ' ἐπὶ τούτοις

τίς ἂν γραφῇ παραστήσειεν; ἀλαλαγμὸς ἐγίνετο καὶ βοή, καὶ θροῦς τὸν ἀέρα
ἐγέμισεν· εἶπεν ἄν τις, ὡς κατείληπται φρούριον ἢ πύργοις στέφανα πεπτώκασι·
τοσοῦτος βόμβος ἐγίνετο, τοσοῦτος γέλως ἀνέβαινε· καὶ ἦν δρόμος οὐκ ἀγεννὴς
καὶ ἄλλος ἄλλον προφθάνειν ἠπείγετο. Τότε δὴ καὶ ὁ γέρων, ὁ τῆς τελετῆς
ταύτης πρωτάρχος, τοῖς μειρακίσκοις ἀντηγωνίζετο, καὶ συνέτρεχε καὶ ἀντέ-
τρεχε, τὴν πολιὰν θέμενος παρ' οὐδέν, κἀνταῦθα μόνον ἀγνοήσας αὑτόν·
ὑπὸ γὰρ τῆς ἡδονῆς κατεφέρετο καὶ ἐνεθουσία καὶ οὐχ οἷός τε ἦν ἑαυτὸν
κατέχειν, ἀλλ' ἐξήνιος ἐγένετο καὶ ἀχάλινος. Ἀλλ' οὐκ ἦν ἄρα, ὡς ἔοικε,
τῶν γινομένων οὐδὲν ἀνεκδίκητον· ἐνεμέσησεν ἡ Δίκη τῷ γέροντι καὶ ἀμε-
ρίμνως φερόμενος ἀῤῥίχῳ προσκόπτει καὶ καταπίπτει ἄθλιος ἐπὶ στόμα· καὶ
τὸ μὲν ἐπίκρανον ὡς ἐκ μηχανῆς ἀπεδισκεύθη πορῥοτέρῳ καὶ ὑγροπήλῳ πέλ-
ματι ἐπεκάθισεν, (ἦν γάρ τι τῆς γῆς ἐκείνης μέρος ὑπόπηλον), αἱ δὲ παλάμαι
ἐδῄφθησαν καὶ τὸ στόμα κόνεως ὁμοῦ καὶ χόρτου πεπλήρωτο καὶ τῷ φορυτῷ
ἐπιβέβυστο. Ἀλλ' οὐκ ἔμελε τοῦτο τῷ γέροντι, ἀλλ' ὀρθιάσας αὐτὸν πάλιν
ὁρμικωτέρως ἐφέρετο. Τότε πρώτως ἔγνων, ὡς προθυμία καὶ γῆρας νικᾷ
καὶ πόθος ὑποθερμαίνει τῆς ἡλικίας τὸ παρειμένον καὶ ἀκμαιότερον τίθησι·
καίτοι γὰρ δαίμονι τοιούτῳ παλαίσας καὶ κινδυνεύσας ἐκκρουσθῆναι καὶ τοὺς
ὀδόντας, ὅμως ὑπερεπήδηκεν, ὑπερέδραμε τὰ μειράκια καὶ πρῶτος ἐπὶ τὸν
ὀρνιθοφόντην ἦλθεν ἱέρακα καὶ τῆς εὐαγρίας πρωτάγγελος γέγονε, τοῦ δ' ἐπι-
κράνου καὶ τῶν χειλέων καὶ τῆς τῶν παλαμῶν ὑποδρύψεως οὐδ' ὄναρ ἐμέ-
μνητο. Ἐγὼ δὲ γέλωτι ἐξέθανον, ὡς εἶδον ἀκαλυφὲς τὸ κρανίον καὶ ἀπο-
λάμπον τῇ φαλακρώσει· καὶ ἐῴκει μοι τοιοῦτος εἶναί τις ἄνθρωπος, οἷον τὸν
κατὰ Διονύσου γέροντα τὸν ναυθηκοφόρον Ἑλλήνων παῖδες ἱστόρησαν· ἐψίλωτο
κρανίον τῷ γέροντι, κόμη τῆς κορυφῆς οὐθαμοῦ, αἱ ὀφρύες καθῆντο ἐπὶ τὰ
βλέφαρα λάσιαί τινες καὶ καταλευκοι, ἡ ῥὶς ἀθροτέρα πρὸς τῷ τέλει καὶ
δίκην κορύνης ὀγκουμένη καὶ ἀποσφαιρουμένη· βασὺ τὸ γένειον, κατάλευκον
καὶ αὐτό· τῶν δὲ ἱματίων τὸ κάτω πρὸς τὴν γῆν ἐπὶ τὸ ἄνω ἀνέζωστο· αἱ
ἐμβάδες εὐρεῖαι, πολυχανδεῖς, εἶπεν ἄν τις, ὡς τραγικοί τινες κόθορνοι καὶ
γίγαντος ἂν πόδας ἠδύναντο δέξασθαι. Καὶ τοιοῦτός τις ὢν τὴν μορφὴν ἐπαν-
νήρχετο καὶ ὑπόπηλος, καὶ τοῖς μὲν πολλοῖς γέλωτα ἐποίει, ἐδεδίεσαν δὲ
ὡς φόβητρον τὸ γερόντιον καὶ ὑπ' ὀδόντα ἐγέλων, καὶ πάλιν ψεκὰς ἀθροτέρα
καὶ τὰ στρουθία συμφύλων ἐφόδους στρουθίων ἐμήνυον. Καὶ ἐκαρτέρει ὁ γέ-
ρων ἀκαλυφὴς καὶ ἐσκιαμάχει τῇδε κἀκεῖσε στρεφόμενος· καὶ παιδίσκος ὑπε-
ψιθύρισεν ἁπαλὸς καὶ δριμεῖα χολὴ ἐπὶ τὰς ῥῖνας ἦλθε τῷ γέροντι· καὶ
ῥάβδου βαρείας λαβόμενος ἐξήλαυνε τοῦ χώρου τὸν δύστηνον· καὶ ὁ μὲν
ᾗ τάχους εἶχεν ἐξέφυγεν, ὁ δ' ἀνὰ κράτος ἐδίωκε. Καὶ πάλιν ὄμμα Δίκης
τῶν γινομένων ἐπίσκοπον· καὶ ἐπὶ στόμα πάλιν ὁ γέρων καὶ ἐξεκρούσθη,
οἶμαι, τῶν ὀδόντων συχνούς, ἀλλ' οὐδ' ἐπὶ βραχύ τι προσεποιήσατο. Τί πρὸς
ταῦτα ὁ Λάκων ἐκεῖνος, ὃς σκύμνον ἁλώπεκος ὑφελόμενος καὶ φέρων ἐπι-

κολπίδιον καὶ ἀμυσσόμενος ὑπ' αὐτοῦ καὶ φερεπόνους τοὺς σπαραγμοὺς καρτερῶν παρέπεμψεν αὐτὸν τῇ γαστρί;

Μετ' οὐ πολὺ καὶ σπίνοι ὑπερπετώμενοι ὤφθησαν, καὶ εἶδον ἄγρας τρόπον καινότερον ἕτερον· μήρινθος ἦν τετανὴ καὶ λεπτή· ταύτης τὸ ἄκρον τῇ τῶν καταδάφνων ῥάβδων ἐκείνων φυτείᾳ προσδέδετο· ἐξήρτητο τῆς μηρίνθου καὶ ζῶσα σπίνος παλαιτέρα, τὸ δὲ ἕτερον τῆς μηρίνθου παιδαρίσκος πεπίστευτο· ἅμα τε οὖν κατὰ πολλοὺς οἱ σπίνοι προσῄεσαν, στρατός, ἂν εἴπῃ τις, μυριοπληθής, καὶ ὁ παιδαρίσκος ἠρέμα τὴν μήρινθον ἀνεσόβει καὶ τὴν ταλαίπωρον σπίνον ὑπανεμίμνησκε πετασμοῦ· ἡ δὲ οὐχ ἑκοῦσα μέν, ἐπτερύγιζε δὲ καὶ ἐπεχείρει πετάζεσθαι καὶ ἐπώλευε τὸ ὁμόφυλον. Τότε ἄφθονος ἀνθὴ ἐγένετο καὶ τότε βόστρος πεπλήρωτο καὶ τὰ πλεκτὰ ἐστενοχώρητο φρούρια, πρὸς ἃ παρέπεμπεν τὰ ζωγρούμενα· Ἐπὶ τούτοις ὁ ξεναγωγὸς δεῖπνον ἡτοίμαζε καὶ αὐτοσχέδιον παρέφερε τράπεζαν· καὶ οἱ μὲν ἄλλοι καὶ τροφῆς ἐνεπίμπλαντο καὶ τὰς ὄψεις εἱστίων· συχνὰ γὰρ κατέπιπτε τὰ στρουθάρια· ὁ δὲ γέρων ἄσιτος ἐκαρτέρει καὶ ἄποτος καὶ μόνῃ τῇ θέᾳ τῶν ἰξευομένων ἐβόσκετο· εἰ δὲ μῦθος τὸ κατὰ ζωγράφον Νικίαν, ὡς ἄρα τῇ γραφῇ προσταλαιπωρούμενος ἐλανθάνετο καὶ τροφῆς, ἀλλ' ἐγὼ τοῦτον τὸν ἄνθρωπον ἔβλεψα τὴν ἀτροφίαν καὶ ἐς βουλυτὸν . . . τείναντα, δροσοφάγον, ἂν εἴπῃ τις, ἢ ἀερότροφον τέττιγα. Ἤδη δὲ καὶ τοῖς παιδαρίοις πῦρ ὑπανεκαίετο ζήλου καὶ τὰ θεραπόντια ἔπλυνον ὕβρεσι καὶ ἀλλήλοις ἐλοιδοροῦντο καὶ ἕτερος ἑτέρῳ προσῆγεν αἰτίαν· ἂν γὰρ χωλῷ, φησί, παροικήσῃς, ὑποσκάζειν μαθήσῃ· καὶ ἕκαστος ἐφιλοτιμεῖτο τὸν ἕτερον ὑπερβάλλειν· οὕτως ἦν ὁ ζῆλος δαιμόνιος, οὕτως ὁ ἔρως ἐλάνθανεν εἰς μανίαν περιτρεπόμενος καὶ πάλιν ἀγέλαι τυχναὶ τὸν ἀέρα περιεσύριζον καὶ τὰ στρουθία προσθάνειν ἄλληλα πρὸς τὴν ἀπώλειαν ἔσπευδε· καὶ ἅμα ἦν ἐξηπάτητο, καὶ ταῖς χειροτμήτοις δενδράσιν ἀπέῤῥιπτον ἑαυτά· καὶ ἐπληροῦτο τὸ δάπεδον καὶ οἱ μειρακίσκοι πάντες ἐν ἔργοις καὶ οὐδεὶς ἦν ἀεργός· οἱ μὲν τὰ ἑαλωκότα συνέλεγον, οἱ δὲ τὰς λύγους ἐκάθαιρον, ἄλλοι νέον ἰξὸν περιέχριον, ἕτεροι στρουθοφόνται ἐγίνοντο· τοῖς μὲν χεῖρες ἦσαν λωθροσταγεῖς, τῶν δὲ κατάπτεροι δάκτυλοι, τῶν δὲ τότε παλάμαι κατίξωντο· τῶν μὲν ἀνέζωστο τὸ χιτώνιον, τῶν δὲ ἀνεδέδετο βόστρυχος· ὁ μὲν ἔμελεν, ὁ δ' ἔτρεχεν, ὁ δ' ἀνθυπεστρέφετο. Καὶ ἦν ἡ ἄγρα ἐπιτυχής· εἰ δέ πού τι καὶ ἐξέφυγεν, ἄλλος ἄλλον ἐπισείετο ὑπαίτιον καὶ ἐπαθαίνετο ἕκαστος καὶ ἕτερος ἕτερον πλημμελείας ἐγράφετο. Εἶδον ἐγὼ τότε στρουθίον ἐν χερσὶν ἰξευτοῦ καὶ τὴν τῆς φύσεως φιλοτιμίαν ἐθαύμασα καὶ ὅσον πλοῦτον κάλλους αὐτῷ ἐδαψιλεύσατο· τὸ φάμφος ὀξὺ καὶ λεπτόν· μέλαινα κεφαλή· τὸ ἐπινώτιον ἅπαν ὑπόκιῤῥον· μελανόπτερον, ὑπέλαμπε δὲ καὶ κάτωθεν κρόκεον βάμμα καὶ ᾠκει τοιοῦτον, ὡς εἴ τις βύσσῳ συνανυφαίνοι χρυσόν· καὶ ἦν τῷ πτερώματι κόσμος ἀνεπιτήδευτος· δειρὴ καὶ στῆθος ὑπόχρυσα· ὅσον ὑποπύγιον κεχιόνωτο! εἶχε μὲν ἐνιαχοῦ καὶ στίγματα μελανώματος· γοργὸν ἦν, ἀεικίνητον ἦν· εἴπῃς ἄν, ὡς πυῤῥίχιον ὀρχεῖται· μέλος δὲ ἀπὸ στήθους

ἀνέπεμπε γλύκιον οὕτως ἦν χάριεν ἰδέσθαι, οὕτως ἀκοῦσαι καλόν. Ἐμοὶ δὲ
ἀσπαστὸν ἐδόκει το χρῆμα τῆς ἄγρας ταύτης, ἐπιτερπὲς ὁμοῦ καὶ οὐκ ἔγκοπον 190
καὶ πυκνὰ τούτου τῷ ξεναγῷ ὑπεσήμαινον. Καὶ ὃς 'ταιάνδε σοι' ἔφη 'προ-
πίνω φιλοτησίαν, οὕτως ἐπέραστον, οὕτω τερψιθύμον· ἀλλ' εἰ βουληθείης,
ἀντιφιλοτιμήσῃ καὶ σὺ καὶ τὰ ὁραθέντα παραδώσεις γραφῇ· οὕτω γὰρ ἀντι-
ξεναγήσεις ἡμῶν καὶ αὐτός· καὶ ἐσεῖται ἡμῖν τὰ τῆς ἄγρας ταύτης ἐπόψια'.
'Εσται ταῦτα' ἔφην· 'καὶ ἀντιποίμαί σοι γραφῆς φιλοτησίαν ἐγὼ καὶ ὑποτυ- 195
πώσομαί σοι τήνδε τὴν καλὴν τελετήν, ἐπειδὰν καιροῦ εὐθέτου λάβωμαι'.
Καὶ τοίνυν ἐμαυτὸν τῷ πράγματι δέδωκα καὶ τῷ ξεναγῷ χαριζόμενος καὶ
ἐμαυτῷ περισώζων τὴν τῶν θεαμάτων ἀνάμνησιν.

Adnotatio critica.

Lemma: ἁλώσεως adieci ex Esc. ap. Mill. p. 211 || σπίνων] σπινῶν falso ex Urb. enotavit C. Stornajolo, codd. Urbin. Gr. bibl. Vatic. (Romae 1895) p. 254, neque aliter ex Esc. refert Miller l. c. Quae quidem forma ad nomen ἡ σπίνα (cf. Hesychius s. v. vol. IV p. 66 Schmidt, nec tamen Alexis fr. 84, 3 Kock) aut ὁ σπινὸς pertinere potest, attamen substantivum σπίνα opusculi nostri sermo respuit l. 52. 53. 151. 154. (155). 157, paroxytonon σπίνος vindicat Herodianus vol. I p. 176, 17 (Lentz), unde syllabam σπι perperam in Urb. circumflexe promi (cf. 52. 151. 154. 157) elucet cf. etiam Ephippus fr. 3, 8 (vol. II p. 252 K.) τίλλειν τε φάττας καὶ κίχλας ὁμοῦ σπίνοις. Idem cadit in monodiam de astrogleno (Astrogl.) ineditam (Vindobon. philol. Gr. 149 f. 154^{v} sqq.), utpote quae quinquies σπίνος (sive potius σπῖνος)[1], numquam σπίνα exhibeat || lin. *1* ἐσπάνισέ ποτε] ἐσπάνισε τότε Esc., si fides habenda est Millero, qui narrationis initium et finem profert || voci λουτηρίων non substantivi (cf. Aeschyl. fr. 366), sed adiectivi vis subiecta est cf. 15 τοῖς λουτηρίοις ἀμφίοις || *2* Προποντίδος] προπομπίδος || *5* ante ταῖς librarius καὶ litura sustulit || *8* τὲ || *9* μοι τὶς || ἀντιμέτωπος] ἀντιμέτωπον || *10* τῷ λουτρῷ] τοῦ λουτροῦ, quae lectio etiam vocis ὕδασι defectum significare potest || *12* s q. μήτι σοι || *19* ἀγεννὴς] ἀγενὴς cf. ad 112 || *21* συχνοὶ] συγχνοὶ, quae varietas recurrit 73; at cf. 147. 162. 172 || καὶ inc. 217^{v} || *23* τὲ || *25* ἠμφιάσαντό] ἠμφιῶσαντό (ac praeterea accentus notam super α librarius induxit) || *32* οὔτέ

[1]) Scribendi ratio σπίννος, quae quidem in codice Laurentiano Conv. Soppr. 627 compareat, diserto Photii testimonio damnatur vol. II p. 171 (Naber) σπίνος· διὰ τοῦ ἑνὸς ν λέγουσιν. Ἀριστοφάνης Ταγηνισταῖς (fr. 525). Etiam Chron. 165 perperam forma σπῖνοι circumfertur.

τις || *33* vox κατατρύγη aliunde non innotuit; Lexicis addi posunt insuper ἀγλαόπτερος 56, ἀερότροφος 167, ἀντιξεναγεῖν 193 sq., δροσοφάγος 166[1]), ἐνδαφνοῦν 48, ἐπινομεύειν (?) 79, ἐρυθρόκρανος 58, καλλιγλωττία 58[2]), κατάδαφνος 153, κάτιξος 98. 107, κατιξοῦν 95. 178, λυθροσταγής 177, ὀρνιθοφόντης 128, παρατυκάζειν 46, προλεπίζειν 42, στρουθοφόντης 176[3]), συνανυφαίνειν 185, ὑγρόπηλος 120, ὑπόδρυψις 129, ὑποπύγιον 187, χρυσεόπτερος 57[4]) || εὐήνεμός δε τις || *34* εὔπνους] ἔμπνους || *35* παντοδαπῆς intactum reliqui, etiamsi 105 forma παντοδαπὸς usurpatur cf. ad Ecphr. Tell. 17 p. 86 || οἷον] οἷαν (pro οἷα?) || *36* ῥίνας || *38* ὀφθαλμὸν] expectatur εἰς ὀφθαλμὸν (sive potius ὀφθαλμοῖς cf. Mon 55 ὅσαι τε ὀφθαλμοῖς ὑποπίπτουσι) || ἀφὴν || *40* ἄλλό τι || τὲ || *41* ῥάβδοι] de forma ῥᾶβδος cf. ad Ecphr. pumil. 44 || *42* ἄλοποί] ἄλοξοί || *42* sq. χορηγὸς] codicis compendium potius formam χορηγικὸς videtur designare; idem homo χοράρχης adpellatur 88 (quam vocem Graecitati reddidit Kumanudes συναγωγὴ λέξεων ἀθησαυρίστων p. 377), tum πράαρχος 61, πρωτόαρχος 114, σταδιάρχης 72, στρατάρχης 50, ταξιάρχης 83 || *43* κλώνας || *45* εἰκάσειεν inc. f. 218[r] || φυτῶν εἰσιν || *47* πάσαι || *48* λεπτὰς] λεπτοὺς cf. 175, unde simul corruptelae ratio 98 et 107 perlucet ac praeterea 85 ἴξωτοὺς in ἰξωτὰς mutandum esse sequitur || *48* ἐνδαφνθείσαις || *49* παιδιὰν] παιδιὰν cf. 60 || *50* δ' expunxi || *52* σπῖνοι || *53* ante βαρυφωνότερα videtur excidisse καὶ || *56* φοινίκω || *57* ἀστρόγληνον] ἀστρόγλινον || *62* τὲ || *64* ὑπεψάλαξε] ὑπεψάλλαξε (sed primitus ὑπεμάλλαξε exaratum erat) || *65* περιώφθησαν] περιώπτησαν || *66* τὲ || *67* μυΐας] μύας, quam formam servare non audeo cf. Chron. 1950. 1955. Similiter Exc. am. II 12 Hercheri coniecturam μυῖαι pro μύαι comprobat codex Vindob. philol. 307 f. 6[v]; cf. insuper »Christophorea« ad I (n. CXXII Rocchi) 52 (»Eos« V — 1899 — p. 9) || *68* τι ὁ (sic) || *69* μικροῦ inc. f. 218[v] || *70* s q. δονάκεσιν m. pr. (m. sec. in Urb. non diversa est ab ipsius librarii manu) || *71* ἐπεκάθισαν] ἐπεκάθησαν cf. 121 || *71* τὰδ' || *71* s q. νοτισθείς] νοτησθείς || *72* γέρων] γέρον || ἐνεβρυμᾶτο] ἐνεβρυμᾶτο || *73* συγχνὰς (cf. 21) τὲ || *74* χείρας || ὥςπέρ τι || *79* ταῖς] τοῖς || 79 τάρρον] τάφρον (propter 80, ubi τάφος translato sensu usurpatur cf. Chron. 4019 sq. καὶ γέγονε πολυχανδὴς Ἅιδου γαστὴρ πανδέχου | καὶ τάφος μυριόνε-

---

[1]) Cf. δροσοφαγία Ecphr. Tell. 170, quae vox itidem in Lexicis desideratur.

[2]) Cf. adiectivum Manassae proprium καλλίγλωττος Chron. 3823. 4694. 4918. 5370 Astrogl. f. 154[v].

Cf. στρουθιοφόντης Chron. 6569.

[4]) Extat etiam Astrogl. f. 154[v] κεῖται νέκυς ὁ μελιχρόφωνος (alibi non legitur), ὁ χρυσεόπτερος ἀπηγλάϊσται, ὁ εὐγενὴς ἐν στρουθοῖς καὶ καλλίστομος (Lexicis adiungi potest) ὤχετο. Forma χρυσόπτερος de cygno adhibetur Chron. 6689.

κρος cl. 1050) || ἐπινομεύσαντες] legendum videtur ὑπονομεύσαντες cf. Exc. am. II 65 ὄντως ὁ βόθρον τοῖς ἐγγὺς ὑπονομεύων φόνου et in codice Vindob. philol. 307 f. 8^{r} ὁ δὲ θανάτου βάραθρον ἄλλοις ὑπονομεύων. Etiam apud Achillem Tatium III 8 ἔοικεν ἐπορύττειν τὸ τραῦμα suspicionem movet ἐπορύττειν (ὑπορύττειν Wakefield, διορύττειν Hercher) || *80* διελόντες] διελθόντες || *82* ὃ δὲ cf. 100. 103. 104. 145. 179 || *84* Ἰωνᾶς] cf. cap. IV || *85* ἰξωτὰς λύγους] ἰξωτοὺς λυγοὺς cf. ad 48 || *86* διαπτᾶσα ποθὲν || *87* μὴδ' || *89* καὶ inc. 219^{r} || *90* sq. καὶ περιεφρόνει τὸν ἥλιον καὶ ἐπ' ἄκρων ἔβαινε τῶν δακτύλων] Aristophanis versus respicitur Nub. 225 (= 1503) ἀεροβατῶ καὶ περιφρονῶ τὸν ἥλιον, in quo contemnendi notionem Manasses voci περιφρονῶ vindicat tum ἀεροβατῶ locutione proverbiali commutat, qua de cf. Lucianus Dial. Deor. XI 2 ἐπ' ἄκρων τῶν δακτύλων βεβηκυῖα, Libanius vol. IV p. 162, 19 ἐπ' ἄκρων πορεύονται δακτύλων. Eadem ratione versum Sophocleum Ai. 1230 ὑψήλ' ἐκόμπεις κἀπ' ἄκρων ὠδοιπόρεις explanat Scholiastes: ἐπ' ἄκρων δακτύλων ἔβαινες γαυριῶν (cf. etiam Otto, d. Sprichwörter und sprichwörtlichen Redensarten d. Römer — L. 1890 — p. 117 n. 14), quamquam aequo iure ὀνύχων vel ποδῶν apte suppleri potest (cf. e. gr. Euripides Bacch. 709 ἄκροισι δακτύλοισι διαμῶσαι χθόνα, Iphig. T. 266 ἄκροισι δακτύλοισι πορθμεύων ἴχνος, — El. 840 ὄνυχας ἐπ' ἄκρους στὰς κασίγνητος σέθεν, Cycl. 159 ὥστ' εἰς ἄκρους γε τοὺς ὄνυχας ἀφίκετο, — Ion. 1166 ἐν δ' ἄκροισι βὰς ποσί), nisi potius substantivum τὰ ἄκρα in censum venit cf. Posidippus Anth. Plan. XVI 275, 3 τίπτε δ' ἐπ' ἄκρα βέβηλας cl. Apollonio Rhodio Arg. I 219 ἐπ' ἀκροτάτοισι ποδῶν || *92* Αἰγύπτῳ] Αἰγύπτου || *93* post Μεγάβυζος nescio an verbi lacuna statuenda sit cf. 84 sq. || *95* κατίξωντο] κατίξωνται || *98* τὰς λύγους τὰς] τὰς λύγας τοὺς cf. ad 48 || *100* ὃ δ' cf. 82 || *102* ταυσίπτερος] ταυσίπτερος || *103* et *104* ἣ δ' cf. 82 || *105* σπεύδων] σπεύδουσα || *106* τὸν στρουθὸν] malim τὴν στρουθὸν (= τὴν ἀκανθίδα) || *111* εἶπεν inc. f. 219^{v} || *112* ἀγεννὴς] ἀγενὴς cf. 19 || *115* αὐτὸν] αὐτὸν cf. 123 || *116* ὑπὸ] ὑπὲρ m. pr. || οἷος τε || *123* ἔμελε] ἔμελλε || *123* αὐτὸν] αὐτὸν cf. 115 || *127* πρῶτος] πρώτως, sed in margine librarius πρῶτος exhibet || *131* ἐώκει] ἐδόκει (ubi pristinam lectionem ἐδόκει ἐώκει calamo induxit, ἐώκει infra adscripsit librarius) || εἶναί inc. f. 220^{r} || *132* κατὰ Διονύσου] legendum videtur: κατὰ Διόνυσον, nisi μετὰ Διονύσου praestat || ἱστόρησαν || ἐφίλωτο] ἐφίλω τὸ || *134* ἀβροτέρα || *137* εἶπεν ἄν τις] εἶπεν ἄν (cf. 111 cl. 79); etiam coniectura εἶπες ἄν satisfacit cf. Ecphr. pumil. 65 || *138* ἠδύναντο] ἠδύνατο || τοιοῦτος τὶς || *139* γέλωτα] γέλως (pro γέλων?) || *140* ἀβροτέρα || *143* ῥίνας || *145* ὃ δ' cf. ad 82 || ἀνακράτος || *147* ἐπιβραχὺ || *148* Λάκων] cf. Plutarchus Vit. Lycurg. XVIII 1 p. 51 AB || *150* αὐτὸν] αὐτὸ || *151*

σπῖνοι ‖ ὑπερπετώμενοι] l. ὑπερπετόμενοι. Forma ὑπερπέτεσθαι Manasses utitur 70, Exc. am. II 90, Astrogl. f. 156^{v} cf. etiam Chron. 6567 ἐπέτετο et Exc. am. in codice Vindob. philol. 307 f. 10^{r} τὸ πάθος γὰρ πετόμενον ὡς λίθος πυργοσείστης, ubi falsa est varietas scripturae πετώμενον apud Millerum poème moral 478 ‖ τρόπον] τόπον ‖ *153* ῥάβδων] ῥαυδων ‖ *154* σπῖνος ‖ *155* σπίνοι] πόνοι ‖ *157* σπῖνον ‖ ὑπανεμίμνησκε] οὐκ ἀνεμίμνησκε ‖ ἡ inc. f. 220^{v} ‖ *159* ἄνθη] αἴθη ‖ *159* τότε] ὅτε ‖ *161* ἡτοίμαζε] ἐτοίμαζε ‖ *162* εἰστίων] ἑστίων ‖ *164* Νικίων] cf. Aelianus V. H. III 31 ‖ *166* lacunam vacuum codicis spatium indicat ‖ *166* sq. δροσοφάγον — ἢ ἀερότροφον] δωροφάγον — ἢ ἀβροτρόφον, quam libri manuscripti memoriam recte a nobis correctam esse docet Plutarchus Quaest. Conv. IV 1 cap. I 5 p. 660 F οὐκ ἄκραν ἀπόδειξιν ἔχει ἐν ἀέρι καὶ δρόσῳ, λέγουσι, καθάπερ οἱ τέττιγες σιτούμενον. Cicadas rore vesci inde ab Hesiodo (Scut. 395) communis veterum est opinio cf. Anacreon Od. XXXII 3, Aristoteles Hist. anim. IV 7, 7 cl. Part. anim. IV 5, Callimachus fr. 542 Schneid. (unde adiectivum πρώκιος in Lexica recipiendum est), Theocritus Id. IV 16, Leonidas Tarentinus Anth. Pal. VI 120, 4, Meleager ib. VII 196, 1, Antipater Thessalonicensis ib. IX 92, 1, Incertus ib. IX 373, 2. 8, Aelianus N. A. I 20, Athenaeus II p. 46 E, Philostratus Epist. LXXI (Epistologr.) p. 486 Herch., Gregorius Nazianzenus Epist. XXVI (Patrol. Gr. vol. XXXVII) p. 61 B, Philes de anim. 500; Vergilius Ecl. V 77, Plinius H. N. XI 26, 94; aëris aspiratione cicadas sustineri produnt etiam Philo Iudaeus quod omn. lib. 2 (vol. II p. 446 Mang.) ἀρετῆς αὔρᾳ, καθάπερ ἀέρι φασὶ τοὺς τέττιγας, τρεφομένους et Ambrosius Epist. XXVIII 5 (Patrol. Lat. vol. XVI) p. 1097 B atque, ut cicadas aiunt, aura quadam pasci cupiditatum. A Manassa autem fictas esse adiectivorum δροσοφάγος et ἀερότροφος formas ex additamento ἂν εἴπῃ τις (167) adparet ‖ *168* ζήλου] ζῃ ‖ *169* φησὶ] cf. Apostolius II 94 (= Plutarchus de educ. puer. 6 p. 4 A) cl. Leutschio ad Macar. VI 90 ‖ *170* οὕτως] οὗτος cf. 189. 192, Ecphr. pumil. 33 ‖ *171* ἐλάνθανεν] ἐμάνθανεν ‖ *173* sq. χειροτμήτοις] χηροτμήτοις ‖ *174* δενδρασιν (cf. ad Ecphr. Tell. 102 cl. Chron. 189 ἐνταῦθα φάλαγξ εὐωδῶν δενδράδων ἀειβλάστων) ‖ ἀπέρριπτον] ἀπέριπτον (fortasse ἐπέρριπτον rescribendum est) ‖ *175* τὰς] τοὺς cf. ad 48 ‖ *176* ἐγίνοντο] ἐγίγνοντο, — at cf. 6. 68. 105. 110. 112. 118. 146 ‖ *178* ἀνέζωστο] ἀνέζωτο ‖ ἀνέδεδετο m. pr. ‖ *179* ὅ δ' utrobique cf. 82 ‖ ἀνθυπεστρέφετο ‖ ἡ inc. f. 221^{r} ‖ *180* που τί ‖ *181* τότε] τὸ (sic) ‖ *184* κάτωθεν] πρότερον κάτωθεν (ubi scripturam πρότερον atramento inductam delendam esse significavit

N

librarius) || *185* συνανυφαίνοι] συναυφαί, unde optativi formam eliciendam esse probant Chron. 5129 sqq. ἀλλὰ καὶ κότον ἔτρεφε κατὰ τοῦ παραινοῦντος, | δμοιον θρῶν, ὡς εἴ τινες ἰχώρων πεπλησμένοι | νοσοκομοῖντο πρός τινος, οἱ δ' ἀποδυσπετοῖεν | καὶ μᾶλλον ἀγριαίνοιντο πρὸς τὸν εὐεργετοῦντα, 5888 sqq. ἔβλεψε τοῦτον Δάνουβις καὶ Σκύθης Ἱστρογείτων | ... κτιννύοντα, διώκοντα, τρέποντα τοὺς προμάχους, | ὡς εἴ τις λέων ἐμπεσὼν βουσὶ μεγαλοπλεύροις | θοινῷτο καὶ σπαράγμασι βιαίοις κεραίζοι. Adde Ecphr. pumil. 69 sqq. τοιοῦτον ἦν τὸ φαινόμενον, ὡς εἴ τις ἀρτιμοσχεύτοις λύγοις καὶ ἀρτιφύτοις βάρος οἰκίας πιστεύσειεν et Chron. 6696 sqq. οἷς ἦν τὸ γένος τρίβουλον, καὶ πάπποι καὶ πατέρες | ... ὡς εἴ τις μεγαλόφορτον πιστεύσειε φορτίδα, tum 6575 sqq. ἐξέρυθρον ἱμάτιον ἐφόρεσεν ἐκ φόνων, | ὡς εἴ τις λέων ἐντυχὼν δειλοκαρδίῳ ζῴῳ | ῥήξει πλευρὰν τοῖς ὄνυξι καὶ λάψει τῶν ἐγκάτων | καὶ δείξει ἐγκατάβαπτα τοῖς αἵμασι τὰ χείλη, ubi 6578 hiatus ratio codicis A (et editionis Meursianae) scripturam δείξειε(ν) κατάβαπτα commendat, futuri autem formae ῥήξει et λάψει (6577) offensione perinde vacant ac Chr. 56. 1165. 3839 sq. Ceterum in contextu nostro pro συνανυφαίνοι cave συνυφαίνοι corrigendum esse statuas propter Astrogl. f. 157^{r} in astrogleni descriptione, quam adponendam esse duco, cum nostra avicula depingatur (cf. etiam 54 sqq.), ab ipso Manassa eblandita (cf. 191 sqq.): κεχιόνωτό οἱ τὸ ῥάμφος· ἦν γάρ τοι γέρων καὶ παλαιόχρονος· τῆς κεφαλῆς τὸ μὲν ὑπόκιρρον ἦν καὶ τὸ κιρρὸν ὑπεχρύσιζε· τὸ γάρ τοι πυρσίζον καὶ σανδαράχινον ὁ χρόνος μετέβαψε, τὸ δὲ στυγνὸν καὶ μελάντατον διεφαίνετο· καὶ ἦν ὁ στρουθὸς κατ' ἐκεῖνο καὶ μελαγκόρυφος καὶ τὰ περὶ τὸ ῥάμφος χρυσεοπήληξ ἐδείκνυτο καὶ τὰ πρὸς τῷ μεταφρένῳ καὶ τῇ δειρῇ μελανόκρανος (om. Lexica)· καὶ τὸ χρυσίζον ἐπέλαμπε καὶ τὸ τοῦ μέλανος βάμμα ἐπέπρεπε· τὸ μὲν μέχρι καὶ ἐς αὐτὸν κατέβαινε τὸν λαιμὸν καὶ ἐστεφάνου τὴν κεφαλήν, τὸ δὲ μέλαν καθάπερ ζῶστρον ἐχρώζετο καὶ ἦν ὡς σπαρτίον ἀλληλιμμένον (ἀλληλιμένον Vind., recte Laur.) θολῷ καὶ διϊκνεῖτο περί που τὴν φάρυγγα, ἐνιαχοῦ δὲ τὸ χρυσίζον τῷ μέλανι κέκρατο, εἶπεν ἄν τις βύσσον ὁρᾶν συνυφασμένην[1] χρυσῷ· ἑκατέρωθεν δὲ περὶ τοὺς κροτάφους καὶ τὸ λευκὸν ὑπεγέλα καὶ ὡς βῶλοι μαργαρίδων ἀπήστραπτε (sic Laur., ἀπήστραπται Vind.)· τὸ ἐπινώτιον πτέρωμα οὔτε εἰς βάθος ἐπύρσιζεν οὔτε μὴν τελέως ἐσπόδωτο, ἐξίτηλον δέ τι καὶ ἀμαυρὸν τὸ πυρσὸν ἐκάθητο καὶ ἀμφίβολον· ἑκατέρα δέ οἱ πτέρυξ τὸ μὲν ὅλον μελάντατον, ἐνιαχοῦ δὲ καὶ κρόκεα ῥάβδώματα περιέσωζεν, ἕκαστόν τε

τε

(ἕκαστόν Vind.) πτερὸν ἄνω μὲν καὶ κάτω τὴν μελανίαν ἄκραιον ἔφερε, πρὸς δὲ τῷ μέσῳ καὶ εὐθεῖαν ὀλίγην ὑπόκιρρον, ἐν δὲ ταῖς πρὸς ἄλληλα συμβολαῖς καὶ τὸ

---

[1]) Voce συνανυφαίνειν utitur Manasses ineditus in codice Barberiniano Gr. II 61 f. 108^{r}.

λευκὸν ἀμυδρὸν περιέκυπτε (sic Laur, περιέκρυπτε Vind.)· τὰ δὲ ὕπτια πῇ μὲν ὡς ἄνθος ἀμυγδαλῆς (ἀμυγδαλὴς Vind., non Laur.) πεπολίωτο, πῇ δὲ καὶ πυρσῷ ἐξηυγενίζετο χρώματι· λελεύκωτό (λελεύκατό Vind., λελεύκαντό Laur.) οἱ τὸ σκέλος ἑκάτερον, κεχιόνωτό οἱ τὰ περιπόδια· ὀξυτέρους τοὺς πλείονας τῶν ὀνύχων καὶ ἐπάκμους διέσωζεν. Manassae astroglenum dono donatum esse testimonio confirmat Astrogl. f. 156^{v} ἐξ οὗ γάρ μοι τὸ δῶρον ἠνέχθη τὸ τηλικοῦτον, οὔπω καὶ νῦν ἐξεγένετο στρουθοθήραν (om. Lexica) στήσασθαι ἀεθλον κἀκεῖνον εἰς τὸν ἀγῶνα καταγαγεῖν καὶ ἀποπειράσασθαι τῶν μελῶν καὶ ἀπολαῦσαι τῆς λαλιᾶς· ἀλλ' ἤδη τέταρτον ἔτος ἐφ' ἑστίας ἐτήρουν καὶ εἶχον, ὡς ἄν εἴποι τις, ἔμφρουρον || *187* στίγματα] στίμματα || *188* εἴπῃς ἄν, ὡς πυρρίχιον ὀρχεῖται] eadem translatio comparet Astrogl. f. 157^{v} καὶ ἀντικρυς πυρρίχην ὠρχεῖτο || *189* γλύκιον] supplementum μέλιτος commendat Astrogl. f. 154^{v} τὸ δέ οἱ φθέγμα γλύκιον μέλιτος ἔσβεστο. attamen Manasses γλύνιος pro γλυκὺς adhibuisse putandus est cf. 12, Chron. 76. 94. 5922, Exc. am. in codice Vindob. philol. 307 f. 2^{r} (γάνος ἐνστάζει ταῖς ψυχαῖς καὶ γλύκιον ἐμπαίζει), Mon. 179 (ubi minus recte Kurtzius γλύκιον pro γλύκιστον dictum esse iudicat) || *191* ὑπεσήμαινον] ὑπεσήμανον || τοιάνδέ σοι || *194* ἐσεῖται in ἔσται mutare nolui cf. Exc. am. IV 57 ἐσσεῖται || *195* ἔσται] ἔστω? || ἐγὼ] ἔρην (quod librarius tollendum esse significavit) ἐγὼ || *198* περισώζων] περισώζειν Esc. ap. Mill. cf. ad 1.

II.

Ecphrasin nostram in Urb. f. 221^{v} contextus excipit, quem ipse librarius atramento induxit, hoc videlicet consilium secutus, ut totam particulam delendam esse significaret, quapropter et lemma rubricatum opusculo praemittere et litteram initialem rubro adscribere supersedit. Quae cum ita sint, non est probabile scriptionem ultra f. 221 processisse, in quo nunc oratio ita abrumpitur, ut post vacui folii intercapedinem (f. 222) folium proximum (f. 223) continuo libellum »ἐπιδημία Μάζαρι« adferat. Manassae vero fetum f. 221^{v} exhiberi lemma docet in imo margine adiectum, quod, tametsi bibliopegi incuria amputatum est, satis perspicua frusta servavit: τοῦ λογιωτάτου κυροῦ Μανασσῆ τοῦ μ.κ...ου (l. μακαρίου) μονῳδία ἐπὶ τῷ κυρῷ..... Quodsi rationum momenta ex elocutione petuntur, nulla restat dubitatio, quin litterarum fragmenta et vestigia recte expleantur; inprimis autem similis argumenti opuscula a Kurtzio edita (Mon. et Cons.) analogias suppeditant cf.

1 προπηδᾷ τοῦ λόγου τὰ δάκρυα et Mon. 16 sq. προπηδᾷ τοῦ λόγου πένθους νοτίς, —

6 sq. βλέφαρα σκυθρωπάζει, δεδάκρυνται δὲ παρειαὶ καὶ τὰ πρόσωπα συννεφῆ καὶ κατάστυγνα καὶ οἱ ὀφθαλμοὶ δακρύων πηγὴν ἐπαγγέλλονται et Mon. 9 sq. τὰ πρόσωπα συννεφῆ, τὰ βλέφαρα κατηφῆ, τῶν ὀφθαλμῶν οἱ κύκλοι διάβροχοι δάκρυσιν cl. 66 sq. στυγνάζει μὲν ὁ περιϊστάμενος ὄχλος, —

8 πῦρ ὁρῶ κατηφὲς καὶ οὐκ ἐπινυμφίδιον, οὐ γαμήλιον et Mon. 8 sq. πῦρ σκυθρωπὸν καὶ ἄχαρι τοῦτο τὸ πῦρ, οὐκ ἐπιθαλάμιον, οὐ γαμήλιον, —

12 (μέλος) γοερὸν καὶ παράμουσον et Cons. 280 sq. μέλος γοερὸν καὶ παράμουσον cll. Mon. 187 μέλος γοερὸν et 3 sq. μέλος παράμουσον, —

18 ἐπιλείπει με ἡ φωνὴ et Mon. 16 ἐπιλείπει τὸ φθέγμα, —

22 ὦ θάνατε, δρεπανῖτα πικρέ, οἷον στάχυν καλὸν ἀπεθέρισας et Cons. 161 ὁ πικρὸς ἐκθερίζει δρεπανίτης [1]) ὁ θάνατος cl. Mon. 47 sq. ὦ θάνατος ἄδικος καὶ βάσκανος θεριστής, οἷον εἰς γῆν στάχυν κατήνεγκεν et Cons. 67 sq. ἐθέρισέ σου (θάνατος) στάχυν τὸν καλόν, —

24 sq. περικαλλὴς τὸ φαινόμενον, ὡραιότερος τὸ νοούμενον et Cons. 169 sq. καλὴ τὸ φαινόμενον, καλλίων δὲ τὸ νοούμενον cl. 299 sq. τὴν εὐπρεπῆ τὸ φαινόμενον, τὴν εὐπρεπεστέραν τὸ μὴ βλεπόμενον (Chron. 241 sq. μικρὸν μὲν τὸ φαινόμενον ὡς ἐν μεγέθους ὄγκῳ, | τῇ δέ γε τιμιότητι κρείττω πολλῷ τοῦ κόσμου) [2]).

Monodiae Kurtzianae amplitudo adferri praeterea potest ad comprobandum iudicium de imperfecta codicis Urbinatis memoria, in qua quidem plures monodiarum notae desiderentur a Menandro rhetore περὶ ἐπιδεικτικῶν cap. XVI (Rhet. Gr. vol. IX p. 315 sqq. Walz.) enucleatae. Observavit Manasses artis praecepta vel in monodia de astrogleno, cur igitur eum extra praescripta egressum esse putemus, cum iuvenis summo loco nati mortem deploraturus esset? Haud obscure autem defunctus verbis καισάρων θυγατριδοῦς, βασιλέων ἀπόγονος (23 sq.) notatur; in censum enim venit filius Mariani Maurocatacalonis, qui Nicephori Bryennii sororem in matrimonium duxit (cf. Anna Commena XIII 7 Μαριανὸν τὸν Μαυροκατα-

---

[1]) Hinc nostra emendatio δρεπανῖτα pro δραπέτα confirmatur cf. insuper Chron. 1073 sq. καὶ γένος πᾶν ἀλλόφυλον καὶ πλῆρες δυσσεβείας | ὡς δρεπανῖται λῃΐαν ἐθέρισαν ῥιζόθεν. Fugitiva est vita, non mors cf. Palladas Anth. Pal. X 87, 1 ἂν μὴ γελῶμεν τὸν βίον τὸν δραπέτην.

[2]) Adde 2 sq. ἐπίκειται δὲ τὸ πάθος ὡς λίθος καὶ τὴν καρδίαν συσφίγγει et Cons. 124 καὶ λίθος βαρὺς ἀθυμίας αὐτὴν (scil. τὴν καρδίαν) ἐπεπώμαζε cl. Mon. 17 sq. τὸ δὲ τοῦ πάθους τραχὺ τὰς μὲν τοῦ στόματος θύρας ἐπιπωμάζει, τὰ σπλάγχνα δὲ συμπιέζει, — 9 φλόγα κεραυνίαν et Cons. 313 sq. κεραυνίῳ πυρί, — 9 sq. οὗ ταμίας μὲν Ἅιδης ὁ παντοδόχος, δαδοῦχος δὲ θάνατος et Mon. 21 sq. ὃν Ἅιδης ἐληνοβάτησεν, ὃν ἐκέρασε θάνατος (cl. Chron. 2683 ἧς κηπευτὴς ὁ θάνατος καὶ φυτηκόμος Ἅιδης), — 11 (μέλος) οὐχ ἑόρτιον et Mon. 7 sq. (= Cons. 5 et 280) μέλος ἀνέορτον, — 23 πρὸ ὥρας ἀνήρπασται et Mon. 49 πρὸ ὥρας ἀφανισθῆναι cl. Cons. 183 ἡ πρόωρος ἁρπαγή.

καλῶν... τὸν ἐπ' ἀδελφῇ γαμβρὸν τοῦμοῦ καίσαρος). Inter Manassae aequales honorifica Caesaris appellatione tantummodo Annae Comnenae maritus ornatus erat[1]); hinc sororis filius recte καισάρων δυγατριδοῦς vocatur; neque iniuria βασιλέων ἀπόγονος audit, quoniam Nicephori Bryennii pater anno 1077 exercitus conclamatione imperator appellatus purpuram adscivit[2]).

Verum haec hactenus! Iam Manassae oratio (Mon. Urb) proponitur.

Προτρέχει μοι τῆς φωνῆς ὀδυρμὸς καὶ προπηδᾷ τοῦ λόγου τὰ δάκρυα καὶ θέλει μὲν ἡ γλῶσσα λαλῆσαι καὶ τὸ συμβὰν ἀποδύρασθαι, ἐπίκειται δὲ τὸ πάθος ὡς λίθος βαρὺς καὶ τὴν καρδίαν συσφίγγει καὶ τὴν φθογγὴν τυραννεῖ· ὁρμᾷ μὲν τὸ στόμα μηνῦσαι τὸ ἄλγος, ἐπέχει δὲ ὑπὸ τῆς πικρίας· τὸ γὰρ τοῦ πάθους ἄχθος ἐνστέρνιον. Ὤμοι ἐγώ, τίνος βλέπω τοῦτον τὸν σύλλογον, οὗ βλέφαρα σκυθρωπάζει, δεδάκρυνται δὲ παρειαὶ καὶ τὰ πρόσωπα συννεφῆ καὶ κατάστυγνα καὶ οἱ ὀφθαλμοὶ δακρύων πηγὴν ἐπαγγέλλονται; Πῦρ ὁρῶ κατηφὲς καὶ οὐκ ἐπινυμφίδιον, οὐ γαμήλιον, πῦρ φλεκτικόν, οὐ λαμπτήριον, ἀλλὰ φλόγα κεραυνίαν, ἀλλὰ πυρὸς ἀπόσπασμα, οὗ ταμίας μὲν Ἅιδης ὁ παντοδόχος, βαθοῦχος δὲ θάνατος· καὶ λύρα μὲν ἐπηχεῖ καὶ μέλος ἀκούεται, ἀλλ' οὐ χορείας, ἀλλ' οὐκ εὐφρόσυνον, ἀλλ' οὐχ ἑόρτιον, ἐκμελὲς δὲ καὶ τραχὺ καὶ γοερὸν καὶ παράμουσον, μελανία δὲ τοὺς πολλοὺς περιχρώζει κατὰ τὰς ὀρῦς τὰς κεραυνοβλήτους καὶ χοροστατοῦσιν οἱ στεναγμοὶ καὶ ἀντάδουσιν οἱ ὀλολυγμοί. Ἐνταῦθα καὶ πλοκάμων τιλμοὶ καὶ βοστρύχων σπαράγματα καὶ παρειαὶ καθάπερ ἀρότροις τοῖς ὄνυξιν αὐλακίζονται καὶ τοῦ ποταμοῦ τῶν δακρύων ἀμάραι καθίστανται· οἰκτίσειεν ἂν τὴν χορείαν ταύτην καὶ λίθος, ὁρῶν τοσούτοις ἐμπρέπουσαν ἄλγεσι.

Κεῖται ἀνήρ· ἀλλὰ γὰρ ἐπιλείπει με ἡ φωνὴ καὶ φεύγει τὸ φθέγμα καὶ δραπετεύει τὸ ἄσθμα· κεῖται ἀνήρ, οἶκος χαρίτων, λειμὼν ἀρετῶν, κῆπος πραότητος, ἅλσος συνέσεως, ἑστία φρονήσεως, ὁ μεγαλοπρεπής, ὁ ἐλευθερόκαρδιος, ὁ φιλόδωρος, ὁ κατὰ τὸ σῶμα τριεύγενὴς καὶ τὴν ψυχὴν εὐγενέστε-

---

[1]) Cf. M. Treu, Byz. Zeitschr. vol. IV (1895) p. 9.

[2]) Falso Ephraemii versum 3419 ὃς παρασήμοις ὡραΐστο τοῦ κράτους interpretatur A Maius (p. 47 Bonn.): „qui ex illustribus erat optimatibus". Circumlocutione poetica Ephraemius Zonarae verba expressit XVIII 17 καὶ περιβάλλεται τὰ τῆς βασιλείας παράσημα, quae ex Scylitzae narratione manarunt (Cedren. vol. II) p. 728, 18 τὸ δὲ τὰ βασιλικὰ παράσημα ἐν Τραϊανουπόλει περιβαλέσθαι τὸν Βρυέννιον. Scylitzes vero Michaelem Attaliatam compilavit p. 246, 23 sqq. παρήχθησαν δ' αὐτῷ καὶ τὰ τῆς βασιλείας παράσημα, οἵ τε ἵπποι μετὰ τῶν δίφρων καὶ τὰ ἐρυθρὰ καὶ βασίλεια πέδιλα, ex quo pendent etiam Nicephorus Bryennius Caesar III 10 ἐβιάζοντο τοῦτον τήν τε ἁλουργίδα περιθέσθαι καὶ τὰ κοκκοβαφῆ ὑποδήσασθαι πέδιλα et Anna Comnena I 4 (Νικηφόρου τοῦ Βρυεννίου) τὸ διάδημα ἑαυτῷ περιθεμένου.

ρος. Ὦ θάνατε, δρεπανῖτα πικρέ, οἷον στάχυν καλὸν ἀπεθέρισας, οἷον ἔρνος λαμπρὸν ἀπηγλάϊσας! ἐξέλιπεν, οἴμοι, πρὸ ὥρας ἀνήρπασται· οἴχεται καισάρων θυγατριδοῦς, βασιλέων ἀπόγονος, περικαλλὴς τὸ φαινόμενον, ὡραιότερος τὸ νοούμενον. Ὦ οἷον ἄνθος ἀπέῤῥευσεν, οἷα σώματος ἀναθρομὴ ἀπεψύγη! 25

Adnotatio critica.

1 προτρέχει] ροτρέχει (sine littera initiali) || *4* τυραννεῖ] τυραννοῖ contra Manassae usum || μηνύσαι || ἐπέχει] ἐπέχεται commendat Nicephori Basilacae monodia, quam sub Choricii nomine post A. Maium edidit I. F. Boissonade (Choricii Gazaei orationes, declamationes, fragmenta) p. 179, 1 sq. προτρέχει μοι τοῦ λόγου τὸ θάκρυον (cf. Mon. Urb. 1), ἀδελφὲ φίλτατε, καὶ ἡ φωνὴ ἐπιλείπει (cf. Mon. Urb. 18) καὶ ἡ γλῶττα ἐπέχεται. Quam monodiam post annum 1155 conscriptam cum Mon. et Cons. componit Kurtzius p. 4 sq.; cum Mon. Urb. conferri possunt praeterea p. 179, 2 sqq. οὐδὲ γὰρ ἐπιθαλάμιον ᾄδω σοι οὐδὲ κρότον ἐγείρω γαμήλιον, ... ἀλλ' ἐπιθανατίους πλέκω σοι τὰς ᾠδὰς καὶ θρήνων ἐξάρχω καὶ γοερὸν ἀνακρούομαι (cf. Mon. Urb. 11 sq.) et p. 185, 14 sqq. αὐλακίζει καὶ ὄνυξι τὰς παρειάς, τῶν σῶν αἱμάτων ἀντιδιδοῦσα κρουνούς, καὶ γεωργεῖ πένθος αἱματηρόν, τίλλει καὶ πολιὰς (cf. Mon. Urb. 14 sqq.) || *5* vox ἐνστέρνιος accedat Lexicis; idem valet de λαμπτήριος (9) et περιχρώζειν (12) || *6* δεδάκρυνται] δεδάκρυντα (hemistichium δεδάκρυνται δὲ παρειαὶ ex Homero fluxit cf. Il. XXII 491 et Od. XX 353) || *7* ἐπαγγέλλονται] ἐπαγγέλονται || *20* ἑστία || *22* δρεπανῖτα] δραπέτα || *24* περικαλλὴς] περικαλὴς || *25* οἷα || voce ἀπεψύγη terminatur f. 221ᵛ, attamen finale signum desideratur; recte igitur lacunam indicasse mihi videor.

Cracoviae. *Leo Sternbach.*

Continuabuntur.

Propyleje ateńskie

w rzeczywistości a według pierwotnego planu Mnezyklesa.[1])

Badania archeologiczne, dotyczące akropoli ateńskiej, posunęły się w ostatnich dziesiątkach lat tak dalece naprzód, że dziś możnaby już nie tylko jak najwierniej rekonstruować jej główne budowle, lecz, co więcej, nie zbywa nam na danych do oznaczenia, jaki był pierwotny plan tej lub owej budowli i w czem architekci późniejsi, zmuszeni jakiemiś okolicznościami ubocznemi, od niego odstąpili. Dotyczy to głównie Partenonu i Propylejów. Pod tym więc względem badania w dziedzinie architektoniki greckiej stanęły dziś już na wysokości podobnych studyów w zakresie sztuki nowożytnej. Wiadomo na przykład, jak żywo zajmowała umysły znawców sztuki kwestya budowy kościoła św. Piotra w Rzymie, jak ściśle roztrząsano, w czem i dlaczego architekci późniejsi: Rafael, Peruzzi, Antonio da Sangallo, Michelangelo Buonarotti, a wreszcie Carlo Maderna i Bernini zmienili pierwotny narys budowli Bramanta; wiadomo również, ile to analiz architektonicznych nastręcza każda niemal wybitniejsza budowla świata chrześcijańskiego, że dla przykładu tylko wspomnę o kościele św. Marka w Wenecyi, św. Petroniusza w Bolonii, Palazzo Pitti w Florencyi lub, z bliższych nam pamiątek, o krakowskiej katedrze na Wawelu. I nie dziw: wszak tego rodzaju prace nie są dziełem dnia ani miesiąca; przed ich ukończeniem schodzą ze świata nieraz mistrzowie, którym zawdzięczały swoje poczęcie; wtedy rwą się świeże geniusze, nowe orły, by tchnąć w owe dzieła nową myśl, nową ideę, odpowiadającą indywidualności mistrza. Stąd też nie-

[1]) Odczyt wygłoszony na IX. Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa filologicznego we Lwowie dnia 23. lutego 1902.

jednokrotnie budowla po ukończeniu niema nawet podobieństwa do pierwotnego swojego narysu, który z biegiem lat i zmianą jej kierowników doznaje bądź ograniczenia, bądź rozszerzenia, lub nawet zupełnie odmienne przybiera formy. Pod tym względem odpowiednim przykładem ze starożytności jest Olympieion w Atenach, świątynia rozpoczęta za Pejzystrata, rozszerzona za Antyocha, a ukończona za panowania cesarza Hadryana.

Nieco odmiennie przedstawia się rzecz co do Propylejów ateńskich, które były dziełem jednego człowieka, Mnezyklesa. A musiał to być architekt wybitny, skoro mu Perykles powierzył bądź co bądź wielkie zadanie. Budowa wprawdzie trwała krótko; w r. 437 rozpoczęta, w r. 442 była już ukończona. Ale czy wykończona — to rzecz inna. Propyleje ateńskie bowiem pomimo głośnego podziwu, jakim je darzyły wieki najbliższe, a który jak gdyby w spuściźnie przeszedł aż do naszych czasów, nastręczają tyle poważnych powodów do krytyki, iż jeślibyśmy nie mieli czem ich usprawiedliwić, musielibyśmy pod niejednym względem potępić i mistrza i jego dzieło.

Bo przypatrzmy się Propylejom Mnezyklesowym, o których dokładne wyobrażenie dają jeszcze dzisiejsze ruiny. [1])

Rdzenną ich częścią, około której grupują się inne, jest murowana ściana (I, a), 1·27 m. grubości, z pięciu bramami; są to właściwe πύλαι. Wyraz προπύλαιον oznacza właściwie tylko budowlę, znajdującą się przed bramą, zatem portyk przedni (I, b). Atoli już w najdawniejszym okresie budownictwa greckiego, którego przykładem mogą być dla nas ruiny królewskiego pałacu w Tirynsie, widzimy podwójny portyk, przedni i tylny, oba w tym samym poziomie i na tej samej podstawie, zamkniętej z boków jednostajnym murem. [2]) Stąd zapewne już dość wcześnie zamiast liczby pojedynczej używano mnogiej na oznaczenie tego rodzaju budowli, otwierającej wnijście na zamek. U Demostenesa przynajmniej spotykamy już wyraz προπύλαια. W Tirynsie w obrębie pałacu królewskiego odkryto fundamenta dwóch takich propylejów, z okresów zaś późniejszych spotykamy προπύλαια niemal wszędzie, gdzie tylko zachowały się resztki pewnego kompleksu budowli.

Podobny rozkład wykazują Propyleje ateńskie, z tą jednak różnicą, że, gdy gdzieindziej w murze rdzennym roztwiera się tylko jedno szerokie wnijście, w Propylejach ateńskich jest pięć bram, z których środ-

[1]) Porówn. plan I.
[2]) Por. plan II.

kowa jest najszersza i najwyższa (7·38 m w., 4·18 m sz.), dwie sąsiednie są nieco niższe i węższe (3 m sz.), dwie zaś skrajne najniższe i najwęższe (1·5 m sz.). Nadto w Propylejach ateńskich portyki są różnej głębokości i w nierównym leżą poziomie. Gdy bowiem portyk przedni, zachodni (I, b), ma głębokości 15·24 m, to portyk tylny, wschodni (I, c), tylko 7·36 m. Różnica zaś poziomów obu portyków wynosi 1·29 m; o tyle mianowicie portyk tylny jest wyniesiony wyżej w porównaniu z portykiem przednim. [1]) W poziomie portyku wschodniego leży też rdzenna ściana Propylejów wraz z bramami (pl. III, a); do czterech zatem wnijść bocznych prowadzi z poziomu portyku zachodniego pięć stopni (III, b), które zajmując całą długość ściany rdzennej urywają się tylko w położeniu bramy głównej, a właściwie drogi środkowej. Środkowa bowiem droga (I, d) wzdłuż całych Propylejów podnosi się nieznacznie tak, że w linii rdzennego muru (I, a) dochodzi już do poziomu najwyższego stopnia; stąd też progi bramy środkowej leżą w równym poziomie z progami wejść bocznych. Za bramą środkową podnosi się droga środkowa dalej nieznacznie w górę tak, że w linii frontu portyku tylnego dochodzi znów do poziomu stylobatu (I, e; III, c), wyniesionego nad poziom portyku tylnego na wysokość jednego stopnia (26 cm). Fronty obu portyków zamknięte są kolumnami doryckiemi. Wysokość sześciu kolumn portyku zachodniego wynosi 8·86 m, wraz z architrawem i tryzem wynosiła 11·16 m. [2]) Z temi kolumnami w równej linii głębokości leży sześć kolumn doryckich portyku wschodniego, nieco niższych.

Ponieważ, jak już wyżej zaznaczyłem, sam poziom portyku tylnego jest wyniesiony nad poziom portyku przedniego o 1·29 m, nadto stylobat kolumn portyku tylnego podnosi się o 26 cm ponad poziom tegoż portyku, więc dodawszy tę różnicę do drobnej różnicy wysokości samych kolumn portyku przedniego i tylnego, otrzymamy w rezultacie różnicę wyniesienia fasady tylnej ponad przednią: 1·55 m. Fasady zaś obie zbudowane były w formie świątyń, więc na belkowaniach (III, d) spoczywały dachy szczytowe z tympanonami od frontów (III, e).

Dach pokrywający portyk zachodni opierał się tylną swą ścianą o przednią połowę muru rdzennego, dach zaś leżący nad portykiem tylnym spoczywał tylną swą częścią na belkowaniu, zajmującem tylną połowę tegoż muru tak, że stojąc na zewnątrz Propylejów, miało się widok nie tylko na całą przednią fasadę portyku zachodniego, lecz

[1]) Por. plan III.

[2]) Por. Boetticher, Die Akropolis von Athen, str. 179 i 182.

także na część tylnej fasady portyku wschodniego, o ile ta swem belkowaniem i tympanonem sterczała ponad wysokość dachu, pokrywającego portyk przedni (III, f). Wnętrze portyku zachodniego dzielą dwa rzędy kolumn jońsko-atyckich (III, n) na trzy nawy. Nawę środkową o szerokości 3·75 m stanowi z lekka podnosząca się w górę droga dla wozów, wykuta w naturalnej skale góry zamkowej, nawy zaś boczne, fundamentowane z kamienia, zwanego »poros«, i wykładane płytami marmurowemi, każda wraz z stylobatem pod kolumny jońskie o 7·19 m szerokości, stanowiły przejście dla pieszych, a zarazem przedsionek, rodzaj westybulu, w którym zapewne gromadzili się Ateńczycy, bądź dla pogadanki w wolnych chwilach, bądź też dla odpoczynku w czasie uroczystości religijnych na Akropolis; wskazują na to rzędy ław kamiennych, które biegną wzdłuż ścian, zamykających tę centralną część Propylejów od północy i południa (I, f). Wysokość kolumn jońskich wynosi 10·29 m; na kolumnach spoczywa architraw joński o 3 tramach (III, g) razem 81 cm grubych. Architraw ów służył za podporę dla belek poprzecznych (III, h), które szły od północnego i południowego muru; na belkach spoczywały marmurowe kasetony (III, i), których ozdobność i przepych podnosi z szczególniejszym naciskiem Pauzaniasz [1]). Zachowane kasetony zawierają ślady malowideł; według Tengera[2]) na błękitnem tle kasetonów były złote gwiazdki lub palmety. W portyku wschodnim belki stropowe szły od kolumn do muru rdzennego (III, k), na nich były również osadzone podobne kasetony (III, l). Dziś z owego pysznego stropu na miejscu nie pozostało nic; sterczą tylko nagie ściany i kolumny z pentelickiego marmuru, niegdyś lśniącej białości, a dziś pleśnią wieków pokryte, zżółkłe, tu i ówdzie podrutowane żelaznemi obręczami świadczą, że za wiele już lat dźwigają na swych barkach; a przecież gdy w noc księżycową staniesz wśród tych kolumn, ów żółty kolor przy bladem świetle księżyca poczyna się mienić w jakiś lśniąco-złocisty, dodając całości jakiegoś niewypowiedzianego uroku

Ta część Propylejów wykonaną była bez wątpienia według pierwotnego planu Mnezyklesa; przynajmniej nic nie przemawia przeciw temu. Atoli plan Mnezyklesa był daleko rozleglejszy; Mnezykles pragnął wchód na Akropolis ukształtować w sposób możliwie najartystyczniejszy. Z tego powodu do portyku zachodniego dodaje jeszcze od północy i południa dwa skrzydła w poziomie równym poziomowi portyku za-

[1]) I, 22, 4.
[2]) Dorische Polychromie, (Berlin 1886) tacl. V.

chodniego. Skrzydło północne (I, g), do dziś dnia jeszcze stosunkowo dobrze utrzymane, zbudowane jest w formie świątyni in antis. Na wysokiem podmurowaniu, opartem z jednej strony już na stokach skały, widzimy prostokątną salę, głębokości 8·96 m, szerokości 10·76 m, przed nią przedsionek tej samej szerokości, a 5·05 m głębokości, roztwierający się na zewnątrz dwiema antami (III, r), pomiędzy któremi stoją trzy kolumny doryckie (III, o). Wschodnia ściana (I, h) tej przybudowy pada prostopadle na oś budowy głównej, łącząc się z północnym jej murem (III, s) i to bezpośrednio przed jej wielką północno-zachodnią antą (I, i). Wysokość kolumn wynosi 5·85 m, wraz z architrawem i fryzem 7·48 m. Belkowanie jednak znajduje się nie tylko nad kolumnami, lecz także wzdłuż pełnej ściany zachodniej (I, k). W przedsionku biegną wzdłuż wszystkich trzech ścian kamienne ławy, podobnie jak w głównym portyku zachodnim. Światło do głównej sali tej przybudowy wpada z przedsionka przez drzwi wchodowe i dwa okna (III, p), umieszczone po obu stronach wejścia. Salę tę zwą powszechnie pinakoteką, Pauzaniasz bowiem opowiada,[1]) że w niej zastał cały szereg obrazów; niektóre z nich wymienia a nawet opisuje. Gdzie jednak i jak te obrazy były rozmieszczone, niewiadomo. Na ścianach bowiem niema najmniejszego śladu, któryby wskazywał, że je rozwieszano na nich.[2])

Zupełnie odmiennie aniżeli przybudowa północna, wygląda skrzydło południowe; ściana jego wschodnia (I, l) wprawdzie pada również prostopadle na oś budowy głównej, łącząc się z południowym jej murem tuż przed antą południowo-zachodnią (I, m). Atoli w miejsce sali wraz z przedsionkiem skrzydła północnego widzimy w skrzydle południowem tylko jedną i to znacznie mniejszą komnatę (I, n) o głębokości 6·24 m, a szerokości 8·97 m. Nadto od zachodu owa komnata jest otwarta, od północy zaś znajdują się wprawdzie również dwie anty, a pomiędzy nimi trzy doryckie kolumny tej samej średnicy i wysokości, co i w skrzydle północnem, atoli anta zachodnia (I, o) jest izolowana t. j. leży już poza obrębem komnaty, architraw zaś, łączący front tej przybudowy ze ścianą południową, biegnie już od kolumny trzeciej. W linii tej kolumny kończy się też antą ściana południowa (I, p). W połowie swej długości był ów architraw podparty małym filarem, którego formę dziś jeszcze można poznać z wyraźnego odcisku na stylobacie.

---

[1]) I, 22, 6.

[2]) Por. Bohn, Die Propyläen der Akropolis zu Athen (Berlin u. Stuttgart 1882).

Abstrahując już od pierwotnego planu Mnezyklesa, rzeczywista forma budowy tego skrzydła była przez długi czas zagadką. Na skrzydle tem bowiem wznieśli Frankowie w XIII. wieku olbrzymią wieżę, w obrębie której znajdowała się również północno-zachodnia anta południowej przybudowy Mnezyklesowej. Dopiero Schliemann w r. 1875 kazał na własny koszt wieżę Franków rozebrać, a z jej gruzów wyszła na jaw nie tylko dolna część północno-zachodniej anty, lecz także wydobyto wielką liczbę bloków gzemsowych, które niewątpliwie należały do tego skrzydła południowego. Na podstawie tych zdobyczy archeologicznych L. Julius [1]) a następnie Bohn [2]) usiłowali nakreślić rekonstrukcyę tego strzydła. Atoli ich wywody nastręczały jeszcze niejedną wątpliwość, zwłaszcza pod względem krycia dachowego tej części Propylejów. Trafne rozwiązanie tego zadania zawdzięczamy dopiero Dörpfeldowi, który z matematyczną dokładnością obliczył położenie bloków gzemsowych, a tem samem nakreślił wierny obraz pierwotnej formy tej budowli.

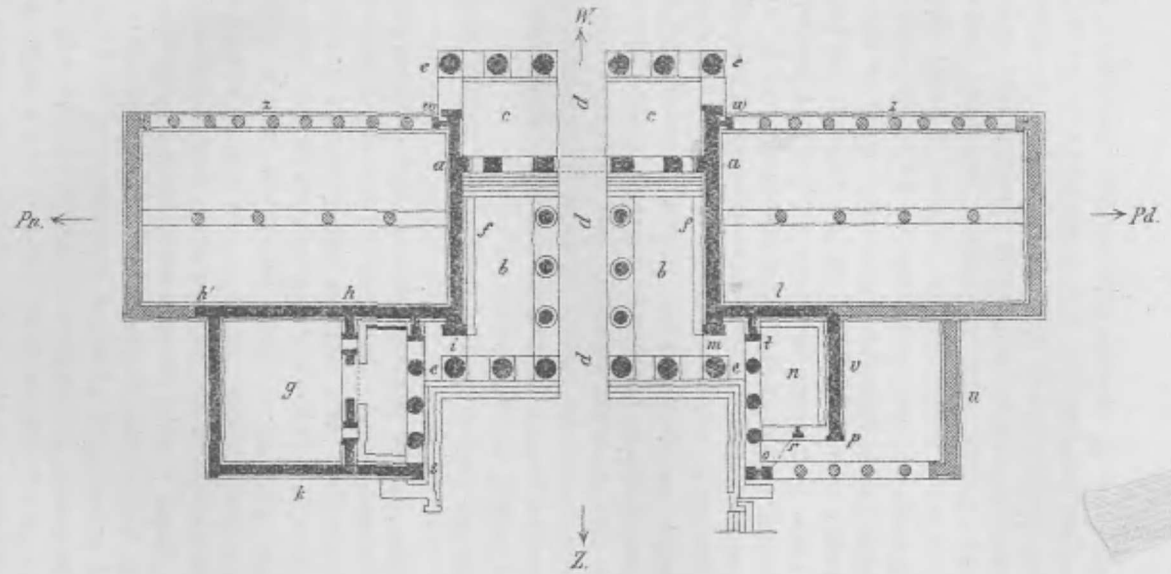
Rezultaty badań Juliusa i Bohna, uzupełnione badaniami Dörpfelda, dadzą się krótko zebrać w następujący sposób:

Strona północna południowego skrzydła była zbudowana zupełnie symetrycznie do południowego frontu skrzydła północnego; dwie anty, a pomiędzy nimi trzy doryckie kolumny, leżą w prostej linii odpowiednich ant i kolumn budowli północnej; również belkowanie, symetrycznie do belkowania odnośnej ściany skrzydła północnego, szło tutaj wzdłuż całego północnego frontu, zatem aż do końca północno-zachodniej anty. Strona zachodnia południowego skrzydła przedstawiała widok nieco oryginalny, albowiem północno-zachodnia anta (I, o) stała ku zachodowi izolowana. Niezwykła jej forma z tej strony (podwójnej anty, z wsuniętą wewnątrz ścianką) mogła zdala sprawiać wrażenie rozpoczętej ściany, podzielonej pionowo pilastrami. Anta ta również z tej strony miała belkowanie; nad architrawem spoczywał fryz z dwoma tryglifami nad częściami występującemi naprzód i jedną metopą nad częściową ścianką. Dalsza część tej ściany zachodniej urywała się. Architraw bowiem właściwy, zamykając południowe skrzydło od zachodu, biegł już od trzeciej kolumny frontowej do ściany południowej, która również urywała się już w linii trzeciej kolumny północnej, tworząc antę. W połowie długości tego architrawu stał mały

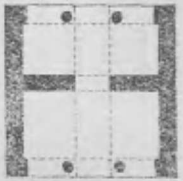
[1]) Mittheil. d. Deutsch. Arch. Inst. in Athen. I. str. 26 i 222.
[2]) l. l.
[3]) Mittheil. d. Deutsch. Arch. Inst. in Athen. X.

I. PLAN PROPYLEJÓW ATEŃSKICH.

według rzeczywistego stanu.
według pierwotnego planu Mnezyklesa.

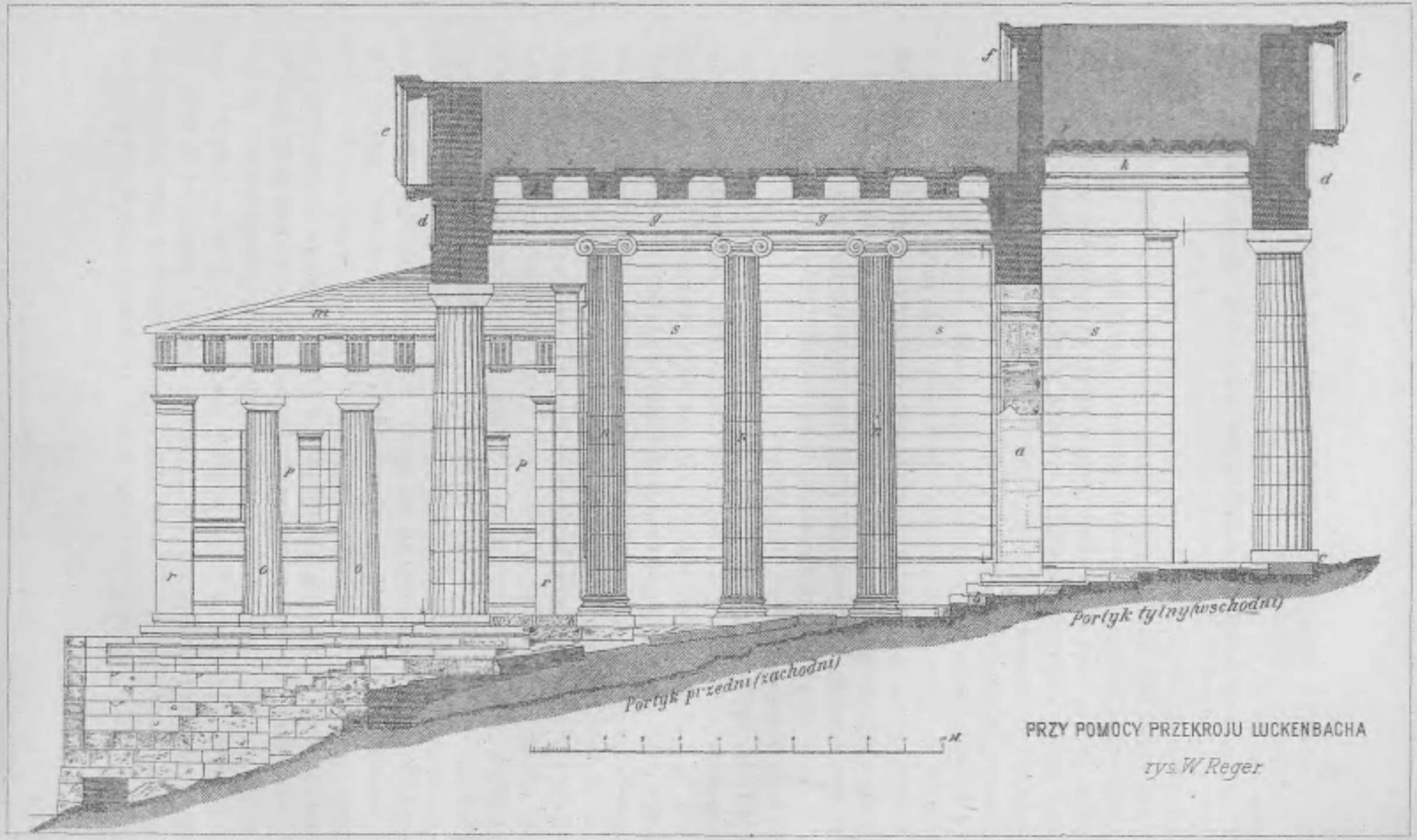


II. NAJZWYKLEJSZA FORMA PROPYLEJÓW w TIRYNSIE.



rys W. Reger

III. PRZEKRÓJ PODŁUŻNO-PIONOWY PROPYLEJÓW.



PRZY POMOCY PRZEKROJU LUCKENBACHA

rys. W. Reger

filar, o którym już wspomniałem wyżej. Tu jeszcze dodam chyba to, na co dotychczas — o ile mi wiadomo — nie zwrócono uwagi, że filar ów, jakto z wyraźnego odcisku na stylobacie można dokładnie poznać, ku zachodowi rozszerzał się, przybierając formę anty (I, r), szerokości i wysokości równej obu antom dużego filaru północno-zachodniego. W ten sposób, mem zdaniem, architekt chciał wywołać optyczne złudzenie, jakoby anta ta wpadała w równą linię z dużym filarem północno-zachodnim, jakoby więc granica zachodnia skrzydła południowego leżała w równej linii ze ścianą zachodnią skrzydła północnego. Wobec tego z rekonstrukcyą posunąłbym się dalej, aniżeli to uczynili Julius, Bohn i Dörpfeld, i byłbym tego zdania, że ściana zachodnia południowego skrzydła pomimo swego prowizorycznego znaczenia musiała mieć na zewnątrz zupełne wykończenie, a zatem pełne belkowanie, zwłaszcza fryz dorycki z tryglifami i metopami, który powyższe optyczne złudzenie mógł jeszcze bardziej potęgować wobec pełnego belkowania nad dużym filarem północno-zachodnim (I, o) i nad zachodnią ścianą skrzydła północnego (I, k). Owo złudzenie optyczne było tem bardziej możliwe wobec tego, że metopy rzeczywistej ściany zachodniej skrzydła południowego, w rzeczywistości szersze od metopy, znajdującej się pomiędzy obydwoma tryglifami filaru północno-zachodniego, wydawały się w stosunku do oddalenia swego perspektywicznie węższemi, a tem samem równemi metopie, leżącej nad filarem.[1])

Dach skrzydła południowego był według Dörpfelda dwoisty z łagodnymi spadami (w stosunku 1 : 5) ku okapowi północnemu i zachodniemu. Od strony północnej sięgał dach tylko do trzeciej kolumny, bez względu na narożną antę zachodnią. Oba stoki dachu przecinały się ze sobą w linii przekątniowej, biegnącej pod kątem 45-stopniowym w kierunku południowo-wschodnim. W pewnej wysokości, ściśle przez Dörpfelda obliczonej[2]), dach z formy spadzistej przechodził w płaską, opierając się wreszcie o pion ścian południowej i wschodniej. Taką formę dachu wskazują wydobyte z wieży frankońskiej gejzony, jakoteż stojąca do dziś dnia ściana południowa, której krawędź górna od wschodu ku zachodowi biegnie na pewnej długości równolegle do poziomu, następnie łamie się, przybierając zakrój spadzisty ku południowo-zachodniej ancie[3]).

---

[1]) Oddalenie ściany rzeczywistej od linii, w której leży anta północno-zachodnia, wynosi 1·79 m.

[2]) Mittheil. d. D. Arch. Inst. X. str. 131 nast.

[3]) Odmienne zdanie Juliusa i Bohna zbija Dörpfeld w Mitth. d. D. Arch. Inst. X. str. 133 nast.

Odpowiednio do tego przypuszcza Dörpfeld, że również krycie dachowe skrzydła północnego nie miało tympanonu, lecz dach schodzisty (III, m), ale o trzech stokach, z równymi spadami w stosunku 1:5, ku okapowi północnemu, zachodniemu i południowemu. Stoki przecinały się w dwóch krawędziach grzbietowych, idących pod kątem 45-stopniowym ku południowemu wschodowi od narożnika północno-zachodniego i ku północnemu-wschodowi od narożnika południowego, i w jednej krótkiej krawędzi szczytowej, biegnącej ku ścianie wschodniej.

Oryginalny bądź co bądź zarys budowli, różnica rozmiarów i rozkładu wewnętrznego, wreszcie uciekanie się do sztucznych środków zatarcia tej różnicy mimowoli wywołuje pytanie, dlaczego architekt to uczynił, dlaczego rozmyślnie unikał w zarysie swej budowy symetryi, by ją następnie w sposób nienaturalny i bynajmniej prawidłom sztuki architektonicznej nie odpowiadający wyrównywać. Usprawiedliwić się to w żaden inny sposób nie da, jak tylko w ten, że pierwotny plan budowy skrzydła południowego był zupełnie inny.

Mnezykles pragnął zapewne oba skrzydła zachodnie jednakowo ukształtować, zatem skrzydłu południowemu nadać tę samą głębokość i szerokość, co skrzydłu północnemu. Przemawia za tem przedewszystkiem samo położenie Propylejów, które jest tak obliczone, że, jeśli przez środek budowy centralnej poprowadzimy prostą linię od wschodu ku zachodowi, to przestrzenie po obu stronach tej linii ku północnej i południowej krawędzi góry, względnie muru zamkowego, są niemal równe. Przedewszystkiem oba zachodnie wyskoki górskie równej niemal były głębokości i szerokości, nadawały się więc znakomicie do przyjęcia na się równych budowli, z których każda w wymiarach obecnego skrzydła północnego zajmowałaby całą zachodnią płaszczyznę skały aż po jej spad, a tylko w jednym rogu potrzebowałaby podmurowania; jestto rzeczywiście silnie podmurowany północno-zachodni róg w skrzydle północnem i projektowany południowo-zachodni w skrzydle południowem. Południowe skrzydło miało być pierwotnie o tyle tylko odmiennie ukształtowane od skrzydła północnego, o ile być musiało z powodu roztwierającej się ku zachodowi murowanej terasy z świętem temenos Ateny Nike. Z tego powodu Mnezykles w linii zachodniej ściany skrzydła północnego uplanował w skrzydle południowem kolumnadę, zamkniętą dwiema podwójnemi antami.

Jedna z tych ant t. j. filar północno-zachodni był już ułożony na właściwem miejscu. Dowodzi tego sama forma owego filaru. Filar ten w części swej północnej jest ukształtowany na wzór południowego

zakończenia ściany zachodniej w skrzydle północnem (I, s), w części zaś południowej ma formę anty północno-wschodniej w skrzydle południowem (I, t), słowem taką formę, w jaką zawsze w budowlach doryckich wybiegał mur, ilekroć w linii jego przedłużenia stały kolumny. Drugim dowodem, świadczącym, że ściana zachodnia projektowanej przez Mnezyklesa południowej przybudowy miała się roztwierać ku terasie Ateny Nike kolumnadą, jest belkowanie ściany zachodniej skrzydła północnego (I, k). Ściana ta, pomimo tego, że jest zupełnie zamkniętą, ma od góry architraw i fryz dorycki, które w budowlach doryckich dawano zwykle tylko nad kolumnadą. Mnezykles w tym przypadku odstąpił od ogólnej zasady, chcąc możliwie największą symetryę zachować w obu zachodnich skrzydłach.

Pytanie wreszcie zachodzi, w jakiem oddaleniu od siebie miały stać owe kolumny i ile ich miało być. Łatwo to rozstrzygnąć. Kolumny te musiałyby były mieć te same średnice, co kolumny ściany północnej, zatem i odległość ich wzajemna od siebie i od ant byłaby taką samą. Odległość zaś w ścianie północnej przedstawia się w sposób następujący: od krawędzi ant do osi najbliższych kolumn 2·32 m, interkolumnia zaś, od osi jednej kolumny do osi drugiej, wynoszą 2·50 m. Zastosowując więc te odległości do ściany zachodniej, otrzymamy następujący stosunek: $2{\cdot}32 + 2{\cdot}50 + 2{\cdot}50 + 2{\cdot}50 + 2{\cdot}32$. Jeżeli do tego dodamy podwójną długość filara północno-zachodniego ($2 \times 1{\cdot}76$), otrzymamy 15·66 m, a właśnie taką długość wykazuje według wymiarów Bohna zachodnia ściana skrzydła północnego. Jestto również dowodem, iż hypoteza jest słuszną.

Wreszcie nieznaczna różnica krycia dachowego, które zręcznie rekonstruuje Dörpfeld, przemawiałaby za naszem przypuszczeniem. W miejsce schodzistego trójstokowego dachu, jaki miał być na skrzydle północnem, dał Mnezykles skrzydłu południowemu dach dwustokowy. Trzeci stok dachu miał spadać ku południowemu okapowi, symetrycznie do północnego spadu skrzydła północnego. Ponieważ jednak ściana południowa (I, u) według projektowanego planu nie przyszła do skutku, więc architekt prostopadłem ścięciem dachu w tej stronie i ukośnie biegnącym gzemsem istniejącej dziś ściany południowej (I, v) najlepiej scharakteryzował budowlę jako nieskończoną.

Co spowodowało zmianę projektowanego planu tej części Propylejów, trudno orzec na pewne. Prawdopodobnie na zmianę tę wpłynęła ta okoliczność, iż Mnezykles swą zamierzoną budowlą wkraczał w obręb dwóch sąsiednich świętych obwodów: Artemidy Braurońskiej i Ateny

Nike. Kapłani tych bogiń prawdopodobnie zaprotestowali przeciw temu i to może dopiero wówczas, gdy budowa skrzydła północnego była już ukończona. Przemawiać za tem mogłaby poniekąd inskrypcya, znaleziona w Eleusis, w której jest mowa o jakiemś ściślejszem odgraniczeniu obwodów świętych w Pelasgikon.[1]) Granicą świętego obszaru Artemidy Braurońskiej był od strony południowego skrzydła Propylejów mur pelasgijski, do dziś dnia zachowany. Zresztą zbywa nam na danych do oznaczenia, o ile pretensye kapłanów Artemidy Braurońskiej mogły w powyższej sprawie zaważyć, względnie kiedy kapłani z temi pretensyami swojemi wystąpili.

Więcej danych w tej kwestyi dostarczają nam szczegóły, odnoszące się do kultu Ateny Nike, które świeżo z niezmierną ścisłością i gruntownością rozbiera Keil, Anonymus Argentinensis, str. 302 nast.[2]) Keil na podstawie dwóch inskrypcyi, pozostających w związku z kultem Ateny Nike, i papyrusowego fragmentu, znajdującego się w zbiorach sztrasburskiej biblioteki uniwersyteckiej, przekonywująco udowadnia, że budowę świątynki Ateny Nike postanowiono już około r. 450, rzeczywiście zaś przeprowadzono w latach 435 – 433, że więc świątynia Ateny Nike była wcześniej ukończoną aniżeli budowa Propylejów. Opierając się więc na wywodach Keila możnaby stanowczo twierdzić, że zmiana Mnezyklesowego planu południowego skrzydła Propylejów pozostawała w bardzo ścisłym związku z budową świątyni Ateny Nike. Mnezykles, licząc się zapewne z uchwałą z r. 450 co do budowy świątyni Nike, już przed rozpoczęciem swojej budowli ukształtował w swym planie nieco odmiennie budowę skrzydła południowego, a mianowicie o tyle, że kolumnadą w ścianie zachodniej tego skrzydła miał zamiar otworzyć wstęp do przyszłego świętego obwodu Ateny. W czasie jednak budowy napotkał na trudności dawniej nieprzewidziane. Kapłani świeżego temenos świętego po wybudowaniu lub jeszcze w czasie budowy świątyni (435—433) nie pozwolili na uszczuplenie świętego obwodu, a ręka w rękę z nimi poszli prawdopodobnie dopiero wówczas i kapłani sąsiedniego świętego obwodu Artemidy Braurońskiej. Mimo to jednak Perykles i jego architekt nie wyrzekli się pierwotnego planu swojego, tylko go na razie zredukowali, w tej nadziei, że stosunki może później się zmienią i pierwotny plan budowy będzie mógł w całej swej okazałości przyjść do skutku. Tymczasem wzniósł Mnezykles prowizoryczną ścianę południową, krótszą,

[1]) Por. Kekulé, Balustr. d. Ath. Nike, str. 25 i Löschcke, Progr. Dorp. 1883. str. 19.

[2]) Keil, Anonymus Argentinensis (Strassburg 1902).

i od zachodu prowizoryczny filar, na którym oprzeć się miało prowizoryczne belkowanie strony zachodniej. Tę redukcyę swego pierwotnego planu starał się Mnezykles tymczasem sztucznymi środkami wyrównać, w czem mu znakomite usługi oddał północno-zachodni filar, niezawodny ślad rozpoczętej już od północy budowy południowego skrzydła w myśl obmyślanego zarysu [1]).

Również wschodnia część Propylejów okazuje ślady zmienionego, względnie znacznie zredukowanego planu budowy. Liczne ślady wskazują, że Mnezykles miał zamiar także w tej stronie przybudować do części centralnej dwa duże portyki, któreby od północy i południa graniczyły z jednej strony z zewnętrznymi murami części centralnej, z drugiej z krawędziami góry, ku wschodowi zaś roztwierały się kolumnadami.

Przemawiają za tem następujące okoliczności:

1) Równe odległości głównej osi Propylejów od spadów góry, względnie muru granicznego północnego i południowego (podobnie jak od strony zachodniej).

2) Mury, zamykające budowę centralną od północy i południa, tuż przed swojem zakończeniem wschodniem wybiegają ku północy i południowi antami (I, w), świadczącemi, że w linii ich przedłużenia miał stać rząd kolumn (podobnie jak w ścianie zachodniej skrzydła południowo-zachodniego).

3) Fundament podstawowy ściany, zamykającej skrzydło północno-zachodnie od wschodu (I, h'), wybiega znacznie poza obręb tego skrzydła w kierunku północnym (I, h); jest to niewątpliwie prowizoryczne zaczęcie zachodniej ściany portyku północno-wschodniego.

4) Gzems (geison) wzdłuż całej ściany południowej i zachodniej projektowanego portyku północno-wschodniego stanowi pas wklęsły; jestto forma gejzonów wewnętrznych, a nigdy zewnętrznych; wewnątrz sal widzimy taki sam gejzon w Partenonie i obu zachodnich skrzydłach Propylejów.

5) W ścianie zachodniej projektowanego portyku północno-zachodniego (I, h) widzimy bezpośrednio nad gzemsem cały szereg zagłębień równych i w równych odległościach od siebie rozmieszczonych (0·61 m); wymiary tych zagłębień wynoszą 0·61 m szerokości, 0·49 m wysokości i 0·36 m głębokości. Są to niewątpliwie otwory, przeznaczone na

[1]) Odmienne zdanie co do świętego obwodu Ateny Nike wypowiedział Dörpfeld w Mitth. d. D. Arch. Inst. X, 47.

belki poprzeczne lub krokwie dachowe, które miały zamykać portyk od góry.

6) W samym środku ściany południowej, w wysokości 0·84 m nad gzemsem, znajduje się dość wielkie zagłębienie o szerokości 0·76 m, wysokości 0·64 m i głębokości 0·38 m. Zagłębienie to również musi pozostawać w organicznym związku z jakiemś zamierzonem belkowaniem lub kryciem dachowem tego północno-wschodniego skrzydła Propylejów.

7) Na zewnętrznej stronie murów, zamykających budowę centralną, również po zewnętrznej stronie ścian, zamykających od wschodu oba skrzydła zachodnie, sterczą jakieś guzy, które widocznie miały służyć do przytrzymywania płyt dekoracyjnych, prawdopodobnie marmurowych, jakiemi zazwyczaj wykładano wewnętrzne ściany strojniejszych sal.

Wszystko to razem dostatecznie przemawia za rozleglejszym pierwotnie planem budowli. Ilość kolumn w frontowych ścianach (I, z) obu projektowanych portyków trudno na pewno oznaczyć wobec niepewnego położenia ściany północnej portyku północnego i południowej portyku południowego. Dörpfeld na podstawie stosunku szerokości ant do średnicy kolumn w skrzydłach zachodnich oblicza, że portyki wschodnie musiałyby na zewnątrz roztwierać się dziesięciu interkolumniami. Atoli Dörpfeld ściany północną (w skrzydle północnem) i południową (w skrzydle połud.) rozmieszcza bez żadnych danych w tym względzie, powtóre nie uwzględnia tej, mojem zdaniem wielce prawdopodobnej, możliwości, że architekt mógł był symetrycznie do wschodnio-południowego narożnika w skrzydle północnem i wschodnio-północnego w skrzydle południowem, również naprzeciwległe narożniki ozdobić symetrycznemi antami. Dörpfeld wreszcie przyjmuje, że wobec rozległości sal było niezbędnych parę kolumn również we środku sal celem podparcia belkowania sufitowego.

Wreszcie pytanie, jaka przeszkoda nie dozwoliła Mnezyklesowi tej części budowli wykończyć. Na to mogły się złożyć różne powody. Na niewykończenie skrzydła południowo-wschodniego musiały wpłynąć te same okoliczności, które nie dozwoliły Mnezyklesowi przeprowadzić według nakreślonego planu budowy skrzydła południowo-zachodniego; wszak budową tego portyku zająłby był Mnezykles prawie cały obszar świętego obwodu Artemidy Braurońskiej. Przeszkoda więc ta musiała być znacznie wcześniejszą, aniżeli przeszkoda w budowie skrzydła północnego, stąd też w portyku południowym pozo-

stało nam znacznie mniej śladów zamierzonej budowy, aniżeli w portyku północnym. Wykończeniu zaś portyku północnego przeszkodził prawdopodobnie brak funduszów i wybuch wojny peloponeskiej.

Mnezykles niewątpliwie spodziewał się, że kiedyś w lepszych czasach i pomyślniejszych stosunkach wielkie swe dzieło doprowadzi do skutku; niestety — Propyleje aż do chwili zburzenia nie doczekały się wykończenia.

Stanisławów. *Mikołaj Sabat.*

Przekłady z poetów starożytnych.

Wybór epigramów z Marcyalisa księgi II.*)

Przełożył

Jan Czubek.

I. Zalety krótkości.

Trzysta fraszek byś zniosła, książczyno, od biedy;
Lecz ktoby znieść mógł ciebie i kto czytać wtedy?
Słuchaj, jakie korzyści szczupłość książki rodzi:
Zysk najpierwszy, że mało papieru wychodzi,
Potem pisarczyk w jednej odpisze godzinie,
Nie całkiem nawet oddan mym bzdurstwom jedynie;
Po trzecie, jeśli znajdzie czytelnika karta,
Nie tak łatwo go znudzi, choć i nic nie warta;
Biesiadnik ją przy kaldzie przeczyta wygodnie,
Kończąc czytanie, zanim truneczek wychłodnie.
Zbawi cię, myślisz, książko, krótkości zasługa?
Ach, dla iluż to będziesz i tak jeszcze długa!

II. Największy tryumf.

Kreta wielkie, Afryka większe dała miano:
Pierwszem Metella, drugiem Scypiona zwano.

*) Zob. Eos, t. VI, str. 37 n. n.

I, 9. *przy kaldzie*; kalda — ciepły trunek, składający się z wody i wina i mocno korzeniami zaprawiony.

Ale piękniejsze dali zgromieni Germanie,
I młodzieńcem, Cezarze, zasłużyłeś na nie;
Idumejskie tryumfy na dwa poszły działy:
Piękny wawrzyn, uszczknięty u Chattów — twój cały.

III. Kiedy dłużnik nie winien?

Nic a niceś nie winien, Sekstusie — przyznaję:
Winien może być tylko, kto długi oddaje.

V. Rzadkie wizyty.

Jeśli mi nie rozkoszne z tobą obcowanie
Po całych dniach i nocach, niech zginę, Decyanie!
Ale nas dwie, niestety, przegradzają mile;
Licząc drogę powrotną, będzie drugie tyle
Nieraz w domu cię niema, choć jesteś, odprawią:
I cudze sprawy, widać, i własne cię bawią.
Mimo to, by cię widzieć, nie żal iść dwie mile:
By cię wcale nie widzieć, żal iść drugie tyle.

VII. Partacz.

Mówisz ładnie, Attyku, i bronisz też ładnie,
Piszesz rzecz historyczną, piszesz wiersze składnie
Ujdą twe komedyjki, wystrzelisz żarcikiem,
Nie złymeś astronomem, nie złym gramatykiem;
Śpiewasz ładnie, Attyku, tańczysz nawet ładnie,
Grasz na lutni niezgorzej, grasz w piłkę, gdy padnie:
Wylizany, gładziutki, miernotą podszyty,
Wiesz, czem jesteś, Attyku? — Partacz znakomity.

X. Półgębkowy przyjaciel.

Całujesz warg połową, więc grzecznym cię zowę;
Lecz jeśli ci to ciężko, weź z tego połowę;
A chcesz-li mi wyrządzić przysługę niemałą,
I to odejm, Postumie, co jeszcze zostało.

II, 5. *Idumejskie tryumfy* — zdobycie Jerozolimy — *na dwa poszły działy* tj. ojca Wespazyana i braci: Domicyana i Tytusa.

XI. Smutny Seliusz.

Przypatrz się, Rufie, smutnej Seliusza minie,
Kiedy portyk wyciera w spóźnionej godzinie:
Czoło chmurne, dotknięty ciężkim widać ciosem,
Zgarbiony, ledwie ziemi nie zamiata nosem;
Prawicę wbija w kadłub lub w czuprynę wplata:
Bodaj, że przyjaciela stracił albo brata.
Gdzie tam! — zdrowi obydwaj i pożyją latka,
Żonka zdrowa jak krzemień, manatki, czeladka;
Ekonom i dzierżawca nie skubią ukradkiem —
— Więc jakiż powód smutku? — Dziś w domu z obiadkiem.

XIII. Mniejsza strata.

Pchać w sędziego, Sekstusie, płacić adwokata —
Raczej spłać wierzyciela: będzie mniejsza strata.

XV. Dobroć Horma.

Że nie przypijasz, Hormie, ze swego kielicha,
Wielka w tem dobroć twoja — o, dobroć, nie pycha.

XVI. Szkodliwa pościel.

Zoil — chory obło nie a pościel to czyni:
Gdyby nie to, purpura leżałaby w skrzyni.
Kiedyż wonne poduszki, pojone szkarłatem,
Kiedy skarby swe wszystkie pokaże przed światem?
— Co tobie po lekarzach? Nie udaj daremno;
Chcesz-li być zdrów, Zoilu: zamień pościel ze mną.

XVIII. Dziad pański.

Czekam na twój obiadek, choć mię wstyd, biedaka:
Ty czyhasz na czyj inny — więc dola jednaka.
Rano przychodzę witać; tyś już na witanie,
Mówią, poszedł gdzieindziej — więc my w równym stanie.
Masz mię w swoim orszaku niby pan bogaty:
Ciebie ma znów kto inny — więc my sobie braty.

XI, 8. *manatki* (sarcinae) — dzieci.

XV. Hormus był znany plugawiec; dlatego poeta sławi jego „dobroć", że ze swego kielicha nikomu pić nie daje.

Dość sługi, pocóż jeszcze »sługa sługi« imię?
Prawy król króla nie ma nad sobą, Maksymie!

XIX. Obiad u sknery.

Więc po obiadku, mówisz, mam być jakby w niebie,
I jeszcze po obiadku, com go zjadł u ciebie?
— Pod Arrycyą chyba ten obiady jada,
Kogo twoja, Zoilu, ucieszy biesiada.

XX. Czyje wiersze?

Paweł kupił i czyta swoje epigramy:
Co kupimy, to słusznie swojem nazywamy.

XXI. Dłoń czy usta.

Ściskasz dłoń lub całujesz, witając, Postumie,
I pytasz, co wybieram: dłoń, to się rozumie.

XXII. Figiel Muzy.

Febie i dziewięć siostrzyc, za co mię karzecie?
Ot, co Muza figlarka spłatała poecie:
Co dotąd jedną wargą witał, teraz — biada! —
Obie wargi Postumus do mych warg przykłada.

XXIV. Nietrwała spółka.

Gdyby ciebie los srogi wplątał w kryminały,
Jabym cię nie odstąpił na krok, we łzach cały;
Gdybyć przyszło opuścić ziemię rodowitą,
Przez morze i przez skały pójdę za bannitą.
Alić dał los bogactwa: czyż w podział co idzie?
Dasz połowę? — Za dużo? — Daj trochę Kandydzie!
Dobra spółka — w nieszczęściu; lecz kiedy po biedzie,
Kiedy los się uśmiechnie, spółka w kąt, Kandydzie!

XVIII, 8. *Prawy król*; król — tytuł patrona.

XIX, 3. *Pod Arrycyą*. Arrycya nad jeziorem Albańskiem, cel pielgrzymek świata pogańskiego; w pobliżu była kolonia dziadów, którzy żebraniną naprzykrzali się przyjezdnym.

XXI. Postumus taki sam plugawiec, jak Hormus w XV.

XXV. Lepsza odmowa.

Gdy cię proszę, obiecasz, a zrobisz inaczej:
Masz, Gallo, nie dotrzymać, to już odmów raczej.

XXVI. Na plewę.

Że Newia ciężko dycha, że kaszle szkaradnie,
Że ci togę charkając umaluje ładnie,
Więc już w duchu pieniążków pełniutkie masz ćwierci?
— Żarty stroi babina: gdzie jej tam do śmierci!

XXVII. Żołądkowy zapał.

Jak wykrzykuje Seliusz, kiedy obiad łowi,
Posłuchajcie poeci i mowcy sądowi:
»Doskonale, cudownie! — Spokój! — Ach, myśl złota!
Tak, tak właśnie!« — Masz obiad, a zamknij już wrota.

XXIX. Zdradliwe plasterki.

Czy widzisz? — Ten jegomość tam w pierwszem siedzeniu,
Co to w sardonichowym ma palec pierścieniu,
W opończy, co po trzykroć w tyrskim soku brodzi,
W todze, co świeże śniegi białością przechodzi,
Ten, co w całym teatrze — rozkosz wszystkich nosów,
Co mu błyszczą ramiona wyplewione z włosów,
Co mu stopę świeżutki rzemyczek oplata,
A lekki szkarłat, zdobiąc, nóżki nie ugniata,
Na czole, niby gwiazdy, bez liku plasterki:
Wiesz, kto on? — Odejm plastry, przeczytaj literki!

XXX. Tania przysługa.

Prosiłem o pożyczkę — a człek był bogaty,
By mu nawet przepadło, nie poczułby straty,
Przyjaciel i druh stary, interes miał złoty
I szalone raz po raz w nim robił obroty —
— »Do palestry, kochanku, a będziesz miał grosze«.
— Ja na to: O pożyczkę, nie o radę proszę.

XXIX, 10. *...literki* — Niewolnikom wypalano na czole pierwsze litery występku, którego się dopuścili, np. zbiegowi F(ugitivus)

XXXII. Patron niewolnik.

Mam proces z Balbem — mówisz: Z nim trza być ostrożnym;
Z Licynem — i z nim również, gdyż panem jest możnym.
Patrobas mi na gruntach wielkie robi szkody:
Wyzwoleniec Cezara, więc znów korowody.
Niewolnika Laronia odmawia i chowa —
Mówisz: Stara, bezdzietna, bogata i wdowa.
— Nie ma, wierz mi, sług dobrych, kto chodzi z obróżką:
Bądźże pierwej sam wolny, a będę twym służką.

XXXVI. Mały brak.

Ni zakręcać czuprynę, ni też mierzwić radzę:
I brudy i muskanie ujmują powadze.
Nie strzyż brody, jak dandys, nie noś, jak podsądny:
Bez przesady, bez braków — to mi człek porządny!
U ciebie włos na piersi, na nodze szczecina,
Ale bez kilku klepek, Pannichu, głowina.

XXXVII. Gość zachłanny.

Co przyjdzie na stół, wnet zmiatasz zgrabniutko:
Czy świńską sutkę, czy wieprzowe udko,
Na dwie osoby jarzębiego ptaka,
Połowę flądry, całego szczupaka,
Boczek mureny, czwarciznę kurczaka,
Turkawkę w bryi wykąpaną tłustej;
Łup załadowawszy do przesiąkłej chusty,
Podajesz słudze, by odniósł do domu,
A my łykamy ślinkę pokryjomu.
— Masz-li wstyd w oczach, oddaj łup z manatku:
Na dziś, nie jutro prosiłem cię, bratku.

XXXVIII. Dochód z wioski.

— Jakie zyski mi daje mój Noment co roku?
— Ten zysk, że mię od twego uwalnia widoku.

XL. Chory Tongiliusz.

Febra Tongiliowi podobno dogrzewa.
Znam franta: smakołyków jemu się zachciewa.

XXXVI, 5. *włos na piersi* itd. eleganci usuwali staranie włosy z tych części ciała.

Na tłuściutkie kwiczoły gęste sieci stawia,
Barweny i szczupaki na wędę wyławia.
A cedźcież mu Cekuby, Opimiusza pomne,
Lejcie ciemne Falerny w kieliszeczki skromne!
— Kąpiele przepisują przemądre doktory:
Myślicie, że on chory? — to gardziel mu chory.

XLIV. Rozpacz przyjaciela.

Kupię ja sługę albo togę nową,
Lub srebną misę trzy — czterofuntową,
Zaraz drży Sekstus, lichwiarz zawołany,
Pomiędzy mymi najstarszy kompany,
Bym go nie prosił; i niby w sekrecie
Szepta, tak jednak, bym go słyszał przecie:
»Sekund ma u mnie aż siedem tysięcy,
»Febus znów cztery, Filet jeszcze więcej:
»Goły, bez grosza, zeszedłem na dziady«.
— Mój kompan głowę ma nie od parady!
Rozpacz odmawiać, gdy się z prośbą zgłoszą:
A cóż dopiero, nim jeszcze poproszą!

XLVI. Bez pożytku zbytek.

Jako kwiecie na Hybli upstrzone w kolory,
Kiedy pszczółki zbierają plon wiosennej pory,
Tak u ciebie stos lacern lśni się i promieni,
Tak moc szatek barwistych w twej skrzyni się mieni:
Całutką trybus mógłbyś wełną odziać białą,
Stado się bowiem na nią niejedno składało;
A nie dbasz, że zębami twój przyjaciel szczęka,
Gdy go, o zgrozo, letnia okrywa sukienka!
Ej, tak gracko zwarować, nabrać w ręce obie —
Co się wzdrygasz, Newolu? — toć molom, nie tobie!

LII. Piękny biust.

Spatali, że niewiasta w biuście okazała,
Wstęp potrójny naznaczył łaziebnik — i dała.

XLVI, 3. stos *lacern*; lacerna — rodzaj płaszcza.

LIII. Prawdziwa wolność.

Chcesz być wolnym Maksymie? — Nie wierzę ja tobie;
Ale chcesz-li naprawdę, możesz w tym sposobie:
Chcesz być wolny, opuszczaj za domem jedzenie
I cienkuszem wejenckim gaś zawsze pragnienie;
Kpij z półmisków złoconych, kpij z Cynny łajdaka,
Niech ci toga wystarczy, jak mnie, ladajaka:
Niech dwa asy kosztują przyjemności twoje,
We drzwi wreszcie mieszkania wchodź zgięty we dwoje.
Jeśli się na tę siłę i wielkość zdobędziesz,
Stokroć razy wolniejszy niż król Partów będziesz.

LVII. Blichtr.

Czy widzisz jegomościa, co tam wolnym kroczkiem
Sunie, fioletowym okryty obłoczkiem?
W kąt przed nim nasz Publius ze swymi płaszczyki
A już Kodrus, król mody — no, ten gust ma dziki;
Przy nim mężów kędziornych wybielona chmara,
Lektyka nowiusieńka, rzemyki, kotara —
Przed chwileczką pierścionek zastawił u Klada
Za ośm złotych: inaczej nie jadłby obiada.

LVIII. Uboga duma.

Sam, bratku, w nowym płaszczu urągasz poecie,
Że płaszcz nosi wytarty; tak, lecz własny przecie.

LXIV. Długie myślenie.

Gdy marzysz o katedrze, to znów o palestrze
I dotąd, czemby zostać, dobrze nie wiesz jeszcze,
Pryam, Nestor i Pelej już byliby w grobie,
Ty lata wysłużywszy, jużbyś spoczął sobie.
Aż trzy próżne katedry: rozpocznij naukę,
Masz-li trochę odwagi i znasz swoję sztukę.
Szkoła nie w smak: patrz, jaki na forum tłum, ściski;
Dziś i Marsyasz z procesów nie złe miałby zyski.

LVII, 2. *fioletowym obłoczkiem*, szatą fioletową: purpura fioletowa należała do najdroższych.

LXIV, 8. *Marsyasz* — (niemy) posąg Marsyasza.

Raz się już z marzeń rozstań majakiem zwodniczym:
Myśląc długo, czem zostać, możesz zostać — niczem.

LXV. Zyskowna strata.

— »Smutkiem, widzę, Salejan dotknięty niemałym?«
— »Albo to mała strata: żonę pochowałem!»
— »O, co za los okrutny, nienagrodna strata!
»Więc nasza Sekundylla umarła bogata,
»Co ci cały milion przyniosła we wianie?
»Tej ci straty zazdroszczę szczerze, Salejanie!«

LXVI. Okrutna piękność.

Rozwinął się ze wszystkich jeden loczek tylko,
Do fryzury niepewną przytwierdzony szpilką;
Ujrzy to pani w lustrze, silny cios wymierzy:
Sługa za lok nieszczęsny na posadzce leży.
— Pora przestać, Lalago, tej fryzury smutnej!
Bodaj sługi nie tknęły tej główki okrutnej;
Niech ją tknie salamandra lub brzytew ogoli,
A wtedy się w zwierciedle przeglądaj do woli.

LXVII. Natrętne pytanie.

Ilekroć mię, Postumie, na ulicy witasz
Zaraz i przedewszystkiem, co porabiam, pytasz;
Dziesięć razy mię po to w godzinie zatrzymasz.
— Co robię? — Do roboty ty pewnie nic nie masz.

LXIX. Pokusa.

— Ty nie lubisz proszonych obiadków! — Nie wierzę,
I niech mię piorun trzaśnie, jeśli mówisz szczerze.
Sam Apicyusz gościnne obiadki rad zjadał:
Gdy mu przyszło jeść w domu, narzekał i biadał.
Ty nie lubisz, a zawsze obiadek cię skusi.
— »Muszę« powiadasz? — Prawda: i Seliusz musi.
— »Nie zjesz ze mną, Klassyku, dobrego obiadku?«
— Słyszysz? — głos Meliora: no, odmówże, bratku?

LXVI, 7. ...*salamandra*: Gdzie się dotknie głowy salamandra, tam wypadają włosy, wierzyli Rzymianie

LXXI. Życzliwy przyjaciel.

Serce szczere jak złoto masz, Cecylianie:
Ilekroć skończę kilku mych wierszy czytanie,
Ty Marsa lub Katulla czytasz zaraz po mnie,
Gdyż przy nich jako gorszych mam zyskać ogromnie.
Tak myślisz? — No, ja wierzę w twe chęci najszczersze...
Lecz już wolę, byś czytał raczej własne wiersze.

LXXII. Niemiły wypadek.

Mówią, że na wczorajszej uczcie coś tam było —
Ja nie chwalę, Postumie, bo i rzec nie miło —
Lecz mówią, że dostałeś w policzek, że lepiej
Pannikułowi w gębę Latyn nie przylepi;
Co dziwniejsza, że sprawcy znają nawet imię:
Cecyli dziś bohater głośny w całym Rzymie.
— Bajki? — chcesz bym ci wierzył? — Wierzę... lecz Cecyli,
Jakby na złość, ma świadków, co tam przy tem byli.

LXXIV. Zwodnicze pozory.

— Patrz, jakie tłumy i z tyłu i z przodu:
I Regul tyle nie wlecze narodu,
Gdy nieboraka od kozy wybawi
I zgolonego do świątyń wyprawi.
— Nie zazdrość, bracie: pozory zwodnicze;
Takiego ja ci orszaku nie życzę.
Słuchaj: te tłumy, tę wierną czeredę
Dwaj dostarczają lichwiarze — na kredę.

LXXVIII. Wykręt.

Pięć grzywien ci zapisał Maryusz testamentem
Za nic, boś mu nic nie dał: ty to zwiesz wykrętem?

LXXII, 5. *Pannikułowi Latyn*; Pannikulus i Latynus — dwaj komicy, występujący w t. zw. mimach.

LXXIV, 4. *I zgolonego do świątyń wyprawi.* Mający proces karny zapuszczali brody na znak żałoby; uznani za niewinnych golą się i składają bogom dzięki w świątyniach.

LXXVIII. Chłodne termy.

Pytasz, gdzie chować ryby w te wielkie upały?
— W twoich termach najlepiej: tam chłód będą miały.

LXXIX. Tania gościnność.

Na obiad prosisz, wiedząc, żem już przyrzekł komu:
Wybacz, służyć nie mogę: dziś jem obiad w domu.

LXXX. Dziwna logika.

Życie sobie Fanniusz w ucieczce odbiera;
To rozum: żeby śmierci uniknąć, umiera.

LXXXII. Sekret.

Sługa zbawion języka i przybit do drzewa,
Milczy; lecz o sekrecie cały Rzym już śpiewa.

LXXXV. Wet za wet.

Kosz lekki a w nim woda, co w śniegu brodziła,
Ot, co ci w dniu Saturna przyjaciel posyła.
— »W grudniu letni podarek?« — Wiem, obrazić mogę;
Chcesz zemsty? — Za dar letni poślij letnią togę!

LXXXVI. Niepoczesny samochwał.

Mówisz, że pięknych dziewic serca k' tobie płoną,
A wyglądasz, jek pływak z twarzą zanurzoną.

LXXXVIII. Kandydat na wieszcza.

Nie czytasz, a być wieszczem pragniesz z całej duszy?
— Bądź, czem chcesz, byle spokój moje miały uszy.

XC. Marzenia poety.

Kwintylianie, mistrzu młodzieży niestałej,
Chwało rzymskiej palestry i mówco wspaniały!

LXXVIII. *Termy* — ciepłe kąpiele.

LXXXVIII. 1. *Nie czytasz* — nie miewasz odczytów.

XC. 1. *Kwintylianie*: Kwintylian, sławny retor t. j. nauczyciel wymowy, rodak naszego poety.

Że śpieszę użyć życia, biedak i nie stary,
Przebacz: nigdy zbyt wcześnie z żywota pić czary.
Niech zwleka, kto się pragnie fortuny dorobić
I wspaniałe salony przodkami ozdobić:
Mnie wystarczy ognisko, zakopcone ściany,
Dość mi trochę murawy i wody źródlanej;
Sługa syt mi niech będzie, żonka nie uczona,
Dzień procesem nie zmącon, noc dobrze prześniona.

XCI. Prośba.

Perło świata, Cezarze, ojczyzny nadziejo,
Co swem życiem dowodzisz, że bogi istnieją,
Jeśli oko twe na się ściągnęły te księgi,
Jeśliś im nie żałował czytania mitręgi,
Daj na przekór fortunie swej łaski zadatek:
Niech świat myśli, żem ojcem trojga miłych dziatek;
Na pociechę, jeżeli odmawiasz uznania,
W nagrodę, gdy twa mądrość wierszom nie przygania.

XCII. Podziękowanie.

Na moje prośby trojga dziatek prawo
Dał mi za wiersze, nagrodę łaskawą,
Ten, co sam może. — Żonko, bywaj zdrowa:
Dar pański zbłaźnić — niech Muza uchowa!

XCIII. Nic łatwiejszego

— »Druga księga — gdzież pierwsza?« dziwisz się ogromnie.
— Ha, cóż robić, gdy pierwsza gdzieś chowa się skromnie.
Chcesz jednak, Regulusie — nie wielka mordęga:
Wymaż jednę laseczkę, będzie pierwsza księga.

XCI. Poeta prosi Domicyana o t. z. prawo trojga dziatek (ius trium liberorum) które dawało pewne przywileje i korzyści.

XCII, 3. *żonko, bywaj zdrowa* — poeta żegna się z myślą o małżeństwie; jakoż żonaty nigdy nie był.

XCIII. Poeta posłał widać Regulusowi księgę II, nie posławszy I, a gdy ten zapytał, gdzie pierwsza, otrzymał powyższą odpowiedź.

Z humanizmu i historyi filologii.

Iohannis Ursini
epistulas sex

ad fidem codicis bibliothecae regiae Monacensis num. 4422 signati nunc primum edidit, notis instruxit, disputatiunculam de Ursini vita et scriptis praemisit

Michael Jezienicki.

De Iohanne Ursino, clarissimo Universitatis litterarum Cracoviensis magistro et egregio humanitatis litterarumque renatarum inter Polonos saec. XV. ex. propagatore, admodum pauca explorata habemus, quae Mich. Wiszniewski in Histor. litter. Polon. (Cracov. 1841) t. III. p. 307 — 314 et Casim. Morawski in Histor. Universitatis litter. Iagellonicae (Cracov. 1900) t. II. p. 96, 116, 177, 184, 222 congessit breviterque exposuit. Quibus si pauca, quae ipsi, imprimis Ursini opusculo *Modus epistulandi*[1]) inscripto usi, adumbravimus, addideris,

[1]) Plenus titulus opusculi hic est: »*Modus epistulandi eximii medicinae doctoris et legum licentiati Iohannis Ursini Cracoviensis cum epistulis exemplaribus et orationibus annexis.*« 4°. Unum exemplar huius rarissimae editionis nota loci et anni carentis (quae a. 1495 vel 1496 prodiisse videtur, quamque accurate descripsit indice rerum titulisque epistularum additis Wlad. Wisłocki in opusculo: *Incunabula typographica bibliothecae Univ. Iagellon. Cracov. inde ab inventa arte imprimendi usque ad a. 1500*, p. 526, s. v. Ursinus) num. X. b. 46½ signatum nunc in bibliotheca Iagel. Cracov. asservatur. Alterum eiusdem editionis exemplar exstat in bibl. regia Dresdensi (Vid. Goetze: Merkwürdigkeiten der Königl. Biblioth. in Dresden t. II. et Janocki: Nachrichten t. II. p. 85). Eiusdem opusculi editio altera prodiit Cracoviae apud I. Haller a. 1522 4°, cuius editionis exemplar in bibl. Iagel. Cracov. asservatur. Hic lectores monitos velim locos ex Ursini Modo epistulandi (= M. E.) sumptos in notis subiectis secundum editionem I. laudari.

iam summam rerum ad vitam rationesque Ursini spectantium habebis, quas hic paucis repetere nobis placet.

Iohannes Ursinus, vulgo Baer dictus (quod cognomen significare videtur Ursini maiores ex Germania originem duxisse), Cracoviae [1]) circiter a. 1455 natus est. Si fides titulo epistulae 1. et 2. (quae infra sequuntur) habenda est, patri eius, qui copiosus civis Cracoviensis erat, nomen Patricius (vel Petricius), matri Catherina fuit. Litterarum rudimentis inferioribusque studiis in patria urbe absolutis Universitatem Iagellonicam [2]) a. 1473 [3]), ut videtur, adiit, ubi a. 1477 (commutatione aestivali ad Quattuor tempora (polon. Suchedni) Pentecostes in decanatu magistri Andreae de Łabiszyn, sacrae theologiae baccalarii) ad gradum baccalaureatus in artibus [4]) et a. 1478 (post festa Nativitatis Domini in decanatu mgri Nicolai de Staw) ad magisterii gradum [5]) promotus est. Quibus vero locis Ursinus postea fuerit vel quae negotia obierit, nihil compertum habemus. Anno 1483 [6]) in Italiam [7]) contendit, ut in celeberrimis

---

[1]) M. E. fol. 25ᵃ: Quam ob rem vos exoratos velim, ut hominem in hac celeberrima urbe (i. e. Cracovia) natum audire velitis.

[2]) M. E. fol. 9ᵇ: »hoc florentissimum Gymnasium vestrum, in quo ab usque adulescentia bonis artibus operam dedi.«

[3]) In *Albo studiosorum Universitatis Cracoviensis*, cuius tomo I. Cracov. a. 1887 edito nomina scholarium ab a. 1400 a. 1489 continentur, Iohannis Ursini nomen reperire non potui. Hoc enim Album ita comparatum est, ut in eo tantummodo nomen cuiusque studiosi, nomen patris et patriae, omisso cognomine, contineatur, quibus nonnumquam litterae »s. t.« (= solvit totum) adscriptae reperiuntur, velut: Ioannes Stanislai de Cracovia (s. t.). Nomina scholarium in illo Albo ab a. 1473 ad a. 1476 inscripta percurrens plures quidem Iohannes de Cracovia, sed Iohannem, cuius patri nomen Patricius esset, repperi nullum, nisi forte nostrum Iohannem in Albo s. a. 1473 (p. 212 colum. sin. v. 10) commemoratum esse suspicaris his verbis: »Iohannes filius Paulbar de Cracovia«, ubi pro Paulbar, quae vox corrupta videtur esse, Pauli, Petri vel Patricii Bär vel Ber scribendum esse censeo.

[4]) Ios. Muczkowski: Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Iagellonica ab a. 1402 ad a. 1849 (Cracov. 1849), ubi p. 82 leguntur haec: Ad gradum baccalariatus in artibus hoc, qui sequitur, ordine sunt locati: »Iohannes de Cracovia«, cui nomini manus posterior adscripsit haec: Ursinus«, licentiatus legum ac doctor medicinae.

[5]) Muczkowski, o. l. p. 83, ubi in serie ad magisterii gradum promotorum »Iohannes de Cracovia« locum decimum obtinet.

[6]) Hic anni numerus indicatur Ursini verbis in oratione in principio Institutionum Iustiniani imperatoris 7° Id. Febr. a. 1495 habita allatis; vid. M. E. fol. 34ᵉ extr.: »ad iuris imperatorii (i. e. Romani) studia *circiter annos duodecim* intermissa animum deflexi«

[7]) M. E. fol. 31ᵃ med.: studia, quae longa peregrinatione, ingenti sumptu, multis lucubrationibus ab optimisque et eruditissimis in omni doctrinarum genere viris in florentissimis Italiae gymnasiis comparavi.

humanitatis atque scientiae sedibus: Patavii, Romae, Venetiis studia ab ineunte adulescentia flagrantissime culta continuaret optimis eruditissimisque in omni doctrinarum genere praeceptoribus usus. Patavii imprimis iuris Romani et medicinae studio vacavit, in quod a celeberrimis tunc temporis medicis: Petro Rocobonella et Francisco Bencio [1]) initiatus erat. In Universitate Patavina Ursinus doctoris medicinae [2]) gradum et licentiam ius Romanum docendi [3]) circiter a. 1486 adeptus est. Unde Romam contendit, ubi Pomponii Laeti [4]) (1425 † 1498), Academiae Romanae rectoris, insignis poetae et oratoris, quem iuvenes studiosi divino quasi cultu venerabantur, scholas audiebat. A. 1486 Ursinus Venetiis commorabatur, ubi Hermolai Barbari [5]) (1454 † 1493), studiosissimi humanarum litterarum cultoris praeceptorisque egregii, qui Pomponii Laeti discipulus erat, scholis de Graecorum et Romanorum auctoribus habitis interfuisse videtur. Autumno a. 1486 Cracoviam reversus in ordine philosophorum Universitatis Iagel. magistri munus suscepit [6]), quod

---

[1]) M. E. fol. 30[a]: in ea facultate (scil. in medicina) viri permulti (scil. apud Italos) floruerunt et hac tempestate florent... Ex ipsis iisdem praeceptores nostri... oriuntur. Horum alter, et quocum permagna mihi fuit consuetudo, is est, quem plerique e vobis noscunt, Petrus Rocobonella, ac nedum apud vos, quippe longe lateque per plurimas orbis terrarum partes eius nomen innotescit, qui non iniuria lumen inter omnes medicos, quos mortales umquam admirati sunt, esse potest. Alter vero is fuit, quem cum iactura nostra superioribus temporibus amisimus, Franciscus Bencius, Hugonis Senensis filius.

[2]) Hunc titulum Ursinus nomini suo adiecit in oratione Modo epistulandi adnexa (fol. 25 [a]), quam in Gymnasio Cracoviensi Idibus Octobribus a. 1486 in prima lectione Sallustii de bello Catilinae habuit.

[3]) In titulo orationis in principio Institutionum Iustiniani habitae VII. Idib. Febr. a 1485 in Gymnasio Cracov. (Mod. ep. fol. 34[a] med.) Ursinus nomini suo titulum »*licentiatus legum*« adiecit.

[4]) M. E. fol. 26[a] init.: »Pomponii Laeti, praeceptoris mei, oratoris clarissimi«

[5]) M. E. fol. 30[b] extr. et 31[a] init.: „hoc tempore permulti sunt viri eruditissimi (scil. in republica Veneta), quos inter Hermolaus Barbarus, Francisci Barbari filius, qui, cum essem Venetiis, fuit missus legatus (scil. a. 1486) ad Fredericum imperatorem et Maximilianum regem Romanorum".

[6]) Patet hoc ex Ursini oratione de laudibus eloquentiae habita in gymnasio Cracoviensi a. 1486 Idib. Octobr. in prima lectione Sallustii de bello Catilinae (vid M. E. fol. 25[a] et fol. 27[a]). Ipse Ursinus profitetur (M. E. fol. 27 [a] init.) se magisterii munus *duorum clarissimorum virorum rogatu*, quorum nomina ignorantur, suscepisse.

ad a. 1488[1]) obibat. Eo tempore Iohannis Cromeri, civis Cracoviensis, et Margaritae filiam[2]) uxorem duxit, ex qua filium Stanislaum suscepit. Qui cum per quadriennium (ab a. 1509—1513) in artistarum facultate Universitatis Cracov. studiis vacasset,[3]) a. 1513[4]) ad baccalaureatus, et a. 1516[5]) ad magisterii in artibus gradum promotus est. Idem ab a. 1517 (commut. aest.) ad a. 1518 (commut. hiem.) ordinis philosophorum magister (extraneus non de facultate) in Universitate Cracov. erat, quo tempore has disciplinas profitebatur: A. 1517 (com. aest.) Alberti M. philosophiam, a. 1517 (com. hiem.) Philelphi epistulas et Vergilii Aeneida, a. 1518 (com. aest.) Aristotelis Parva naturalia, denique a. 1518 (com. hiem.) Aristotelis Physica.[6]) A. 1518 (com. hiem.) Stanislaus etiam decani honorem gerebat, quo tamen 28. Ianuarii a. 1519 ultro se abdicavit.[7]) Eodem tempore magisterium quoque deposuisse et munus scribae civitatis Cracoviensis suscepisse[8]) videtur. Scholarum ab Io. Ursino a. 1486—88 in Universitate Cracov. habitarum, quae imprimis ad Romanorum poetas, oratores,[9]) historicos spectabant, ad nostram notitiam duae tantum pervenerunt, quarum altera est de Sallustii bello Catilinae,[10]) altera de bello Iugurthino.[11]) Anno 1488[12]) in collegium medicorum Univ. Iagel. receptus in eodem usque ad vitae exitum per-

---

[1]) Hoc enim anno Ursinus in collegium medicorum Univ. Iagel. receptus est, ut patet ex ipsius oratione de laudibus medicinae in Univ. Cracov. habita Idib. Decembr. a. 1488, cum pro loco inter doctores adipiscendo publicam in medicina faceret disputationem: vid. M. E. fol. 27[a] med.

[2]) M. E. fol. 32[a] extr.

[3]) In *Albo Studiosorum Univers. Cracov.* t. II. p. 119 (col. dextra). s. a. 1509 (commut. hiem.) leguntur haec: Stanislaus Iohannis Bar (scil. filius) medicinae doctoris solvit totum.

[4]) Muczkowski: Statuta nec non liber promotionum p. 156.

[5]) Muczkowski o. l. p. 164.

[6]) Vid. *Librum diligentiarum facultatis artisticae Univers. Crac.* p. I. (ab. a. 1487—1563) ed. Wlad. Wisłocki, Cracov. 1886, Index II. p. 515

[7]) Wisłocki, Lib. dilig. l. c.

[8]) Muczkowski o. l. p. 164

[9]) M. E. fol. 26[b] extr.: „Gravia enim et perdifficilia sunt, quae vel poetae vel oratoris interpretatio exigit: doctrinam variam, inlellegendi acumen, explicandi facilitatem." Fol. 26[a] init.: „Nobis in hanc provinciam (i. e. in poetarum et oratorum interpretationem) ingressis nullus est amplius pedis referendi locus, quin *poetarum scientiam oratorumque amplitudinem* attingamus."

[10]) Vid. p. 222 not. 6.

[11]) M. E. fol. 2[a] extr.: quae in bellum Iugurthinum Sallustii non invenuste elucubravimus

[12]) Vid. not. 1.

mansisse videtur. Hoc temporis spatio praeter medicam artem nonnumquam etiam iuris Romani[1]) vel imperatorii disciplinam, cuius licentiam in Universitate Patavina adeptus erat, profitebatur.

Ursinum utpote virum suae aetatis eruditissimum, qui longas peregrinationes faciebat, eoque tempore, quo Universitas Iagel. maxime florebat, vixit, multis clarissimis illius aetatis viris cognitum eorumque consuetudine ac familiaritate usum esse consentaneum est. In quorum numero praeter alios, qui in eius epistulis orationibusque nominantur, etiam Celtes fuit, qui Ursinum Od. I, 8. *doctorum specimen virorum* dixit.

Anno 1495 vel 1496 Ursinus opusculum Modus epistulandi inscriptum (vid. supra p. 220. not. 1.) et principi Friderico, cardinali atque episcopo Cracoviensi, dicatum cum epistula ad Philippum Callimachum (Cracoviae, Idib. Decemb. a. 1493) data publicavit, in quo praeceptis epistularum scribendarum praemissis 25[2]) exempla epistularum diversi generis a se ipso confecta congessit. His epistulis 5 orationes[3]) diversis occasionibus temporibusque in Universitate Cracov. publice habitas adiunxit, quibus praeter Gymnasium Cracoviense Italiaeque litterarum sedes[4]) etiam humanitatis studia in iis culta praeceptoresque in omni

---

[1]) Ita a. 1495 Ursinum Iustiniani Institutiones interpretatum esse comperimus ex ipsius oratione in M. E. fol. 34 publicata.

[2]) Hoc numero non continetur Ovidii elegia Amor. I. 5, quam Ursinus ut exemplum epistulae ad genus stomaicum (sic.) i. e. iocosum spectantis suo opusculo fol. 8^b et 9^a inseruit.

[3]) Harum orationum, quae cunctae nimia verborum abundantia luxuriantur, prima est de laudibus eloquentiae habitaque erat Idib. Octobr. a. 1486 in prima lectione Sallustii de bello Catilinae (M. E. fol. 25^a—27^a). Secundam orationem de laudibus medicinae Ursinus habuit Idib. Decembr. a. 1488., cum pro loco inter doctores adipiscendo publicam in medicina faceret disputationem (M E. fol. 27^a—31^a). Tertia oratio est de laudibus Erasmi (qui filius Iohannis Cromeri et frater uxoris Ursini erat), cum bacalariatus in artibus lauream sumeret (M. E. fol. 31^b—33^a). Quarta oratio habita est pro doctoribus Gymnasii Cracov. ad Illustr. principem Ioannem Albertum, regem Poloniae (M. E. fol. 33^a—34^b). Quinta denique oratio habita est VII. Id. Febr. a. 1495 in principio Institutionum Iustiniani imperatoris (M. E. fol. 34^a + ^{b}).

[4]) In oratione de laudibus eloquentiae habita in Gymnasio Cracov. coram frequentissimo virorum nobilium, professorum, scholarium numero Idib. Octobr. a. 1486 in prima lectione Sallustii de bello Catilinae Ursinus de Gymnasio Romano et Cracoviensi haec commemoravit (M. E. fol. 26^b): Quam ob rem, patres optimi, non hi modo summopere sunt reprehendendi, verum etiam in numero stultorum habendi, qui divina poetarum carmina legenda esse vetant et adulescentes ab eorum studiis dehortantur. Equidem si ea minus conductura essent, Romani profecto pontifices poeticam publice in Romano gymnasio profiteri non paterentur, nec etiam professoribus

disciplinarum genere insignes summis laudibus celebrantur. Quibus epistulis (quae a. 1484—92 datae sunt) non tantum res fictae, sed etiam verae, quae et ad Ursini privatas rationes et Polonorum res gestas et vitam familiarem, studia occupationesque hominum aequalium spectant, adumbrantur. Quam ob rem hae epistulae primariis historiae fontibus, quibus illius aetatis res publicae hominumque rationes privatae illustrantur, adnumerandae sunt. Adde, quod et sermonis latini elegantiam et facilem, venustum, vividum stilum prae se ferunt, quibus virtutibus ad elegantiam et puritatem sermonis latini inter Polonos coaevos propagandam maxime contulerunt.

Ursinus ipse, quibus causis impulsus quoque consilio hoc opusculum conscripserit, profitetur his verbis usus (M. E. fol. 24^{b} med.): »Hunc perbrevem »Epistulandi modum« multis vigiliis et sudoribus elucubratum non spe gloriae commoti conscripsimus, sed ut his, qui latine ornateque scribere cupiunt, aliquid afferrremus auxilii. Videbamus enim complures nostrae aetatis doctissimos viros non sine gravi censura in scribendis litteris errare«. Auctor ipse hunc libellum magni faciebat eumque magnam discentibus utilitatem, sibi multum nominis additurum sperabat (M. E. fol. 2^{a} med.).

Memoratu digni sunt etiam loci, quibus Ursinus, utpote ornati purique sermonis latini sectator, praecepta ad stilum epistularem spectantia exponit. Ita in epistulis scribendis veterum atque eruditorum vestigia sequenda esse praecipit; potissimum autem Ciceronem ipsum, linguae latinae decus et splendorem, auctorem in omni scribendi genere omnium optimum, imitari iubet (M. E. fol. 5^{b} med.). Verba nova, affectata, dura obsoleta fugienda esse monet, structuramque facilem et minime implicatam, ut ad manus parati esse sensus videantur, commendat. Epistolas, quoad fieri potest, breves quidem esse iubet, tamen cavendum esse monet, ne nimio brevitatis studio squalens et ieiuna et concisa ac plane sicca fiat oratio, qualis est Annaei Senecae, a cuius

---

eius tam amplissimam mercedem quotannis ex aerario publico quam liberalissime solverent, bibliothecam quoque Romanam, qua toto terrarum orbe praestantior nulla est, poetarum libris, ingenti aere et impensa comparatis, auro argentoque decoratis, minime exornarent. Non possum igitur vos, Gymnasii Cracoviensis gubernatores, maiorem in modum non laudare, quod facile e aequo animo humanitatis studia legere permittitis. Nullam enim aliam ob rem vestrum Gymnasium toto terrarum orbe quam maximis effertur laudibus, quam quod tot praeclarissimis astrologiae, poeticae oratoriaeque professoribus sit refertum.

lectione adulescentes, ne parvum ac vitiosum dicendi modum imbibant omnino avertendos esse censet (M. E. fol. 6[b]).

Quibus expositis iam ad alia Ursini scripta accedamus.

Ipse auctor in epistula ad Philippum Callimachum Cracoviae Idib. Decembr. a. 1493 data (M. E. fol. 2[a] extr.) pollicetur et epistularum librum et ea, quae in bellum Iugurthinum Sallustii non neglegenter conscripserit, et quae in medicinae scientia non invenuste elucubraverit, se propediem editurum. Quae tamen scripta Ursinus, fortasse praematura morte impeditus [1]), non publicavit. Ad eadem scripta Ianocius respicere videtur, qui (Ianociana III. 349) Ursini libros manu scriptos ineditos ad artem medicam et iuris disciplinam spectantes in bibliotheca Iagel. Cracov. olim exstitisse testatur. Quos quidem libros temporum iniuria intercidisse, bibliothecae Iagel. librorum manu scriptorum catalogo, in quo Ursini nulla fit mentio, comprobatur.

Quaestione de Ursini vita scriptisque absoluta iam de eius epistulis, quae in regiae bibliothecae Monacensis codice miscellaneo latino (saec. XV. ex. formae 8[ae]) num. 4422 signato exstant (fol. 220[b] — 226[b]), pauca exponenda esse arbitramur.

Non dubium est, quin hae epistulae olim insertae fuerint illo epistularum libro, quem quidem Ursinus, ut supra dictum est, una cum aliis scriptis se editurum pollicebatur, nec tamen edidit. Primam et alteram epistulam, quae familiares sunt, Ursinus ad tempus rettulit, quo in Universitate Cracov. bacalaureatum in artibus, quem a. 1477 adeptus est, petebat. Neque vero hoc ipso anno, sed aliquot annis post utramque epistulam conscripsisse videtur.

Tertiae et quartae epistulae argumentum grave est; tertia enim, quae brevi post VII. Id. Iunias a. 1492 conscripta est, Casimiri, regis Poloniae, obitus (a. d. VII. Id. Iunias) memoratur et ingenium ac mores Casimiri ipsiusque prolis egregie adumbrantur; quarta autem epistula, non multum post V. Id. Iulias a. 1492 scripta, sollemne Casimiri regis funus a. d. V. Id. Iulias a. 1492 Cracoviae peractum vivide describitur. Epitaphium quartae epistulae subiunctum, quamquam in codice Monacensi auctoris nota caret, sine ulla dubitatione Ursino auctori

---

[1]) Anno 1496 Ursinus etiam in vivis fuit; nam die 26. Octobris a. 1496 mgr. Michael de Varadino Ursinum de tribus florenis sibi pro equo ei vendito debitis coram Universitatis Cracov. rectore postulavit. Vid. *Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracov.* (t. I. ab a. 1469—1537, Cracoviae 1893—97), t. I. s. a. 1496 num. 1790. Ursinus obiisse videtur circiter a. 1500, aliquot annis post „Modum epistulandi« editum.

tribuimus. Quintam et sextam epistulam, quae item familiares sunt, Ursinus interregni spatio, quod Casimiri regis funere et Ioanne Alberto Poloniae rege electo (a. d. VI. Cal. Sept. a. 1492) terminatur, conscripsisse videtur.

Epistulam tertiam et quartam iam Iacobus Caro in Historia Poloniae Gothae a. 1888 edita (t. V. 2, p. 1002—5) publicavit. Quoniam vero hic vir doctissimus deteriore, ut videtur, codice, quem tamen nominare neglexit, usus non satis accuratam emendatamque textus recensionem paravit, has quoque epistulas ad fidem codicis Monacensis hic repetendas esse censuimus. Etiam hunc codicem deterioris esse notae nonnulli loci corrupti testantur, quae nisi coniecturis adhibitis restitui non poterant. Adde, quod et lectio scripturae confusae insolentibusque abbreviationibus refertae magnas difficultates praebebat, quas tamen me feliciter superasse confido.

In contextu denique recensendo nec codicis scripturam (orthographiam), nec interpungendi rationem integram servavi, sed utramque, ut par est, ad nostri temporis consuetudinem prorsus revocavi.

Quibus praemissis iam epistularum contextum ad fidem codicis Monacensis recensitum proponimus varietate lectionis a Iacobo Caro in Historia Polon. t. V. 2, p. 1003—1005 allatae subiuncta. [1])

1. Iohannes Ursinus Patricio [2]) Catherinaeque parentibus suis s. d. p.

Cum a natura omnibus insitum sit animantibus eos educare, quos progenuere, maxime id hominibus convenit, qui ceteris praestant ratione et sermone; parentum enim id officii imprimis esse debeat, ut eorum *a*) liberos ab eis *a*) in lucem editos non solum educent [3]), verum etiam liberalibus studiis instituant. Quod et mecum esse [4]) vehementer gaudeo. *Vestro* [5]) enim patrocinio et consilio huc ad gymnasium optimis artibus erudiendus [6]) insigni praeceptori traditus sum; apud illum pro virili mea *parte* [7]) eam studiis dedi doque operam, ut bonis artibus liberali-

---

[1]) In notis criticis epistulae tertiae et quartae subiunctis littera C lectiones a Iacobo Caro l. l. allatas, littera M scripturam codicis Monacensis significavimus.

[2]) Petrucio — [3]) educat — [4]) vehementer esse — [5]) virorum, pro quo *vestro* posui — [6]) erudiendis — [7]) vocem *parte*, quae in codice deest, ipse supplevi.

a) Poetae lat. recentiores pronom. *is, eius et.* pro *suus sui et.* usurpare solent.

bus institutus doctior in patriam redeam in communem omnium meorum consolationem. Restat nunc post certum meorum studiorum consummatum tempus, postque discendi gratia multas insomniis [1]) noctes exactas, ut insignia baccalaureatus in artibus, meorum laborum testes, amplectar, [2]) quod sine vestro singulari auxilio et liberalitate consequi nequaquam possum. Quamquam virtus per se lucescit seque contenta est, tamen nostra tempestate sine divitiarum opibus saepe languescit atque marcescit. Quam ob rem vos, matrem [3]) meumque [4]) carissimum parentem, oro obtestorque, *ut* [5]) mihi nunc succurrere dignemini. Quorsum enim refugium mearum rerum, quam ad vos, benignissimos parentes, reponam, qui me a teneris annis accuratissime educastis, vestramque munificentiam in me meaque studia propense exhibuistis? Tanta enim et tot vestra erga me exstant beneficia, ut, donec vivam, his satis dignas agere vel habere gratias, etiamsi pro vobis vitam effundam [6]), nequeam. Cum tamen filium me vobis futurum polliceor, in quo unicum vestrae senectutis solamen repositum esse cognoscetis, facile mihi vestrum praesidium praestare possitis, eo praesertim tempore, quo rem vestram familiarem fortuna laeta fronte arridens adauxit. Post meam vero in artibus adeptam dignitatem amplius precibus vos meis inquietare nolim. Cogitabo tandem meo labore et ingenio vincere atque vitae commoda quaerere, quibus meam honestatem et meorum optime tueri possim, daboque operam, ut, quidquid in me beneficii umquam contulistis, vos numquam paenitebit. *a*)

Valete feliciter, meque sanguinem vestrum esse mementote!

2. Patricius [7]) Catherinaque Iohanni Ursino s. d. p.

Litterae tuae, proximis quas diebus accepimus, carissime fili, iucunditati nobis fuere; plenae etenim humanitatis et honestatis erant, quibus nos pro tuorum studiorum subsidio maiorem in modum hortaris. Quales in te parentes semper fuimus, quo amore quaque pietate te usque persecuti sumus, [8]) tu optimus testis esse nobis debes; quidquid etenim sudore nostro partum est, tibi pro tuis coeptis studiis amplectendis liberaliter impertivimus. Quod autem nunc magis atque magis

---

[1]) visionis, unde *insomniis* conieci — [2]) amplecterer — [3]) mihi, unde *matrem* conieci — [4]) virumque — [5]) *ut* ipse supplevi — [6]) effundem — [7]) Petrucius — [8]) fuimus.

a) Apud poetas lat. recentiores *ut* fin. et consec. iungitur nonnumquam cum *indicat*.

precibus nos pulsas, ut tibi succuramus pro consummati studii dignitate obeunda, quod et benigne facere decrevimus, praesenti cum tabellario pro tua in bonis [1]) artibus futura commendatione adipiscenda 3 ducatos mittimus. Quibus si proinde usus fueris atque scribis et ut nos confidimus, nullis in rebus, quamquam angustia rerum domesticarum nunc [2]) nos urget, tibi defuturi sumus, in quibus pro tuo atque nostro ornamento res agi cognoscetur. Indignum profecto nobis visum est, quicquam a parentibus liberis negari, quod et ad parentum et filiorum nominis [3]) splendorem profuturum sit.

Vale feliciter, carissime fili!

3. S. p. d.

Cum [4]) te novarum rerum [5]) cupidissimum semper intellexi, ideo [6]) ad te nunc acribo; quod etsi non iucundum mihi ac tibi [7]) venit, aequo suscipe animo. A. d. [8]) VI. *a)* Idus Iunias [9]) extremum [10]) Casimirus, divina clementia rex Poloniae, clausit diem. Princeps excellentissimus et aequissimus [11]) tanta [12]) humanitate praeditus erat, ut clementiorem regem orbis terrarum non habebat. Tanta in Deum immortalem religione floruit, precibus, ieiuniis et eleemosynis [13]), ut toti christianae religioni, non tantum suis subditis [14]) integrae vitae exemplar erat; tantus pacis amator, ut intra quartum et quadragesimum sui imperii annum nullo neque intestino neque externo hoste eius regnum vel lacessitum vel laceratum fuit; tantae patientiae, tantae humilitatis et castitatis princeps, ut parem veterum [15]) monumenta illi non habent. Si insignem eius prolem advertere velis, nemo regum neque principum neque quos [16]) umquam mundus [17]) genuit, felicior illo fuit. Ecce L a d i s l a u m [18]), illius primo genitum principem invictissimum, vide e t [19]) secundo geni-

---

[1]) nobis — [2]) nec — [3]) nō$\widehat{\text{c}}$, unde *nominis* conieci — [4]) Harum C — [5]) rerum quarum cupidissimum C — [6]) est quod C — [7]) iocondum mihi q7 si venit M; iucundum tibi venit C — [8]) *Ad* M C, unde A. d. conieci — [9]) Ad (?) VIII° Idus Junii C — [10]) eximius C — [11]) christianissimus C — [12]) tamque M, tanta C — [13]) elemosinis M C — [14]) suorum subditorum M C — [15]) vetera C — [16]) quis C — [17]) modo C — [18]) Latislaum M — [19]) *et* ipse supplevi.

a) Casimirus rex a. 1427 natus, Matthia de Miechów auctore (Chron. Polon. Cracov. 1521, lib. IV. p. CCCXXVI) a. d. VII. Id. Iunias a. 1492 aetatis anno 65 decessit in Lituaniae oppido Grodno, unde corpus eius sollemni pompa funebri Cracoviam deductum in sacello s. Crucis ecclesiae cathedralis sepultum erat die V. Id. Iulias a. 1492.

tum Casimirum, ducem inclitum, omnis sapientiae et virtutum plenum, quem fata immaturum crudelia rapuerunt. Non minor illis tertio genitus Iohannes Albertus et armis et animi fortitudine princeps intrepidus, quem fortuna vel potius virtus in adversis exercuit atque fatigavit, ut posthac [1]) eius nomen celebre [2]) atque immortale in omni felicitate reddat. Est et alius frater horum Alexander, cui natura tot dona praestantissima dedit, ut per illum aliquid magni fieri fatali numine [3]) decretum cernitur. Deinde exstat et Sigismundus princeps, adulescens taciturni et gravis animi, *pacis* [4]) amator praeclarus; fulget et bonitate naturae Fridericus, princeps praestantissimus, ecclesiae nostrae lumen et tutela, cuius imperio et ductu nostrum [5]) inclitum Gymnasium suo dirigitur omine nostraque studia in pace florent. Omitto nunc omnem [6]) eius praestantissimi regis femineam prolem pudicissimam [7]), cuius fecunditatem principes et reges intellegunt [8]) et laudant [9]). Quis umquam satis tanti regis funus [10]) deflere queat, cuius vita non solum Poloniae et Lituaniae, Russiae et Prussiae refugium et asylum erat, verum [11]) etiam totius christiani nominis contra infidos [12]) nostrae religioni Scythas, Tartaros et Turcos firmum scutum semper exstitit. Funebres eius pompas propediem celebrabimus tanta veneratione, quanta talem deceat principem. Post hoc quotannis parentalia illi omni obsequio reddemus, dum [13]) tellus [14]) humanum fovebit genus. Brevi deinceps ad te scripturus sum [15]), quis liberorum paternum diadema felici augurio inibit. Interim vale feliciter!

4. S. p. d.

Quae hisce temporibus anno a natali Christiano 1492 Cracoviae facta sunt, accipe. A. d. [16]) IV. [17]) Idus Iulias [a]) regium funus Casimiri,

---

[1]) posteritas C — [2]) celeber C — [3]) et fatali nomine C — [4]) *pacis* ipse supplevi; M. habet: amator praeclarus fulget et *bornatu natu*, unde conieci *bonitate naturae*, (cf. Cic. Offic. I. 32. 118); C habet: amator pacis fulgens et iunior natus — [5]) maxime C — [6]) Omitto inter omnes C — [7]) M habet comma (,) post *prolem*, C post *pudicissimam* — [8]) intelligunt M C — [9]) laudent M, laudant C — [10]) funera C — [11]) sed C — [12]) infideles C — [13]) donec C — [14]) celu M, quod in *tellus* correxi; C habet: donec humanum... (voce *tellus* omissa) — [15]) eum C — [16]) *Cum* M C, pro quo *A. d.* scripsi — [17]) 4-tum ydus M, VII ydus C.

[a]) Matthia de Miechów (Chron. Polon.) auctore Casimirus rex sepultus erat a. d. V. Id. Iulias (= 11° Iulii) a. 1492; vid. Epist. 3. not. a).

regis olim Poloniae incliti, sepelitur tanta cum exsequiarum pompa et hominum frequentia omnium ordinum, pontificum, abbatum, canonicorum, sacerdotum, monachorum, totius denique Gymnasii celeberrimi, omnium deinde principum, comitum, baronum [1]), magnificorum et reliquorum regnicolarum [2]), ut nihil ad regios fasces splendoremque funebris officii addi queat praestantius. Funales [3]) cerei quadringenta supra mille aderant, qui a scholaribus [4]) pannosis cuculatisque ferebantur. Adde praeterea omnium opificum et templorum candelas ingentes, deauratas. Deinde duo supra triginta feretra [5]) pannis sericeis varii coloris filo et auro intextis abunde tecta. Equi bellares [6]) ducebantur [7]) item triginta, *qui* [8]) pannis nobilissimis a Seribus [9]) ceterisque orientis hominibus contextis [in] [10]) auroque [11]) fulgentibus adumbrati [12]) lugubriter funus praecedunt [13]). Hos sequuntur viginti vexilla tot [14]) terrarum imperium defuncti regis ostentantia. Deinceps succedit quidam eques armis regis inauratis indutus, strictum [15]) argenteum gladium acie in teram figentem ferens, quem praeeunt [16]) triginta armati equestres meliores insidentes equos. Post regium capulum xameto nigro contectum in carpento taetro ducitur vidua mulier [17]), regina grandaeva maerore confecta et singultibus plena, quam ad currus dextram [18]) tres filii, principes illustrissimi, pedestres concomitantur [19]) genas lacrimis suffundentes pietatis officio moti. Erat illic in veste auro contexta regia indutus, defunctum vita regem repraesentans; affuerunt et duo magnanimi viri, illustrissimi principis Wladislai, et Bohemiae et Ungariae regis invictissimi, legati. Sequitur et innumerus [20]) populus, nobilis ignobili, senator plebi mixtus, quam contionem milites armis radiantes ordine longo stipant; plena enim civitas tunc armatorum [21]) erat. Interea procedente funere ad sepulcrum inter eundum spargebantur passim argentei [22]) grossi in vulgus, quos undique rapacibus clamosa turba unguibus avide colligebat. Cum ventum est ad arcem regiam, funus terrae mandatur debitis cum obsequiis. Postridie eiusdem diei res coepta perficitur, neniarum officia celebrantur in quibuscunque [23]) praecipuis delubris intra [24]) moenia Cracoviae [25])

---

[1]) C habet comma (,) post *baronum* — [2]) regnicularum M — [3]) Funerales C — [4]) scolaribus M C — [5]) pheretra M C — [6]) belleares C — [7]) M habet: ducebatur. Item..., C: ducebantur item — [8]) *qui*, quod in M C desideratur, ipse supplevi — [9]) seribus M, siribus C — [10]) *in*, quod h. l. superfluum est, uncis inclusi — [11]) in auro C — [12]) adumbratique C — [13]) praecedebant C, praeceduunt M — [14]) et M — [15]) scutum C — [16]) posteunt C — [17]) inclita C — [18]) dextrum M — [19]) concomitantes C — [20]) innumerosus C — [21]) armorum M — [22]) argentes M — [23]) quemcunque M — [24]) inter C — [25]) Cracoviensia C.

sitis, pecuniae iterum atque iterum munificentissime in vulgus [1]) disperguntur, in singulis Dei templis ad alteria *stant*[2]) lances argenteae pecuniarum plenae, *in quibus*[3]) omnes pecuniam deponunt. Tandem revertitur ad arcem; ibi negotium finem sumit.[4]) Tantis divi Wenceslai ecclesia[5]) *tamque*[6]) splendidis donatur muneribus in serico[7]) et filoso et tonso atque aliis auratis[8]) pannis, armis, equis innumerisque pecuniis, ut fidem res ipsa excedere videtur. Quanta in Lituania[9]) funebris pompa defuncto rege (nam ibi[a]) extremum clausit diem exhibita sit, difficile dictu est. Deinceps a Lituania[9]) Cracoviam usque in itinere in omnibus civitatibus, oppidis et villis neniae celebratae fuere in magnis oblationibus et regiis donis, quae Dei templis et inopi generi hominum distributa fuerunt.

Haec acta sunt in regia urbe Cracovia circa Casimiri, pientissimi olim regis Poloniae, funus, cuius corpus in arce aeterna in pace fati benignitate quiescat. Vale feliciter![10])

Epitaphium Casimiri, Polonorun regis.

Mole sub hac iaceo tumulatus rex Casimirus,
Praestans Sarmatiae gloria gentis ego.
Grandaevos olim, iuvenes in pace regebam,
Vitae humilis specimen et pietatis eram.
Insignem genui prolem pater ipse leonum,
Quos venerabuntur inclita regna tria:
Clara Polonorum, gelidam[11]) quae vergit ad Arcton,
Progenies armis militiaque potens;
Atque Bohemorum forti gens pectore[12]) Martem
Gestans, trux leo quam semper in arma vocat;
Et veneratur eos Hunnorum[13]) Martia turba
Auro praecellens cetera regna suo.

---

[1]) Vulgum C — [2]) *stant* ipse supplevi — [3]) *in quibus*, quod deest in M C, ipse supplevi; — »omnem pecuniam reponunt« M — [4]) negotiorum fines fuerunt C — [5]) ecclesiam C — [6]) *tamque* ipse supplevi — [7]) sirico C — [8]) aureatis C — [9]) Litphania M C — [10]) Sic ipse sententias ordinavi; M C habet: Cracovia aeterna in pace fati benignitate quiescat. Vale feliciter. (circa Casimiri pientissimi olim regis Poloniae funus cuius corpus in arce) — [11]) gelidamque — [12]) pectora — [13]) hynnorum martia.

[a]) Vid. Epist. 3. not. a).

5. S d. p.

Miror maiorem in modum, quod intra medium fere annum nullas a te accepi litteras. Quid causae sit, me omnino fugit, cum crebriores tuas antea [1]) semper litteras legi quam suavissimas, quibus tuum erga me amorem omnemque statum et fortunas tuas [2]) mihi declarasti. Nunc [3]) autem omnia haec [4]) silentio praeteris mei immemor factus. Non opinor tibi vel calamos vel atramentum vel papyrum aut tempus defuisse, quominus ad me scribere posses. Fortassis adversa laboras valetudine, quod Deus auferat; nihil enim hac re tristius tibi [5]) accidere posset [6]), *quo* [7]) non minus ego quam tu dolerem. Quidquid tamen [8]) id sit, qua de re litterae tuae iucundissimae rariores ad me veniunt, plane [9]) perscribe. Si quid est, quod tibi mea opera vel consilio vel auxilio praestari poterit, efficiam id quam libentissime. Noli quidpiam [10]) meum putare, quod non idem [11]) tuum esse debeat, dum id ipsum in rem tuam accedere intellegam; est enim illud virorum officium amicorum, omnia amicorum communia esse. Te profecto vere amo, quem a teneris annis, dum sub uno praeceptore litteras didiceramus, dignum amore meo iudicaveram.

Vale feliciter, et me, ut facis, amare non desinas [12]).

6. S. p. d.

Etsi me neglegentiae tuae accusatum a te doleo, quod iam dudum ad te nullas litteras dederim, tamen laetor, quod scribendi officium a me vehementer desideras; est enim id veri [13]) tui erga me amoris argumentum. Scias profecto, quem quidem ad te perventurum putarem, *me* [14]) praetermisisse neminem, cui litteras meas ad te non dederim. Sed haec est nuntiorum [15]) iniquitas, ut litteras, quas acceperint [16]), reddere neglegunt, quamquam id pollicentur, dum accipiunt. His tamen, ut verum fatear [17]), temporibus nil ad te litterarum dedi propter itinerum pericula et rerum huius terrae summa discrimina, postquam fatale de-

---

[1]) Ante ea — [2]) tuam — [3]) nec — [4]) hoc — [5]) cum — [6]) accedere possit — [7]) *quo*, quod in codice desideratur, ipse supplevi — [8]) tum — [9]) plene — [10]) quispiam — [11]) pro *idem* fortasse *item* scribendum est — [12]) desines — [13]) *scris*, unde *veri* conieci — [14]) *me* ipse supplevi — [15]) nunciarum — [16]) *litteras* ipse supplevi — [17]) fateor.

bitum illustrissimus noster rex Casimirus solvit, dum interregnum est, interregesque simultatem inveteratumque odium [1]) alunt *et* [2]) alter alterum quoquo modo [3]) vincere conatur. Sed *dabit deus his quoque finem a*). Quod autem tu mihi consilia tua et auxilia polliceris reliquaque amicorum *officia offers, non erat ea re opus; est enim mihi iam pridem tua* amicitia perspecta luceque clarius cognita. Volo et debeo tuus esse, dum vivam, sed [4]) ingratitudinis argui nolim.

Vale fauste, meque, ut coepisti, ama etc.

---

[1]) inveterat̃ q3 odio — [2]) *et* ipse supplevi — [3]) quo quomodo — [4]) si.
a) Verg. Aen. I. 199.

De verbi abdicandi in Philippi Callimachi libello De vita et moribus Gregorii Sanocei structura.

Quantum incrementi e Thesauro linguae latinae, qui superiore anno auctoritate et consilio quinque Germaniae Academiarum edi coeptus est, studia grammatica et lexicographica captura sint, uno eoque parvulo exemplo ostendam. In libello, quem Philippus Buonaccorsi Callimachus de vita et moribus Gregorii Sanocei, archiepiscopi Leopoliensis, perscripsit, verbum abdicandi bis legitur: c. 4 (lin. 6/7 ed. Miod.) confugit ad eum (sc. Gregorium) frater minor natu, quem propter sordidum ingenium pater alioquin difficilis abdicaverat et c. 29 (l. 41) non tamen umquam gentilium scripta a se abdicavit (sc. Gregorius). De structura verbi abdicandi praeter alia haec scribunt Krebs-Allgayer-Schmalz Antibarb. ed. VI. s. v.: ...»nachklassisch, besonders in der silbernen Latinität auch von Menschen abdicare aliquem sich von Einem lossagen, ihn verstossen, z. B. patrem, filium, liberos« et paulo infra: ...»Wenn Muret Oper. T. I. p. 261 ed. Frotsch. sagt: cum a te omne aliud scriptorum genus abdicasses, so bemerkt Matthiae richtig: insolens plane est locutio«. — At meliora et accuratiora edocemur Thesauro linguae latinae s. v. abdico (Vol. I, fasc. I, Lipsiae 1900 in aedibus B. G. Teubneri, p. 53. l. 65. usque ad p. 56. l. 16.) inspecto. Constructio abdicare aliquem, quam habet Callimachus l. c., multis exemplis inde a Pacuvii temporibus usque ad Cassiodorum allatis illustratur p. 53 lin. 83 usque ad p. 54 lin. 23, alterius vero eiusdem verbi structurae a Callimacho l. c. adhibitae exemplum plane gemellum invenimus p. 55 lin. 65 Macrob. Somn. Scip. 1, 2, 6 Eyss. quae ex his (sc. fabulis) a se abdicet philosophia cet. Unde patet nec Callimachum nec Muretum »plane insolenti locutione« usos esse.

Colomeae. *Z. Dembitzer.*

Z zakresu nauki szkolnej języków klasycznych.

Cycerona mowa

w obronie Publiusza Sulli jako lektura szkolna.

Wprawdzie instrukcye ministeryalne (wyd. II. str. 68) polecają do czytania między innemi także mowę Cycerona, wygłoszoną w r. 62= 692 w obronie Publiusza Sulli, atoli przeglądając sprawozdania gimnazyalne trudno się spotkać ze wzmianką, żeby tę mowę w któremkolwiek z naszych gimnazyów czytano. Z jakich powodów to się dzieje, trudno odgadnąć, bo żeby mowa ta w czemkolwiekbądź mowom, zwyczajnie czytywanym, ustępowała, nie można powiedzieć; przeciwnie pod wieloma względami przewyższa niejedną z tych, do których gimnazya nasze tak przywykły. Jeśli bowiem G. Boissier poleca gorąco, ażeby po 4. Katylinarce czytano bezpośrednio pro Murena, to takiem samem prawem, a może jeszcze i większem, do lektury Katylinarek, przedewszystkiem do 3. Katylinarki, można nawiązać lekturę mowy pro P. Sulla. Nadmienione miejsce wielkiego uczonego francuskiego i gruntownego znawcy a przy tem bezstronnego sędziego Cycerona brzmi dosłownie: »Ci l' on veut connaître les véritables aptitudes de son talent (t. j. Cycerona), qu' on lise, immédiatement après la quatrième Catilinaire, le discours pro Muraena qu' il prononça à la même époque. Il n' y en a pas de plus agréable dans la collection de ses plaidoyers, et l' on admire comment un homme qui était consul et qui avait alors de si grands embarras s' est trouvé l' esprit assez libre pour plaisanter avec tant d' aisance et d' à-propos. C' est qu' il est vraiment là dans son élément«. (Gaston Boissier: Cicéron et ses amis, Paris 1895 p. 48). Nawiasem powiedziawszy, nie spotykamy się również nigdzie ze wzmianką, żeby tę ładną, dowcipną i słusznie przez francuskiego filologa zachwalaną mowę pro Murena przynajmniej jako lekturę prywatną czy

też nadobowiązkową u nas uprawiano. Nie myśląc wcale narzucać się nikomu z mojem zdaniem i zachwalać lektury czy to obydwóch czy też może przynajmniej jednej z mów przytoczonych, nie chcę też z drugiej strony występować przeciw rozpowszechnionemu zwyczajowi czytania mów zwykłych, gdyż każda z nich ma swoje zalety i oczywiście doprowadzi do osiągnięcia wytkniętego nauce gimnazyalnej celu. Atoli na każdy przypadek mowa pro P. Sulla może się przyczynić najsnadniej do zrozumienia charakteru Cycerona, na czem wobec tak przeciwnych, ba nawet wręcz dyametralnych sądów o tym bądź co bądź niepospolitym mężu stanu i ze wszystkich starożytnych mowców najbardziej czytywanym nauce szkolnej w wysokim stopniu zależeć powinno.

Bo zaiste, czy może być większy kontrast jak ten, iż konsul, a zatem najwyższy dostojnik państwa, z całym zapałem swej wymowy i z całą siłą swego urzędu ściga spiskowców aż do skutku z końcem r. 63 = 691, zaś z początkiem roku następnego jako vir consularis, a zatem jako przynależny do grona mężów najbardziej poważanych, broni tego, którego oskarzono, i to również ze strony bardzo poważnej, ni mniej ni więcej, jak tylko o tę samą zbrodnię?

A kiedy już mowa o charakterze Cycerona, to w tym względzie znajdzie się też nie mało takich sposobności, jak w §. 2: »...multis enim locis et data mihi facultas est et saepe dabitur de mea laude dicendi.« Wobec miejsc tego rodzaju nie można jednak nie podnieść do właściwego znaczenia takiego wyznania, jakie czytamy w §. 25: »...nisi forte regium tibi videtur ita vivere, ut non modo homini nemini, sed ut cupididati quidem ulli servias, contemnere omnes libidines, non auri, non argenti, non ceterarum rerum indigere, in senatu sentire libere, populi magis utilitati consulere quam voluntati, nemini cedere, multis obsistere«.

Lecz, jak to wyżej nadmieniono, mowa pro P. Sulla łączy się ściśle ze zdarzeniami, omówionemi w Katylinarkach; otóż korzystając z lektury tej mowy można zebrać w całość wszystko, co w tej samej materyi uczniom już znane z lektury Sallustyusza i Cycerona, a odtwarzając obraz nieszczęśliwych stosunków ówczesnych zaznajomić uczniów z różnym sposobem traktowania tej samej rzeczy, jeśli się z różnego wychodzi stanowiska.

Przy interpretacyi tej mowy mogą też znaleźć należyte, wszechstronne i gruntowne uwzględnienie i inne żądania, które się stawia przy lekturze Cycerona. Wspomnę tylko o prostym, a mimo to wytwornym układzie całej mowy (w §. 2: »cum huius (sc. P. Sullae) periculi propulsatione coniungam defensionem officii mei«, co nie przeszkadza wcale co prawda zaraz nieco niżej pod koniec tego samego ustępu zapowiedziany rozkład zmienić »...ego sentio, si mei facti rationem vobis constantiamque huius officii ac defensionis probaro, causam quoque P. Sullae me probaturum«). Zaś pod względem ścisłego przejścia logicznego i trafnego zaokrąglenia myśli przy każdej części mniejszej, kiedy bądźto zarzuty Torkwatusa odpiera, bądź też do nowej myśli przechodzi, to miejsc takich można z łatwością bardzo wiele wyszukać, żeby tylko wskazać dłuższy misterny zwrot przejściowy w §. 35. Ostatecznie nie

można pominąć milczeniem takich miejsc, zaliczonych słusznie do najwznioślejszych nietylko w tej mowie, ale w ogólności we wszystkich mowach, jak w §. 40: »O di immortales..... clarissimum lumen menti meae praetulistis.«

Wszelakoż żeby już skończyć ze stroną zewnętrzną i językową mowy pro Sulla, to wypada wspomnieć przynajmniej o tego rodzaju zwrotach silnych, jak np. w §. 46: »Nemo unquam me tenuissima suspicione perstrinxit, quem non perverterim ac perfregerim« lub też w §. 50: »tu ornatus exuviis (sc. P. Sullae) venis ad eum lacerandum, quem interemisti, ego iacentem et spoliatum defendo et protego« lub w §. 59: »illud erat hominum genus horribile et pertimescendum... ut ab iis membra citius divelli ac distrahi posse diceres.« Przeciwnie w bardzo licznych innych miejscach ile znów delikatności w obejściu ze słabszym od siebie przeciwnikiem, a ile elegancyi i dowcipu przy każdej prawie wzmiance o Hortenzyuszu, osobliwie ile razy wspomina o nieudałej obronie swego klienta w poprzednim procesie de ambitu. Figury a z niemi i tropy użyte bez przesady, żeby tylko wspomnieć o wykwintnem porównaniu P. Autroniusza z P. Sullą w §. 15 sq. i w §. 71 sq. Wszystko razem z kunsztownem użyciem języka stawia mowę tę znacznie wyżej ponad niektóre inne, w szkołach naszych czytywane, a nietylko ponad tę, w której »iuvenilis abundantia« góruje ponad wszystkiemi innemi zaletami.

Także strona wewnętrzna mowy pro P. Sulla przedstawia się bardzo korzystnie, albowiem nastręcza wiele sposobności do omówienia kilku bardzo ważnych punktów z tak zwanych starożytności. Tak przedewszystkiem należy uczniów zaznajomić z głównym zarysem prawodawstwa rzymskiego w ogólności, a z sądownictwem w szczególności, a razem z tem zaraz na wstępie wyszczególnić owe kary, jakie za sobą pociągało zasądzenie na mocy lex Calpurnia de ambitu z r. 67 = 687; przy tej sposobności może nie od rzeczy byłaby przynajmniej króciutka wzmianka o znaczeniu prawa rzymskiego dla obecnego prawodawstwa. Przy §. 56 sq. należy wspomnieć o stosunkach handlowych osób prywatnych z zagranicą.

Przy §. 54 sq. nadarza się sposobność wyjaśnić uczniom znaczenie gladyatorów, a obok nich można też wymienić innego rodzaju igrzyska i zabawy, a zaokrąglić te wyjaśnienia wzmianką o gladyatorze w plastyce.

Mowa nasz dość też bogata we wspomnienia historyczne, które mowca umie po mistrzowsku wyzyskać dla celu zamierzonego, głównie zaś żeby zarzuty Torkwatusa odeprzeć; sprytna to też szermierka słów. Wzmianka o Pompei może obudzić interes uczniów dla losów tego obecnie umarłego, a podówczas tak żywego miasta. Mniejsza o owe rzekome zawichrzenia, które delinkwent-wygnaniec miał wywołać między Pompejanami, ażeby, jak Lentulus Allobrogów, tak on Pompejanów do spisku Katyliny wciągnąć; ale to rzecz pewna, iż bardzo rzadko w całej lekturze nadarza się podobna sposobność, ażeby uczniów zaznajomić z tymi dziwami przyrody, z owymi wybrykami natury, które kilka razy miasto wesołe i zamożne lawą i popiołem zasypały. Szkoda tylko, że

uczeń w poprzedniej nauce nie miał sposobności dowiedzieć się czegoś bliżej o Pompei, gdyż z wyjątkiem dość skromnego ustępu o wykopaliskach pompejańskich w Czytance niemieckiej na kl. V. nigdzie i nigdy więcej nie dowiaduje się o zasypaniu Pompei. Może tu współdziałać znana powieść Bulwera »The last days of Pompeii«.

W końcu jeszcze słówko o wydaniach mowy pro P. Sulla. Istnieją tylko trzy wydania tej mowy z komentarzami; z tych wydanie Frotschera nie jest mi znane; znam tylko wydanie Halma i Richtera—Landgrafa. Z wydań niekomentowanych jak Kocha, Kornitzera, Müllera i Nohla każde ma swoje dobre strony, ale to ostatnie wyszczególnia się bardzo korzystnie z pośród innych, dla tego też dla braku, niestety, wydania polskiego należałoby je wprowadzić wyłącznie do użytku szkolnego. Wreszcie i brak podręcznych tłumaczeń polskich przemawia za tem, ażeby tę mowę wprowadzić do lektury szkolnej.

Lwów. *K. Łuczakowski.*

O potrzebie wydania

gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń łacińskich dla Wyższego gimnazyum.

Po częściowem zreformowaniu nauki języków klasycznych w wyższem gimnazyum i zaprowadzeniu odmiennej metody nauczania okazała się potrzeba zmiany niektórych podręczników szkolnych. Dążnością nowszej metody nauki filologii w wyższem gimnazyum jest jak najobszerniejsze oczytanie w greckich i rzymskich autorach, obejmujące ile możności najrozleglejszy zakres ich utworów. Zdanie o skuteczności tej metody ustaliło się już i nauczyciele wyzwolili się z dawnej skostniałej rutyny gramatycznej. Atoli kilkuletnia praktyka szkolna pouczyła, że wobec zepchnięcia, zwłaszcza w wyższych klasach, gramatyki prawie dalej niż na drugi plan jest pożądaną książka z odpowiednim materyałem do tłómaczenia, pozostająca w organicznym związku z lekturą szkolną. W braku takiej książki dyktuje się obecnie uczniom klas V—VIII teksty, oparte na lekturze szkolnej, na każdą lekcyę a d h o c układane, albo wyjęte z dzieł niemieckich, wydanych w znacznej liczbie przez różnych autorów.

To postępowanie ma w sobie liczne niedogodności i okazuje się ze względów pedagogicznych i dydaktycznych niepraktycznem; albowiem i ekonomia czasu, wyznaczonego w planie na naukę gramatyki, i jednolitość metodycznego trybu postępowania przy nauce szkolnej przemawiają bezwarunkowo za książką, przydatną do gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń łacińskich w wyższem gimnazyum. Pominąwszy tę okoliczność, acz ważną, że układanie co tygodnia na każdą lekcyę gramatyczną tekstu do tłómaczenia nauczycielowi, posiadającemu nawet w tym kierunku wszystkie potrzebne warunki, bardzo wiele zabiera czasu, to już regularne dyktowanie tekstu uczniom w szkole połączone jest z niemałym uszczerbkiem dla nauki samej i w stosunku do nakładu pracy nie

zawsze przynosi odpowiedni pożytek.*) Uczniowie nie rzadko w pospiechu w tym razie koniecznym mylnie sobie zapisują dyktowany im tekst lub przekręcają go nieraz dziwacznie. Brak systematycznie ułożonej książki z dobranym materyałem utrudnia znacznie nauczycielowi wyuczenie uczniów choćby najważniejszych właściwości łacińskiego stylu drogą praktyczną i elementów t. zw. syntaxis ornata, przeznaczonych dla klas najwyższych. Bez systematycznego w tym kierunku ćwiczenia poprawniejsze pisanie i wysłowienie w języku łacińskim jest niemożliwe.

W takiej książce do tłómaczenia, uwzględniającej dwa stopnie nauki (kl. V. i VI. i osobno VII. i VIII.), powinnyby się znaleźć ustępy, zawierające charakterystyki wspominanych w lekturze osób i opowiadania historyczne, uwzględniające stosunki cywilizacyjne, ustępy, któreby zostając w związku z lekturą bieżącą lekturę tę uzupełniały i rozjaśniały. Taki tekst nie powinien być nużącą nauczyciela i ucznia parafrazą autora ani też niewolniczem naśladowaniem tekstu łacińskiego. Przeróbki materyału, znanego uczniom z łacińskiego źródła, należałoby przeplatać ustępami pokrewnej treści w tym celu, ażeby można zużytkować znany z lektury zapas znaczeń. Sama treść tekstu powinna uczniów zainteresować i zaciekawić. Tłómacząc ustępy, zostające w związku z lekturą a traktujące o zwyczajach, urządzeniach i życiu Rzymian, pozna uczeń zarazem znaczny dział z cywilizacyi rzymskiej. Tekst nie powinien być zbyt trudny, by przy dobrej woli mógł nawet średni uczeń po podaniu mu rzadszych znaczeń i krótkich uwag znośnie go na łacinę przełożyć; powinien być pisany językiem poprawnym, któryby nie naginał się niewolniczo do odrębnych prawideł języka łacińskiego. Do tekstu powinien być dodany odpowiedni wokabularz porządkiem ustępów z najściślejszem uwzględnieniem słownictwa i frazeologii autora łacińskiego. W wokabularzu należałoby także w miarę potrzeby dodać pewne, dla ucznia konieczne, lecz krótkie i zwięzłe wskazówki, któreby mu przy samodzielnej jego pracy zastąpiły w pewnej mierze pomoc nauczyciela; te wskazówki natury stylistycznej miałyby prowadzić do nadania tłómaczeniu kolorytu łacińskiego. Należałoby dążyć także do tego, by uczeń przy tłómaczeniu wdrażał się do myślenia, a więc nie powoływać się na paragrafy gramatyki, ochraniać go od mechanicznego jej stosowania, przypominając tylko rzeczy znane i stosując środki dydaktyczne, przyczyniające się do utrwalenia w pamięci nabytych wiadomości. Dlatego w wokabularzu uwzględnićby należało nie tylko chwilowe potrzeby frazeologii, ale także dawniejszą naukę, lecz tylko tam, gdzie oba języki się rozbiegają, pozostawiając uczniowi szerokie pole do ćwiczenia się w wyborze odpowiednich wyrazów i tworzenia odpowie-

*) J. Krassnig, dyr. gimn. w Nikolsburgu, wydał dla nauczycieli niemieckich prowincyi gimnazyów austryackich ćwiczenia stylistyczne z bardzo obfitym materyałem i tłómaczeniem łacińskiem tekstów. Język łaciński tych tłómaczeń ustępów, nawiązanych do autorów wyższego gimnazyum, jest bardzo poprawny a miejscami nawet wytworny.

dnich tekstowi polskiemu zwrotów łacińskich. Nie należałoby też pominąć w dodatkowych uwagach wokabularza miejscami synonimiki w zakresie dla uczniów odpowiednim; wiemy bowiem z doświadczenia i praktyki szkolnej, jak potężnym jest ona środkiem do przyswojenia sobie i spamiętania wyrazów obcego języka. Wprawdzie przy codziennej nauce pielęgnuje się stronę stylistyczną już u uczniów klas najniższych; nabywają oni wiadomości ze stylistyki przygodnie drogą praktyczną, ucząc się języka, ale te przygodne nabytki należałoby w wyższych klasach ująć w system i pewne stałe kategorye, w których obrębie wypracowywanoby zadania piśmienne, stosując się do stałych prawideł stylistycznych, bez których poprawnie po łacinie pisać nikt nie potrafi. Wprawy nabiera się w jakimś dziale nauki przez dłuższe ćwiczenie i dopiero po należytem przetrawieniu wiadomości staje się uczeń biegłym w swej sztuce. Quod non decoctum est, non expromit. Dlatego powinno się znaleźć w wokabularzu tu i ówdzie miejsce na zwięzłe, trafne prawidło z zakresu stylistyki elementarnej. Teorya musi tu pomagać praktyce. W książce przeznaczonej dla klasy V. i VI. należałoby uwzględnić i uwydatnić w doborze ustępów do tłómaczenia pominięte partye ze składni w klasach niższych i główniejsze właściwości z syntaxis ornata w obrębie imion i partykuł, w części zaś II., przeznaczonej na klasę VII. i VIII., położyć nacisk na rzecz o szyku wyrazów i budowę zdań, dobierając wzorowego materyału do tłómaczenia z lektury prozaików szkolnych, by obudzić u uczniów czułość na właściwości językowe. Wyczerpującej stylistyki podawać uczniom nie ma potrzeby, tylko prawidła w najskromniejszych rozmiarach sformułowane, które należą do zakresu szkolnej gramatyki łacińskiej. Opierając się ściśle na lekturze szkolnej, można stylistykę elementarną w zarysie, tłómacząc teksty, w wyższych klasach nie tylko przerobić, ale jej także praktycznie wyuczyć. Stosując odpowiednie środki przy poprawie zadań i zwracając na lekcyi gramatycznej uwagę na zjawiska przy lekturze sporadycznie poznane, można i przy dzisiejszej metodzie traktowania lektury łacińskiej tę część nauki szkolnej pielęgnować z pożytkiem. Zaznajomienie uczniów z głównemi różnicami języków łacińskiego i ojczystego pod względem stylistycznym jest rzeczą nader ważną, ale też nie bardzo łatwą. Budowa zdań i okresów, trafny wybór wyrazów i zwrotów, używanie jednej części mowy zamiast drugiej, pojęć zmysłowych zamiast oderwanych i t. p. właściwości nie mało trudności sprawiają uczniom w przekładzie z języka polskiego na łacinę.

Uwagi i przestrogi, które koniecznie są potrzebne uczniowi przy tłómaczeniu, powinny się odznaczać krótkością i precyzyą sformułowania; nie mają to być bynajmniej szablonowe prawidła, któreby krępowały dydaktyczną samodzielność nauczyciela. Jeżeli już przy lekturze autora poda się uczniom trafną uwagę o znaczeniu różnych wyrazów i zwróci się uwagę na prostotę i piękność łacińskiego wysłowienia, jeżeli się porówna wyrażenie łacińskie z wyrażeniem języka ojczystego, jeżeli w końcu pojmą oni dokładnie istotne znaczenie wyrazu w danym przypadku, wprawiając się wcześnie do wiernego oddawania myśli autora, to przyczyni się to nie mało tak do pogłębienia samej wiedzy, jak i do przy-

swojenia sobie poprawnego wyrażania własnych myśli w poprawnej łacinie. Brak odpowiedniej, metodycznie ułożonej książki do gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń jest jedną z głównych przyczyn, że nawet przy należytem zużytkowaniu lektury nie można uczniów wdrożyć do poprawniejszego tłómaczenia polszczyzny na łacinę i uczynić zadość słusznym w tym kierunku wymaganiom. Tą więc okolicznością da się wytłómaczyć zjawisko w naszych gimnazyach, że abituryenci w piśmiennych wypracowaniach polsko-łacińskich okazują za mało wprawy i niepewność w stosowaniu syntaktycznych i stylistycznych prawideł.

W ostatnich latach odzywały się wprawdzie odosobnione głosy ze sfer nauczycielskich za zniesieniem polsko-łacińskich wypracowań piśmiennych, lecz trudno się na ten wniosek zgodzić. Zapobiegaćby raczej nauczycielom filologii łacińskiej temu, ażeby liczba piszących po łacinie się nie zmniejszyła. Używanie bowiem łaciny w piśmie ma jeszcze w życiu dość szerokie zastosowanie: potrzebuje go uczony, używa duchowny, nauczyciel-filolog, a okolicznościowo także urzędnik i każdy inny wykształcony człowiek. Zresztą w szkole przy nauce języków klasycznych zajmuje także część piśmienna czyli zadania ważne miejsce; one to są najlepszą próbą dokładnego i gruntownego zrozumienia przedmiotu, wymagają wszechstronnego natężenia umysłu i są wyrazem do pewnego stopnia wyrobionej samodzielności i twórczości w granicach przerobionego materyału nauki. Uczeń powinien według istniejących przepisów pokazać, że potrafi tłómaczyć piśmiennie ustępy z ojczystego języka na język łaciński bez rażących błędów przeciwko regułom gramatycznym i duchowi składni tego języka; abituryent zaś powinien umieć przełożyć wolny ustęp treści historycznej lub naukowej. Przez takie ćwiczenia formuje uczeń sobie styl, wdraża się do samodzielnego korzystania z zebranych zapasów językowych, kształci w sobie samodzielność słowa. Atoli przekonano się z czasem, że cel pedagogiczny tego rodzaju pracy umysłowej bywał nierzadko z szkodą nauki mylnie pojmowany, dlatego to wymagania ograniczono. Nauczyciel nie może obecnie upatrywać całej wartości tego rodzaju ćwiczeń w drobiazgach gramatycznych, z których każdy z osobna ma rozstrzygać o dojrzałości lub niedojrzałości ucznia: uganianie się więc za kolorytem klasycznym nie może być ideałem pracy szkolnej. Dawniej frazeologia klasyczna była szczytem marzeń przy nauce łaciny, układano zbiory frazeologiczne, przy pewnem lekceważeniu rzeczy samej, dlatego cel wykształcenia ogólnego przez języki klasyczne był chybiony i młodzież z wielką stratą czasu dręczono niepotrzebnie drobnostkami gramatycznemi. Przesada w tym kierunku przynosiła nienajlepsze owoce, dopóki nie zgodzono się na zasadę, że gramatyka nie jest jedynym celem nauki szkolnej, ale tylko kluczem do samodzielnego badania przez poznanie literatury, świata i ducha starożytnego. Drobne usterki gramatyczne mogą często dowodzić tylko pewnej chwiejności w stosowaniu znanych dobrze prawideł, należy je więc wyrozumiale oceniać, jeśli się ma wyrzec sprawiedliwy sąd o umysłowym rozwoju ucznia. Gramatyka jest niezawodnie nader ważną gałęzią nauki języka, ale nie może być nigdy szczytem i jedynym celem mozolnej pracy szkolnej. Tę kwestyę rozebrano bar-

dzo troskliwie tak za granicą jak i u nas, a w znanym okólniku ministeryalnym z 30. września 1891 zaznaczono z naciskiem, że przy nauce języków klasycznych trzeba uważać za główny cel obeznanie uczniów z ważniejszemi dziełami literatury greckiej i rzymskiej do tego stopnia, aby mogli z łatwością czytać, dokładnie pojmować i rozumieć autorów. Dopiero na drugiem miejscu stać powinna poprawność gramatyczna i zręczność stylistyczna w zadaniach piśmiennych. Illa sunt facienda, haec non omittenda. Jeśliby tedy nie można wszędzie osiągnąć obydwóch korzyści, to lepiej zrobić ustępstwo w szczegółach i drobnostkach gramatycznych, aniżeli w kwestyi czytania autorów z łatwością.

Poznanie zasad, których przy tłómaczeniu z rodzimej mowy na łacinę trzymać się trzeba, aby obce pojęcia tłómaczyć w duchu obcego języka, ułatwi znacznie to zadanie. Taka książka z gramatyczno-stylistycznemi ćwiczeniami przerobiona należycie w ciągu szkolnej nauki przyczyniłaby się do tego, że abituryent potrafiłby nawet trudniejsze zadanie polsko-łacińskie bez większych usterek wypracować. Ćwiczenia musiałyby uwzględniać równolegle lekturę szkolną, a uczniowie tłómacząc z języka ojczystego na łaciński i obracając się w materyale słów i myśli podanym przez lekturę szkolną, wspieraliby i rozszerzali lekturę swą, i pogłębialiby treść czytanego autora, o co głównie w nauce języków klasycznych chodzi.

Przemyśl. *Aleksander Radecki.*

Recenzye i zapiski literackie.

Adami Fridericus, phil. dr: De poetis scaenicis graecis hymnorum sacrorum imitatoribus. Lipsiae 1900 (odbitka z Jahrb. f. class. Philol., 26. Supplementb., str. 215—262).

W żmudnej i drobiazgowej pracy powiodło się autorowi wykazać, że poeci tragiczni: Sofokles i Eurypides, zarówno jak komedyopisarz Arystofanes, korzystali częstokroć z hymnów na cześć Dyonizosa ułożonych i z zachowaniem wierności je naśladowali. Aby tej tezy dowieść, Adami zastanawia się przedewszystkiem nad ogólnemi właściwościami hymnów. Taką cechą, odrazu w nich uderzającą, jest nagromadzenie — niekiedy nawet wyłączne — epitetów, przydanych bóstwom w tym celu, ażeby sobie tem pewniej ich łaskę zaskarbić i wysłuchanie próśb zanoszonych wyjednać. Dalszem znamieniem hymnów jest, że na wzmiankę o narodzeniu boga lub jego zbliżeniu się, wywołanem modłami wiernych, ludzi ogarnia największa radość, góry drżą, ziemia się trzęsie, morze się burzy, gwiazdy pląsają: cały świat jakby dreszcz uwielbienia przejmuje.

Wymaganiom powyższym inkantacyi, wyszczególnienia epitetów i pochodzenia boga, jego siedziby i prośby, żeby się zjawił, odpowiadają partye, tyczące się Dyonizosa, w Sofoklesowej »Antygonie« w. 1115 i nast., w »Żabach« Arystofanesa w. 325 i nast. i w Eurypidesa »Bakchantkach« w. 64 i nast. Sofokles utożsamia Iakchosa eluzyńskiego z Dyonizosem, synem Zeusa i Kadmejki Semeli. Tegoż samego Dyonizosa opiewa Eurypides. Innego jednak Dyonizosa wyszydza Arystofanes; nie ośmieliłby się bowiem w śmiech podawać misteryów eleuzyńskich, gdyż owe święte obrzędy największą były czcią otaczane w V. w. przed Chr. przez wszystkich Hellenów w ogóle, a w szczególności przez Ateńczyków. Ta część rozprawy Adamiego wydaje mi się najdonioślejszą, w której — mem zdaniem słusznie — dowodzi, że wyśmiany przez Arystofanesa Iachos jest Dyonizosem chtonicznym, różniącym się zasadniczo od Iakchosa eleuzyńskiego. Tamten, jako syn Zeusa i Persefony, stanowił przedmiot kultu w t. zw. sektach orfickich, z których dogmatu Arystofanes się naigrawa; ten zaś w misteryach eleuzyńskich był identyfikowany z Dyonizosem, synem Semeli. Adami nie przeciwstawia tedy eleuzyńskiego Iakchosa Dyonizosowi, jak

to n. p. czynią Rohde (Psyche, wyd. I., str. 261 i Diels [1]), lecz utożsamia ich, a odróżnia tylko kult eleuzyński Dyonizosa od kultu sekt orfickich i Dyonizosa chtonicznego.

Lwów. *St. Schneider.*

Hofmann Otto, Die griechischen Dialekte in ihrem historischen Zusammenhange mit den wichtigsten ihrer Quellen. 3. Band. Der ionische Dialekt. Quellen und Lautlehre. Göttingen, Vandenhoeck und Ruprecht. 1898. str. X + 626.

Do niedawna nie mieliśmy gramatyki dyalektu jońskiego. Ahrens nie doszedł do jego opracowania, nie dał go dotąd i spadkobierca Ahrensa, Meister. Dopiero ubiegłe dziesięciolecie przyniosło nam, za to aż dwa, dzieła o dyalekcie jońskim: książkę Smytha The sounds and inflections of the greek dialects. Ionic (Oxford 1894) i wymienioną w tytule książkę Hoffmanna. Gramatyka Smytha, dzieło ogromnej pracy, po raz pierwszy zestawiła cały materyał z utworów literackich i pomników. Materyał ten nie jest jednak u Smytha dostatecznie opracowany i wyzyskany. Hoffmann postawił sobie za zadanie opracować materyał, który dotąd posiadamy, wszechstronnie, i można powiedzieć, że cel ten osiągnął. Na czele dzieła przedrukowuje wybór najważniejszych liryków. Ze względów praktycznych odpowiedniejszem było wydać źródła w osobnym tomie. Po ogólnych, trafnych uwagach nad źródłami następuje fonetyka; wypełnia ona cały tom. Drugi tom ma przynieść morfologią. Składni Hoffmann, podobnie jak i Smyth, nie zamierza opracować. Książce zarzucić należy przedewszystkiem nienaukowy układ. Układ ten jest w dodatku nie dosyć przejrzysty i skutkiem tego mało praktyczny; nieraz nie jest się pewnym, czy autor mówi o formie jońskiej czy attyckiej. Język Homera Hoffmann wykluczył zupełnie ze swego opracowania; ma to tę ujemną stronę, że często nie można osądzić, czy pewna forma, n. p. u liryka, wzięta jest z epos lub nie. Hoffmann przeczy we wstępie, jakoby epos wywarło wpływ na starszą lirykę jońską, sam atoli zmuszony jest potem przyjmować wyjątki od tej zasady, tak np. u Archilocha (Ἐνυαλίοιο ἄνακτος str. 559), u Semonidesa z Amorgos i Teognisa (οὔρεος i οὔρεσι str. 418), u Anakreonta (πτερύγεσσι str. 568) i t. d. Usuwa też wszelkie eolizmy z liryków jońskich (χρυσοφαέννων z Anakreonta, str. 390), wychodząc z przekonania, że poezya lesbijska nie wywarła wpływu na jońską. Z Herodasa usuwa różne jego właściwości (np. γεγήρᾱκα zamienia na γεγήρηκα); niesłusznie, bo język tego poety nie da się dociągnąć do innych wzorów jońskich; wszak sam Hoffmann powiada, że Herodas znał język joński tylko z książek.

W objaśnianiu form nadużywa Hoffmann metody Joh. Schmidta, tłómaczenia różnych trudności wpływem akcentu. Często też kładzie to, co w tra-

[1]) Zum delphischen Paian des Philodamos. Sitzungber. d. Akad. d. Wissensch. zu Berlin 1896, str. 457: Bei dem jetzt brennenden Streite über die Bedeutung des dionysischen Elementes in den eleusinischen Mysterien... ist es gerathener... den κυκεών des eleusinischen Dienstes vorläufig vor Vermischung mit dem dionysischen Tranke zu bewahren und an dem traditionellen Bilde des fackelschwingenden Iakchos festzuhalten.

dycyi rękopiśmiennej naszej jest czystym błędem ortograficznym, na karb autora i sili się niepotrzebnie na objaśnienie takiego objawu. Tak np. sam przyznaje, że rękopisy Herodota mieszają ω i ο (str. 281 uw. i str. 366 uw.), mimo to usiłuje (str. 280 n.) bronić takich, bez wątpienia błędnych, form i wytłómaczyć je naukowo. Sam przyznaje dalej, że w rękopisach Herodota mieszają się ει i ι (str. 382), mimo to często się na tych niepewnych lekcyach opiera i z nich wysnuwa naukowe wnioski.

Mimo te błędy, dzieło Hoffmanna pozostaje głównem dziś opracowaniem fonetyki jońskiej.

Lwów. *St. Witkowski.*

Najnowsze opracowania składni greckiej.

Delbrück B., Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen. 3 tomy (= Brugmann und Delbrück, Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. Tom 3, 4 i 5). Strassburg, Trübner, 1893. 1897. 1900 (str. XXIV + 795, XVII + 560, XX + 608).

Brugmann K., Griechische Grammatik (Lautlehre, Stammbildungs- und Flexionslehre und Syntax). 3. Auflage (= Iw. Müller, Handbuch der klass. Altert.-Wiss. Bd. II., 1. Abt.) München, Beck, 1900 (str. XIX + 632).

Kühner R., Ausführliche Grammatik der griechischen Sprache. II. Teil. Satzlehre. 3. Aufl. in 2 Bden, in neuer Bearbeitung besorgt von Bernh. Gerth Bd. I. Hannover u. Leipzig, Hahn, 1898 (str. IX + 666).

Gildersleeve Basil Lanneau, Syntax of classical Greek from Homer to Demosthenes. First Part. The Syntax of the simple sentence embracing the doctrine of the moods and tenses. With the co-operation of Charles William Emil Müller. New York, Cincinnati, Chicago. American Book Company. (1901). (str. X + 190).

Składnia grecka, która w ostatnich dziesiątkach lat wobec żywego zajęcia się fonetyką i morfologią zeszła była na drugi plan, doczekała się nareszcie w ubiegłem dziesięcioleciu kilku opracowań. Z nich dzieła Delbrücka i Brugmanna kładą nacisk na wyjaśnienie powstania i rozwoju form syntaktycznych, dzieło Kühnera na wyczerpujące zestawienie materyału a praca Gildersleeve'a na skreślenie obrazu składni attyckiej epoki klasycznej.

Jeszcze w r. 1888, pisząc przedmowę do II. tomu swej gramatyki porównawczej, miał Brugmann zamiar opracować w niej składnię sam. Chciał zrobić ze składni III. tom dzieła. Później jednak zmienił plan i napisanie tej części gramatyki powierzył Delbrückowi, który od szeregu lat czynny był na tem właśnie polu i jak nikt inny powołany do nakreślenia całokształtu składni języków indoeuropejskich. Pod rękami Delbrücka zamierzony pierwot-

nie jeden tom rozrósł się w trzy wielkie tomy, liczące razem z indeksami 1963 stron. Składnia Delbrücka opiera się na materyale zebranym przeważnie przez niego samego. Rezultaty badań syntaktycznych Delbrücka znane już były w znacznej części przed ukazaniem się obecnego dzieła z szeregu monografij, dawniej przez Delbrücka ogłoszonych; składnia jego zbiera je w jedną całość, nieraz je modyfikując i rozszerzając, obok tego jednak przynosi zupełnie nowe a ważne badania samego autora, żeby tylko wymienić rozdziały o rodzaju czynności praesentiów. Nas tu obchodzić będzie dzieło Delb. tylko o tyle, o ile dotyczy składni g r e c k i e j.

Przez porównywanie języków indoeuropejskich stara się Delb. wydzielić to, co w składni ich odnieść wypada do epoki proetnicznej. Reszta, pozostająca po wydzieleniu, przedstawia własność każdego języka z osobna, powstałą już na gruncie jego samodzielnego rozwoju. Delb. pyta się przy każdej kategoryi syntaktycznej, a więc przy każdym przypadku, czasie, trybie itd., czy kategorya ta istniała już w prajęzyku, a gdy porównanie języków da mu odpowiedź twierdzącą, jakie mogła w nim mieć znaczenie. Wszystkie znaczenia pewnej kategoryi, które nie dadzą się odnieść do prajęzyka, oraz wszystkie kategorye, których prajęzyk nie znał, powstały już na gruncie odrębności języków. W ten sposób otrzymujemy dwie warstwy syntaktyczne: warstwę proetniczną i warstwę etniczną. Warstwę proetniczną odziedziczył każdy język z prajęzyka, warstwę etniczną wytworzył sam w ciągu swego samodzielnego rozwoju, niezależnie od innych języków. Wobec takiego głównego swego zadania największą uwagę zwraca Delb. na najstarsze pomniki każdego języka, jako na zabytki przedstawiające najdawniejszą historyczną fazę rozwoju tego języka, przy języku greckim zatem na Homera. Późniejszy, historyczny rozwój języka greckiego, schodzi dla Delb. już na drugi plan. Uwzględnia go tylko wtedy, jeżeli już po Homerze powstały nowe kategorye syntaktyczne lub jeżeli dawne kategorye przybrały w późniejszym rozwoju języka nowe funkcye.

Sąd Delb. jest zawsze rozważny i spokojny. Ten spokój sądu, wybierający z rezultatów badań najnowszych tylko to, co może uchodzić za pewne lub prawdopodobne, a odrzucający wszelkie hipotezy chwiejne, jest przy składni potrzebniejszy niż przy fonetyce lub morfologii. Składnia bowiem nie jest działem gramatyki, budującym sobie podstawy sam; musi ona się ciągle opierać na rezultatach innych działów gramatycznych, mianowicie dwóch co dopiero wymienionych: fonetyki i morfologii; bez nich nie może zrobić kroku naprzód. By np. odpowiedzieć na pytanie, czy prajęzyk posiadał kategoryą syntaktyczną, zwaną plusquamperfectum, musimy wiedzieć pierwej z morfologii, czy istniały w prajęzyku formy plusquamperfektyczne. By rozstrzygnąć kwestyą, czy prajęzyk znał zdania względne, musimy wiedzieć, czy forma zaimka względnego da się odnieść do prajęzyka. Fonetyka i morfologia stanowią zatem grunt, na którym buduje składnia, stanowią jej fundament. Gdy się fundament zachwieje, chwieje się i cały budynek osnutych na nim rezultatów. To też syntaktyk, dbały o trwałość wzniesionego przez siebie gmachu, musi bardzo pilnie baczyć na trwałość podstaw i opierać swoje teorye tylko na pewnych i trwałych rezultatach fonetyki i morfologii. Tę zaletę posiada dzieło Delbrücka; na sąd autora o kwestyach fonetycznych i morfologicznych godzi się czytelnik prawie zawsze. Podziwiać też należy subtelny zmysł psychologiczny Delbrücka, występujący na jaw w traktowaniu zagadnień składniowych,

wielką jasność przedstawienia, a wreszcie tę szczerość naukową, która odsłania przed czytelnikiem luki dzieła, tak pod względem materyału, jak i jego opracowania.

W oczach Delbrücka są języki aryjskie i język grecki w zakresie składni tymi językami, które najwierniej zachowały pierwotne rysy prajęzyka.

Bogatą w nowe rezultaty jest zwłaszcza wspomniana już wyżej partya dzieła, traktująca o rodzaju czynności różnych klas praesentiów. Dotychczas nie wiedzieliśmy, dla czego język grecki posiada w praesens tak liczne klasy czyli formacye. Delbrück wytłómaczył, że zadaniem tych różnych klas było wyrażać różne rodzaje czynności, że np. klasa *-io-* wyrażała czynność trwającą (kursywną), niektóre inne klasy czynność iteratywną itd. Wogóle nauka o rodzaju czynności słowa zawdzięcza dziełu Delbrücka znaczny postęp.

Wpływ, który dzieło Delbrücka wywrze na naukę, widoczny już jest na gramatyce greckiej Brugmanna. Składnia uległa w nowem jej wydaniu znaczniejszemu rozszerzeniu niż inne działy. Z 568 stron obecnej książki przypada na składnię 206 stron. I Brugmann, jak Delbrück, nie uważa za swoje zadanie podać cały materyał statystyczno-deskryptywny składni greckiej. Głównym jego celem jest objaśnić naukowo formy syntaktyczne języka greckiego. Późniejsze epoki historyi języka znalazły tylko szczupłe uwzględnienie; tłómaczy to Brugmann brakiem prac wstępnych. Wpływ dzieła Delbrücka jest, jak wspomniałem, w dziele Brugmanna bardzo widoczny; w wielu kwestyach zajmuje jednak Brugmann stanowisko samodzielne. Właściwa temu uczonemu ścisłość myślenia i wyrażenia występuje i tu w całej pełni; dążenie do zwięzłości sprawia jednak, że miejscami przedstawienie nie dosyć jest jasnem. Zadanie swoje spełnia zarys składni Brugmanna znakomicie.

Od ostatniego wydania składni Kühnera (1870) upłynęły były niemal trzy dziesiątki lat, a więc okres jednego pokolenia. Nowego opracowania podjął się znany z prac syntaktycznych Gerth. Układ dzieła pozostał w ogólności niezmieniony, wiele rozdziałów uległo jednak gruntownemu przerobieniu. Gerth starał się uwzględnić rezultaty badań lingwistycznych, czasami jednak zachowuje się wobec nich zbyt odpornie. Całkowitego przeistoczenia doznał rozdział o przypadkach. Kühner uważał jeszcze genetivus i dativus za przypadki jednolite; Gerth uwzględnia już ich synkretystyczną naturę i rozdziela genetivus właściwy od ablatywnego a właściwy dativus od lokatywnego i instrumentalnego. Znaczną zmianę wykazują też rozdziały o czasach i trybach. Kühner w duchu dawnej gramatyki wyprowadzał kategorye gramatyczne z kategoryj filozoficznych; optativus był dla niego conjunctivem czasów historycznych itp. Z nowego wydania wszystko to zniknęło. — Brak monografij z zakresu składni greckiej, uwzględniających późniejsze epoki języka, odbił się i na nowem opracowaniu dzieła Kühnera. I obecnie uwzględnia ono, jak dawniej, głównie tylko czasy aż do Aleksandra. Atoli i mimo ten brak pozostaje dzieło Kühnera, jak dotąd, najobfitszem, nieocenionem repertoryum materyału z zakresu składni, w którem znaleźć można odpowiedź na każde pytanie i na każdą wątpliwość.

Gildersleeve ogranicza się świadomie do czasów od Homera do Demostenesa. Główną zaletą jego książki jest obfity i doborowy zbiór przykładów. Jakkolwiek zbiór ten obejmuje przykłady ze wszystkich rodzajów prozy i poezyi, to jednak proza attycka wysunięta jest w książce Gildersleeve'a na

pierwszy plan, tak, że może ona służyć jako wyborny podręcznik składni attyckiej.

Pomimo tego pokaźnego szeregu opracowań składni greckiej, który należy jeszcze pomnożyć o nieco dawniejszą książkę Riemanna i Goelzera, Grammaire comparée du grec et du latin. Syntaxe (Paris 1897), nie można powiedzieć, by potrzeby nauki były już zaspokojone. Wszystkie omówione dzieła mają jeden wielki brak: obejmują tylko czasy od Homera do Aleksandra W. Epoka hellenistyczna i rzymska uwzględniane w nich są tylko wyjątkowo, by już nie wspominać o epoce bizantyńskiej. Za mało też wciągnięte są dyalekty nieliterackie greckie. Składnia historyczna grecka, uwzględniająca prócz epoki klasycznej także epoki późniejsze aż po czasy bizantyńskie i w szerszej mierze zużytkowująca napisy, pozostaje jak dotąd postulatem naukowym. Dziś nie czas jeszcze na nią; powinny ją poprzedzić monografie składniowe, przedstawiające rozwój języka greckiego w epoce hellenistycznej, rzymskiej i bizantyńskiej.

Lwów. *Stanisław Witkowski.*

Hirzel Rudolf, Ἄγραφος νόμος (odbitka z t. XX. »Abhandl. d. philol.-hist. Classe der Königl. Sächsischen Gesellschaft der Wissensch.) Leipzig 1900.

W znanem swem dziele: »Der Dialog« Hirzel wyraził się nie dość ściśle, że w sporze między przyrodą a prawem (φύσις a νόμος) sofiści wzięli stronę przyrody (II, 444 i nast.). Lepiej byłby powiedział, że im chodziło raczej o ἄγραφος νόμος, o idealne prawo jednostki ludzkiej, wbrew pisanemu pozytywnemu lub naturalnemu prawu, które w tem się zbliżają do siebie i łączą, jak świadczy sofista Antyfont, sprzęgający w jedno pisane prawo z przyrodą, że nad wewnętrzną indywidualnością człowieka i prawem ducha przechodzą do porządku dziennego.

Opierając się na dwóch miejscach Retoryki Arystotelesa, gdzie są podane odmienne definicye prawa niepisanego, dochodzi autor do rozróżnienia dwóch wyobrażeń o ἄγραφος νόμος, która to nazwa pojawia się po raz pierwszy w V. w. Według jednego pojęcia oznacza ona ogólne prawo natury, obowiązujące zarówno wszystkich ludzi; podług drugiego zapatrywania przedstawia zwyczaj oraz obyczaj pewnego ludu. Od jednego wszelako do drugiego pojęcia prowadzi furtka, gdyż prawo naturalne niektórym się wydawało jako ἔθος i to mianowicie jako ἔθος ἁπάντων ἀνθρώπων κοινόν. N. p. Plutarch, a przed nim Platon, o niepisanem prawie przyrody nic nie wiedzą, albowiem νόμος ἄγραφος lub też ἄγραφα u nich są tylko pewien lud obowiązującym zwyczajem. Prawda, że Platon mówi — podobnie jak i Tucydydes — o jakiemś prawie natury, ale o takiem, które usprawiedliwia gnębienie słabszego przez mocniejszego. Nie mogę jednak pojąć, dlaczego Hirzel to samo prawo boskie, które zupełnie słusznie u Tucydydesa odłączył i wyodrębnił od prawa natury, θεῖος νόμος od φύσεως νόμος, uznał u Sofoklesa, Hippiasa i Sokratesa za równocześnie boskie i przyrodzone! U Demostenesa istotnie oba te prawa spływają w jedno, lecz nie u tamtych, dopiero co wymienionych.

Hirzel podaje trafną i pomyślaną głęboko ewolucyjną genezę niepisanego prawa. Z prawa boskiego i powszechnego powstał ludzki partykularny zwyczaj. Z postępem czasu wieczne i niepisane prawa straciły na wartości, przeciwnie prawa pisane stały się stosunkowo stałemi. Tucydydes i Platon przyznają wysoką wartość ojczystym a niepisanym prawom (πάτρια = ἄγραφα) dla społecznego życia i uważają je za wiązadła całego państwa. Gdyby był Hirzel rzecz dobrze pogłębił, to byłby nie tylko znalazł u Eurypidesa »den platt menschlichen Ursprung der geschriebenen Gesetze« (str. 45 i 70), które u niego się łączą z przyrodzonością i uchyleniem praw niepisanych; lecz także u Sofoklesa byłby odszukał nadprzyrodzone prawa boskie, zrodzone w eterze, νόμοι ὑψίποδες, wyższe od przyrodzonych i ludzkich (Król Edyp w. 664 i nast.). Boskich i przyrodzonych praw Sofokles bynajmniej nie utożsamia, jak chce Hirzel (str. 24 i 70).

Poszanowanie dla ἄγραφα w V. i IV. w. tem objawiło się podług Hirzla, że próbowano je sformułować i spisać. Mojem zdaniem przeciwnie: użycie słowa νόμος na oznaczenie prawa pozytywnego i pisanego, dopiero od czasów Klejstenesa, wskazuje raczej na pogwałcenie νόμος jako niepisanego prawa. Na to zaś zwyczajowe i osobiste prawo wbrew pisanemu powoływali się Ateńczycy dla uprawnienia swej hegemonii, a sofiści dla oznaczenia własnej wewnętrznej miary (por. Tucyd. V., 105; Pseudo-Xen. Ἀθ. πολ. 18 o demosie, ὃς ἐστι δὴ νόμος Ἀθήνησι; Arystot. Polit. III, 13 p. 1284 d, 13 nast. o αὐτὸς νόμος). Pod tym względem Heraklit i Demokryt wielkimi byli miarodawcami, pierwszy bowiem żywotne boskie prawo uważał za normę wszystkich praw ludzkich, a drugi cześć dla siebie samego mienił prawem swej duszy (Herakl. fr. 91 Byw.: τρέφονται γὰρ πάντες οἱ ἀνθρώπινοι νόμοι ὑπὸ ἑνὸς τοῦ θείου. Demokr. mor. fr. 100: ἑωυτὸν μάλιστα αἰδέεσθαι καὶ τοῦτον νόμον τῇ ψυχῇ κατιστάναι...).

Hirzel podnosi szczegół bardzo znamienny, że z pojęciem, na które miano prawdopodobnie joński wyraz: ἐπιεικής i ἐπιείκεια, w stolicy jońskiego szczepu: w Atenach, formalny kult wyprawiano. Jeżeli tak, to było to oczywistą zasługą sofistyki i teoryi relatywizmu, którą nie Prodykos stworzył, lecz Heraklit. Zasługa relatywizmu tem większa, że wysuwano przeciwko niemu najwyższe, surowe, bezwzględne prawo, wykonywane przez tajemnicze bóstwa podziemia i mściwe przeznaczenie. Przeciwko temu ἐπιεικές, które Arystoteles pierwszy zaliczył między ἄγραφοι νόμοι, a które wzdryga się przed spisaniem i tylko w ludzkim duchu istnieje, rodzi się każdej chwili na nowo, w żywej mowie głoszone — przeciwko temu ἐπιεικές oponują gwałtownie Eurypides i Kleon, Isokrates, Demostenes, Platon i stoicy. Dajmonion Sokratesa poucza, że głos wewnętrzny, dający człowiekowi wskazówki, co jest dobre i słuszne, uważano podówczas za głos boży.

Trafny i sprawiedliwy sąd wypowiada Hirzel o nieśmiertelnym zatargu między pisanem a niepisanem prawem, który przedstawił Sofokles w »Antygonie«, podnosząc zarazem ἐπιείκεια samego poety. Słowa te przytaczamy w oryginalnem brzmieniu: »Beide haben sich vergangen, Antigone und Kreon. Aber schwerer lastete die Schuld auf Kreon; wenn der Schluss der Tragödie darüber einen Zweifel liesse, so würde denselben die ἐπιείκεια des Dichters beseitigen, die zwar die That der Antigone zu entschuldigen vermag, aber nicht den Inhalt von Kreons Verordnung« (str. 68). Ostatecznie Sofokles stoi po

stronie ἄγραφα tak w »Antygonie«, jak w »Ajasie« i »Królu Edypie«. Natomiast Eurypides, którego marzeniem było skodyfikować wolność i równość w prawie pisanem, jak tego pragnął Rousseau, połączył punkt wyjścia młodszej sofistyki, która każe zawracać do przyrody, z poglądem rozwiniętej i absolutnej demokracyi, zasadzającej się na literze praw pisanych. Dlatego musiał on być przeciwnikiem tej godziwości, ἐπιείκεια, za którą na każdym kroku Sofokles się ujmuje i doradzając słuchać praw niepisanych, prowadzi do generacyi starszej polityków: do Peryklesa i jego koła.

Antagonizmu pomiędzy konserwatywną Spartą a Atenami, rzekomo rewolucyjnemi, nie można z Hirzlem wywodzić z trwałości praw niepisanych tam, a zmienności pisanych tutaj. Stan prawny (εὐνομία spartańska czy też solońska), do którego wzdychali Platon z Isokratesem, był stataryczny, stały, legalny, a zasadzał się na rolnictwie i sile lądowej; podczas gdy ustrój państwowy za Peryklesa był dynamicznej, zmiennej, ewolucyjnej natury, a polegał w żegludze i panowaniu na morzu. Który grunt sprzyjał więcej i lepiej rozwojowi tych praw niepisanych, co się kojarzą nierozerwalnie z ἐπιείκεια, Hirzel sam przecież rozstrzygnął, wskazał bowiem na metropolię jońską — Ateny.

Rozwojowej teoryi orfików o powolnem wychowaniu rodzaju ludzkiego, od początkowej dzikości do kulturalnego stanu i prawnych stosunków, Hirzel wybornie przeciwstawił teorye tych reprezentantów w starożytności, którzy to rewolucyjnie, jak Locke i Rousseau, to reakcyjnie, jak de Maistre, wymarzyli sobie błogi wiek złoty w przeszłości. Platon i perypatetycy, podobnie jak cynicy i stoicy, uznawali wprawdzie dobrą i niezepsutą naturę pierwszych ludzi (εὐήθεια u Platona w »Prawach« III. 679 C i E), udoskonalenia się jednak rodu ludzkiego oczekiwali od przyszłości i dziejowego postępu. Kompromis ten porównywa Hirzel z teoryą Herdera i Schillera, o której mówi: »sie leugnete die ursprüngliche Schlechtigkeit der menschlichen Natur, aber sie behauptete nicht deren uranfängliche Vollkommenheit, sondern, von beiden Extremen sich gleich fern haltend, setzte sie an die Stelle der von Anfang vollkommenen Natur des Menschen die natürliche Anlage zur Vervollkommnung« (str. 93). Podobnież kompromisowym nazywa Hirzel znany mit protagorejski o Prometeuszu (Plat. Protag. 321 D), w którym »ojciec sofistyki« odstępuje od wojny wszystkich przeciwko wszystkim w taki sam sposób, jak Kant od Hobbesa.

Hirzel nazywa to kompromisem między νόμος a φύσις, między pisanem i pozytywnem a niepisanem i naturalnem prawem, podobnym kompromisem do tego, jaki się odbył w XVIII. w. i został załatwiony »in der Idee vom ewigen Werden des Rechts, der historischen Auffasung desselben« (str. 97). Zdaje się, że zamało uwzględnił Hirzel koleje i dalszy przebieg tej ewolucyi ducha, u której początku tylko stoi heraklitowe słowo (λόγος); ono bowiem dopiero przez miłość Empedoklesa i umysłowość sofistów stało się ciałem w tajemnym głosie natchnienia, w dajmonion Sokratesa. To chyba już napewne coś więcej od kompromisu, od wiecznego stawania się i historyczności prawa, to prawo ducha, wyższe od pisanego i głębsze od przyrodzonego, to — ἄγραφος νόμος.

Lwów. *St. Schneider.*

Neue Fr., Formenlehre der lateinischen Sprache, 3., sehr vermehrte Auflage von C. Wagener. Bd. I., Leipz. 1902; Bd. II., Berl. 1892; Bd. III., Berl. 1897. 8°.

Nauka o formach czyli morfologia stanowi według odwiecznej, w starożytność sięgającej tradycyi część składową gramatyki. Nauka ta jednak wchodzi również od dawna w skład słownika. W gramatykach starano się zestawić systematycznie prawidła, według których formy językowe tworzą się i odmieniają, w słownikach usiłowano oznaczyć stosunek form zasadniczych do znaczeń, które te formy czy to w różnych czasach i u różnych autorów, czy też w rozmaitym związku wyrazów przyjmują. Ale jak gramatyki nie mogły zrzec się zupełnie uwzględnienia stosunku form do znaczeń, tak i słowniki musiały często, chcąc być dokładnymi kluczami środków do tłómaczenia, notować obok form zasadniczych i prawidłowych także drugorzędne, mniej zwykłe i nieprawidłowe. Materyał obu rodzajów tych podręczników wzrósł osobliwie w ubiegłem stuleciu, gdy wobec niezwykłego rozwoju badań językowych zaczęto uwzględniać obok form prawidłowych i wzorowych nie tylko nieprawidłowe i gminne, ale nadto dyalektycznie pokrewne i formy równorzędne innych języków, a obok tego zaczęto badać historyczny rozwój tych form, — jednem słowem, kiedy orzeczono, że umiejętna gramatyka ma być i porównawczą i historyczną.

Jeżeli zaś każdemu działowi gramatyki przybyło, zwłaszcza po zbadaniu inskrypcyj, starożytnych glossaryów i innych dostępnych pomników, wiele nowego materyału, to przedewszystkiem działowi morfologicznemu. Stąd zrodziła się dla gramatyki potrzeba słownikarskiego prawie regestrowania form, a dla słownika poza podawaniem znaczeń zamieszczania dodatków o nieprawidłowych, chwiejnych lub pokrewnych zjawiskach morfologicznych. Już wielka gramatyka Kühnera ma w swym I. tomie (Hannover 1877) takie prawie słownikarskie partye (np. str. 208—212; 323—335; 542—615), a z drugiej strony Georges uznał potrzebę wydania w Lipsku 1890 osobnego »Lexicon der lateinischen Wortformen«, w którem, zostawiając kwestyę znaczeń zwykłemu słownikowi, objął tylko stwierdzone w rękopisach i napisach formy łacińskie.

Z dążności do połączenia teoryi gramatycznej z dokładnością słownikarską wypłynęło też dzieło Fryderyka Neuego, które obfitością tak zebranego materyału pomnikowego jako też i wyjaśnień przewyższa i odpowiednią partyą gramatyki Kühnera i wspomniany słownik Georgesa. W dziele Neuego podzielono przedmiot według gramatyki na części mowy, a w zakresie tychże na ustalone tradycyą kategorye gramatyczne, i starano się w tych ramach pomieścić wszelkie zjawiska form, popierające reguły lub illustrujące wyjątki, a to wszystko z dokładnem wymienieniem źródeł. Wszędzie też starano się wyjaśnić przywodzone poczty form pewnymi ostatecznymi poglądami, do których dotarły najnowsze badania. Pierwsze wydanie dzieła objęło 2 tomy (I., Stuttgart 1865; II., Mitau 1861) a stronic 1297, drugie również 2 tomy (Berlin 1877 i 1875) ale już o 1512 stronicach. Dla ułatwienia odszukania szczegółów ułożył do tego drugiego wydania osobny register Karol Wagener.

Ale i badania rozwijały się dalej i rósł zapas nowego materyału napisowego i rękopiśmiennego. Wobec tego przygotował wyżej wspomniany Karol

Wagener w przeciągu ostatnich 10 lat nowe, znacznie rozszerzone, po części nawet przerobione wydanie. Obejmuje ono już 3 tomy, a w nich 2682 stron. Pomnożenie materyału źródłowego i wyjaśnień rozdziela się prawie równomiernie na wszystkie działy, największemu jednak rozszerzeniu uległ dział o numeraliach, pronominach, adwerbiach, prepozycyach, konjunkcyach i interjekcyach, tak iż te partye otrzymały wraz z adjektywami osobny tom II. obok I. tomu, zawierającego substantivum, i III., obejmującego verbum.

Aby podać czytelnikowi obraz nie już dzieła całego, ale choćby zmian, jakim uległo w najnowszem wydaniu, trzebaby przechodzić całą morfologią po kolei i zapisać dziesiątki stronic; krótko więc zaznaczę tyle, że wszędzie stwierdziłem znaczne pomnożenie materyału form i uzupełnienie literatury naukowej; nawet liczby cytatów, oparte na przestarzałych wydaniach, zastąpiono nowemi. Ze Wagenerowi może nie wszędzie udało się utrzymać jednolitą zasadę i równomierność w traktowaniu przedmiotu, to wobec rozmiarów pracy łatwo można usprawiedliwić. Jeżeli np. zachował w dziale »substantivum« starożytny, na zewnętrznych cechach oparty, podział na deklinacye, to odbija od tego ten szczegół, iż w zakresie adverbiów przyjął zasadę umiejętną, mianowicie etymologiczną, podziału na adverbia uformowane z akuzatywu, ablatywu i lokatywu. Pominąwszy już tę okoliczność, że taki podział nie dał się przeprowadzić w zupełności — pozostały bowiem jeszcze adverbia pod napisem: »Andere Bildungen« —, to dodać jeszcze należy, że wobec tego podziału, w szczegółach, jak sam autor przyznaje, spornego, odszukanie tego lub owego adwerbium zostało utrudnione. Czy nie było może praktyczniej pomówić w pierwszym ogólnym rozdziale o znaczeniu i etymologii przysłówków a następnie podać ich wykaz alfabetyczny? Jeżeli dalej np. autor wstrzymuje się stosownie do pierwotnego planu dzieła od wyjaśnienia pewną hypotezą związku między końcówkami -as a -ais genetywu singul. tematów rzeczowników na -a i nie sięga do wyjaśnienia genezy końcówki -is datywu i ablatywu pluralis tematów na -o, jeżeli nie zapuszcza się w uczone wyjaśnienie powstania komparatywów plus i minus, to niepotrzebnie zabarwia subjektywnym sądem — co prawda już w ślad za Neuem — sprawę form servos, cervos itp. (II, 1; I, 105 nn.), tak się wyrażając, jakobyśmy mieli tu przed sobą zjawiska fonologiczne a nie ortograficzne. Niepotrzebnie też np. II, 347 do form przekazanych »mis, tis« dodano w nowem wydaniu »sis«, gdyż ta forma polega tylko na analogicznej kombinacyi Pryscyana i, jak się zdaje, nigdy nie istniała.

Ale wyszukiwać podobne drobiazgi w dziele tak poważnem i pracowitem byłoby niesprawiedliwością; nikną one prawie zupełnie wobec niezaprzeczonych zalet. Czem jest dzieło Neuego-Wagenera, łatwo przekona się każdy, kto w kwestyi pewnej formy łacińskiej będzie chciał sięgnąć do podstaw umiejętnych.

Dodać jeszcze wypada, że w nowem wydaniu dzieła druk gocki wyjaśnień zamieniono na łaciński, a na boku stronic zanotowano odpowiednie liczby stronic drugiego wydania, co umożliwia korzystanie z owego registru dodanego do wydania drugiego.

Lwów. *Br. Kruczkiewicz.*

Alfred Kunze, Beiträge zur lateinischen Grammatik. I: mea refert. Leipzig, Simmel et Co., 1899, 8°, VI + 20 str.

Do licznych prób wyjaśnienia konstrukcyi słowa refert [1]) (i interest) dodał autor broszurki okolicznościowej, wymienionej w nagłówku, znany ze swoich studyów nad językiem i stylem Sallustyusza, złożonych w 'Sallustiana' (w 3 zeszytach około 600 stron druku!) nową próbę rozwiązania starej zagadki. Zdaniem Kunzego pierwotna konstrukcya była: res mea re fert. Najpierw stara się autor udowodnić, że powtórzenie ablatiwu re po nom. res nie powinno nikogo razić (str. 6—8), następnie, że 'mea re' = w mojej sprawie, w moim interesie, jako locativus spoczynku albo ablat. limitationis nie nastręcza żadnych trudności syntaktycznych (str. 8—14). W końcu tłómaczy konstrukcyę słowa interest z pierwotnej i pełnej 'mea, tua, patris re interest', w której ablat. limitationis re z czasem uległ elipsie (str. 14—16). — Spis omówionych miejsc z autorów łacińskich i z Herodota (str. 17—18) i alfabetyczny wykaz rzeczy zawartych w broszurze (str. 19—20) kończą tę drobną pracę. — J. Golling oceniając omawianą broszurkę Zeitschr. f. d. österr. Gymn. 1901 w zeszycie IV. przyznaje wywodom Kunzego słuszność, a tylko występuje przeciw przyjmowaniu nominatiwu res, który z czasem miał zaniknąć. Ten zarzut jest mojem zdaniem trafny, nadto cały wywód Kunzego nie wydaje mi się tak pewnym, jak samemu autorowi i Gollingowi, gdyż ablat. loc. czy limit., który przyjmuje autor broszurki w zwrotach 'mea, tua, patris refert' nie znajduje należytego poparcia w przykładach z autorów łacińskich, przezeń na str. 11 przytoczonych. Zresztą ta mała praca Kunzego wykazuje te same zalety i te same wady, co jego 'Sallustiana'. Z jednej strony trzeba mu przyznać bardzo rozległą znajomość literatury niemieckiej i zagranicznej, odnoszącej się do gramatyki łacińskiej w ogólności, a do naszej kwestyi w szczególności, z drugiej jednak strony tekst broszurki tak jest przeładowany cytatami z autorów starożytnych i z gramatyków nowożytnych, że trudno czytelnikowi wydostać się z labiryntu nagromadzonych nazwisk autorów, tytułów, stronic i paragrafów ich prac. Nadto pełno mamy cytatów w obszernych nieraz uwagach, pod tekstem na każdej niemal stronicy umieszczonych. Wreszcie i to należy autorowi poczytać za błąd, że prace przestarzałe, dziś mające tylko historyczny interes, niekiedy nawet liche, cytuje z tem samem nabożeństwem, co rzeczy daleko ważniejsze i prawdziwie cenne. W ogóle przedstawienie rzeczy u Kunzego jest zbyt rozwlekłe, tak, że czytelnik nie może się oprzeć podejrzeniu, że autor chciał koniecznie zapełnić drukiem możliwie największą liczbę stronic. Mimo wszystkich zarzutów pracowitość i sumienność autora zasługują na największą pochwałę.

Kołomyja. *Z. Dembitzer.*

[1]) Por. Krebs — Allgayer — Schmalz, Antibarb.[6] s. v. refert, Krček w Eos VII (1901) str. 126, Kunze w omawianej broszurce str. 1—6.

Zapiski.

Leo Friedrich, Die griechisch-römische Biographie nach ihrer litterarischen Form. Leipzig, Teubner, 1901. str. 329. (M. 7.).

Leo zastanawia się nad kolejami, które przechodziła biografia grecka rzymska w rozwoju swym od epoki attyckiej aż do późnych czasów cesarstwa. Jest tu mowa o biografach szkoły perypatetycznej i aleksandryjskich, o Plutarchu i Diogenesie z Laerty, o Cicerona Brutusie i Tacyta Agrykoli, o Varronie, Neposie, Swetoniuszu i wielu innych. I ta książka wykazuje w całej pełni zalety, cechujące każdą pracę uczonego latynisty getyngskiego: wybitny dar kombinacyjny i pełne zamiłowania wmyślenie się w przedmiot. Styl książki jest zanadto zwięzły.

W.

Roemer Adolf, Studien zu Aristophanes und den alten Erklärern desselben. I. Theil. (Das Verhältnis der Scholien des Cod. Rav. und Venet. nebst Beiträgen zur Erklärung der Komödien des A. auf Grund unserer antiken Quellen). Leipzig, Teubner, 1902. str. 196. (M. 8.).

Niezrównane scholia do A. przekazane są głównie w 2 rękopisach: Ravennas i Venetus. Za najlepsze źródło scholiów uchodził dotąd Ravennas. Roemer wykazuje w sposób przekonywujący, że Venetus jest daleko lepszem źródłem. Scholia w Ravennas są poskracane i pozmieniane, najczęściej ze szkodą treści, w Ven. są pełniejsze i lepsze. — Druga część książki jest rodzajem komentarza do komedyi Osy. — W trzeciej części wykazuje autor, że wydanie scholiów samego Ravennas przez Rutherforda nie ma wartości raz ze względu na to, że Ravennas jest znacznie gorszym niż Venetus, a powtóre z tego powodu, że Ruth. chwycił się fałszywej metody krytycznej, gdyż widzi w jednolitych objaśnieniach konglomeraty kilku objaśnień i stara się takie jednolite objaśnienia rozdzielać na ich rzekome składowe części.

W.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa

za czas od 31. maja 1899 do 31. grudnia 1901.

I. Sprawy ogólne.

Od 29. maja 1898 do 31. października 1899 urzędował Wydział, którego skład podano w *Eos* V. 240.

VII. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się dnia 31. października 1899 we Lwowie w gmachu Uniwersytetu w sali wykładowej Instytutu archeologicznego. Przed terminem Zgromadzenia rozesłano Członkom drukowane Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 29. maja 1898 do 20. października 1899 i Zestawienie rachunków funduszu Towarzystwa za ten sam czas oraz Program Zjazdu. (Sprawozdanie z przebiegu Zgromadzenia zob. poniżej w ust II.) Wydział Towarzystwa, wybrany na tem Walnem Zgromadzeniu, przedstawiał skład następujący: Przewodniczącym był radca Dworu prof. dr. L. Ćwikliński, zastępcą Przewodniczącego prof. dr. Br. Kruczkiewicz, skarbnikiem prof. Fr. Hoszowski, sekretarzem prof. dr. W. Hahn; członkami Wydziału: dr. Fr. Krček, prof. C. Lachowski, prof. T. Lewicki, prof. dr T. Mandybur.

Wydział ten urzędował do VIII. Walnego Zgromadzenia, które się odbyło 31. października 1900. W tym przeciągu starał on się, jak i w ubiegłych latach, o ożywienie ruchu filologicznego przez urządzanie odczytów; liczba ich w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosła, co świadczyło o pomyślnym rozwoju Towarzystwa. Podnieść też należy liczny udział członków w posiedzeniach Towarzystwa i ożywioną dyskusyę, która rozwijała się nieraz po odczytach. Towarzystwo wydało w tym czasie obok II. zeszytu tomu V. czasopisma *Eos* tom VI., poświęcony Wszechnicy Jagiellońskiej z powodu jej 500-letniego jubileuszu, pragnęło bowiem i ono uczcić tę ważną chwilę stosownie do sił i możności. Tom jubileuszowy zawiera 11 rozpraw filologicznych, 6 przekładów, 7 rozpraw z zakresu humanizmu polskiego i bibliografię filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce za lata 1896 do 1898, razem 25 rozpraw; objętość rocznika wynosi 21½ arkusza. Tom ten wręczył Prezes Towarzystwa w dniu 7. czerwca 1900 podczas głównej uroczystości w kościele św. Anny Rektorowi Uniwersytetu krakowskiego. Wydział nosił się początkowo z myślą zwołania Walnego Zgromadzenia w r. 1900 w Krakowie pod-

czas uroczystości jubileuszowych (zob. *Eos* t. V. str. 255 uw.), od zamiaru tego jednak odstąpił z powodów natury zewnętrznej, cały bowiem tydzień jubileuszowy zajęty był tak dalece rozmaitymi zjazdami, że na nasze posiedzenia nie stałoby było czasu.

Mniej pomyślną była strona finansowa Towarzystwa: druk 2. zeszytu V. rocznika i kosztowny druk VI. rocznika pochłonął tak znaczne sumy, że Towarzystwo rok ten zakończyło niedoborem 394 K. 2 h. Na zły stan finansów wpłynęło także to, że Towarzystwo w roku tym (1900) nie otrzymało zwykłej subwencyi sejmowej. C. k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia poparło cele nasze zasiłkiem 400 K.

W r. 1899/1900 liczyło Towarzystwo łącznie z Kołem krakowskiem 163 członków: Towarzystwo właściwe 126 członków, a to 53 we Lwowie, 73 w innych miastach oprócz Krakowa, Koło krakowskie 37 członków. Wystąpiło z Towarzystwa w tym czasie 4 członków, wstąpiło 7 członków.

W tym okresie czasu odbyło:

a) Koło lwowskie 6 posiedzeń zwyczajnych i jedno (VII.) Walne Zgromadzenie. Na posiedzeniach tych wygłoszono 11 odczytów (zob. poniżej w ust. II.);

b) Koło krakowskie odbyło (w czasie od 1. czerwca 1899 do 31. października 1900) 1 posiedzenie.

VIII. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się we Lwowie 31. października 1900 w gmachu Uniwersytetu w sali Instytutu archeologicznego. (Sprawozdanie z jego przebiegu zob. poniżej w ust. II). Wydział Towarzystwa, wybrany na tem Zgromadzeniu, przedstawiał skład następujący: Przewodniczącym był radca Dworu prof. dr. L. Ćwikliński, zastępcą Przewodniczącego prof. dr. Br. Kruczkiewicz, skarbnikiem prof. Fr. Hoszowski, sekretarzem prof. dr. W. Hahn; członkami Wydziału: dr. Fr. Krček, prof. C. Lachowski, prof. dr. St. Witkowski, prof. dr. W. Wróbel.

Wydział ten urzędował do IX. Walnego Zgromadzenia, które odłożono do lutego 1902, aby połączyć z niem uczczenie 25-letniej działalności nauczycielskiej i pożegnanie opuszczającego Uniwersytet i Lwów założyciela i Prezesa Towarzystwa, radcy Dworu prof. dr. Ćwiklińskiego. Również i w tym okresie czasu rozwijało się Towarzystwo pomyślnie, o czem świadczy znaczna liczba odczytów z dziedziny filologii, archeologii i humanizmu (we Lwowie 9, w Krakowie 6). (Sprawozdanie z nich zob. poniżej w ust. II.) W r. 1901 wydano 1. zeszyt VII. rocznika *Eos*. I w tym roku Sejm krajowy odmówił Towarzystwu subwencyi. C. k. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia udzieliło mu wsparcia w kwocie 400 K.

W r. 1900/1901 liczyło Towarzystwo łącznie z Kołem krakowskiem 154 członków, mianowicie: Towarzystwo właściwe 117 członków, a to 51 we Lwowie, 66 w innych miastach oprócz Krakowa, Koło krakowskie 37 członków. Przez śmierć straciło Towarzystwo 2 członków: ś. p. Edwarda Strutyńskiego, prof. gimn. w Tarnopolu i ś. p. Ignacego Krzyszkowskiego, nauczyciela w Jarosławiu. Wystąpiło z Towarzystwa 11 członków, wstąpiło do Towarzystwa 6 nowych członków.

Zaległości członków wynoszą:

za rok 1897 i 1898	u 5 członków	.	.	16 K.
„ „ 1899	u 15 „	.	.	46 „
„ „ 1900	u 24 „	.	.	90 „
„ „ 1901	u 55 „	.	.	214 „
	razem	.	.	366 K.

II. Posiedzenia Towarzystwa filologicznego we Lwowie.

W r. 1899 (ciąg dalszy):

VII. Walne Zgromadzenie w d. 31. października 1899 zagaił Przewodniczący Towarzystwa, dając krótki pogląd na działalność Towarzystwa w roku ubiegłym. Po przyjęciu sprawozdań sekretarza i skarbnika wybrano komisyę kontrolującą. Z kolei nastąpił odczyt p. Jana Szczepańskiego: »*O Antygonie Sofoklesa*« i p. Stanisława Hommégo: *Z wycieczki do Aquincum*.

Treść odczytu p. Hommégo była następująca:

W pobliżu dzisiejszej stolicy Węgier znajdują się ruiny osady rzymskiej Aquincum, sięgającej swymi początkami pierwszych lat rzymskiego cesarstwa. Osada ta, powstała z kramów kupieckich (canabae), wzniesionych przez rzymskich kupców i handlarzy, towarzyszących II legii pomocniczej (legio II. auxiliatrix), rozwijała się pomyślnie w ciągu trzech pierwszych wieków naszej ery; cesarz Septimius Severus podniósł ją nawet do godności kolonii. Wtargnięcie Hunnów przy końcu IV. wieku odbiło się dotkliwie na losach Aquincum; mieszkańcy kwitnącej osady gromadnie ją opuścili, uciekając przed najeźdźcami. Po Hunnach Awarowie nawiedzili te okolice, ani jedni ani drudzy nie niszczyli jednak opuszczonego miasta. Puste jego mury przetrwały aż do XII. wieku, t. j. do czasu, kiedy osiedli w tych stronach Madyarowie zaczęli ich części składowych używać do wznoszenia swej nowej, powstającej w tym czasie, stolicy, kolebki dzisiejszej Budy. Stąd poszło, że stosunkowo bardzo niewiele zabytków rzymskiej osady ocalało przed niszczącą ręką nowych przybyszów. Resztki przez nich nie zniszczone dochowały się pod płaszczem ziemi przykrywającej je przez kilka wieków.

Od XIII stulecia zaginęła wieść o Aquincum. Dopiero w drugiej połowie XIX. wieku zaczęto odsłaniać jego ruiny dzięki staraniom rządu węgierskiego i peszteńskiej Akademii umiejętności. Praca około odkopywania wydała dotychczas plon dość obfity, gdyż odsłonięto ruiny amfiteatru i kilku innych ciekawych budowli, sięgających swym początkiem pierwszych wieków po Chrystusie.

W drugiej części odczytu przedstawił prelegent plan wykopalisk, tudzież fotografie i plany kilku zachowanych budowli, objaśniając je szczegółowym opisem resztek wodociągu, amfiteatru, 2 zakładów kąpielowych, rynku, jednego domu mieszkalnego i świątyni Mitry, wreszcie podał pokrótce, co zawiera miejscowe muzeum przedmiotów znalezionych wśród gruzów Aquincum.

W dyskusyi zabierali głos prof. Heck i prelegent.

Komisya kontrolująca znalazła rachunki Towarzystwa w zupełnym porządku.

Do nowego Wydziału weszli: wybrani przez aklamacyę jako przewodniczący radca Dworu prof. dr. L. Ćwikliński, jako zastępca przewodniczącego prof. dr. Br. Kruczkiewicz. Członkami Wydziału wybrano pp: W. Hahna, F. Hoszowskiego, F. Krčka, C. Lachowskiego, T. Lewickiego, T. Mandybura, J. Staromiejskiego, W. Wróbla.

Posiedzenie z d. 18. grudnia 1899. Prof. dr. Wiktor Hahn mówił: *O komedyi Menandra p. n. »Rolnik«*. (Odczyt ten ogłoszony jest w *Eos* t. VI.) W dyskusyi zabrali głos pp.: Witkowski, Jezienicki, Schneider, Heck, Krček i prelegent.

Z kolei mówił dr. Franciszek Krček o pisowni imion własnych, przyswojonych przez język polski z języków klasycznych.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Danysz, Próchnicki, Heck, Schneider, Jezienicki, Kruczkiewicz i prelegent.

W r. 1900:

Posiedzenie z d. 17. stycznia 1900 Przewodniczący radca Dworu prof. L. Ćwikliński wygłosił odczyt p. t. *Nowy wiersz Safony.*

Tenże mówił potem: *Jak mierzyć wiersze glykonejskie i inne t. z. logaedyczne?*

Posiedzenie z d. 13. lutego 1900. Prof. Tadeusz Lewicki mówił: *W sprawie nauki gramatyki łacińskiej w wyższem gimnazyum.*

W dyskusyi zabierali głos pp.: Staromiejski, radca Dworski, Schneider, Fischer, Hoszowski, Jezienicki, Wróbel i Krček.

Posiedzenie z d. 24. marca 1900. Prof. Aleksander Frączkiewicz wygłosił odczyt p. t.: *Dzisiejszy stan badań etruskich.* (Wydrukowany w *Eos* t. VI.). W dyskusyi zabierali głos: prof. dr. Kruczkiewicz, radca B. Baranowski i prelegent.

Posiedzenie d. 28. kwietnia 1900. Prof. dr Antoni Danysz mówił: *O wychowaniu królewicza. Traktat humanistyczno-pedagogiczny z r. 1502.* (Drukowany w *Szkole* 1900). W dyskusyi zabrał głos prof. dr. K. Heck.

Posiedzenie d. 28. września 1900. Przewodniczący radca Dworu prof. dr. L. Ćwikliński, zagajając posiedzenie, poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu prof. K. Schenklowi. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

Prof. dr. Wiktor Hahn czytał: *O rękopisach autorów klasycznych w bibliotece Zamoyskich w Warszawie.* Prelegent podał na podstawie rozpraw Förstera wiadomość o kilku rękopisach autorów greckich i rzymskich, opisując dokładnie dwa rękopisy greckie: nr. 125 i nr. 142, nadto rękopis łaciński nr. 50. (Por. *Muzeum* 1899 str. 714—717 i 1900 str. 756—762). W dyskusyi zabrał głos Przewodniczący radca Dworu prof. dr. L. Ćwikliński.

Dr. Karol Hadaczek dał potem *Objaśnienie greckiej wazy srebrnej z IV. w. prz. Chr.*

VIII. Walne Zgromadzenie odbyło się 31. października 1900. Po zagajeniu zgromadzenia przez Przewodniczącego Towarzystwa, radcę Dworu prof. dr. Ćwiklińskiego, który podał krótki pogląd na czynności Towarzystwa w roku ubiegłym, odczytał sekretarz dr. Hahn sprawozdanie z czynności Towarzystwa, tudzież Wydziału (podane w skróceniu powyżej w ust. I.), a skarbnik prof. Hoszowski sprawozdanie kasowe. Następnie wybrano komisyę kontrolującą złożoną z prof. Frączkiewicza i prof. dr. Jezienickiego; po zdaniu sprawy przez komisyę, która znalazła księgi w porządku, udzielono Wydziałowi absolutoryum. W skład nowego Wydziału weszli: jako Przewodniczący radca Dworu dr. L. Ćwikliński, jako jego zastępca prof. dr. B. Kruczkiewicz; obu wybrało zgromadzenie przez aklamacyę. (Innych członków Wydziału podano powyżej w ust. I.). Po wyborach wygłosił prof. Stanisław Schneider odczyt p. n.: *Wzmianki Platona o Orfeuszu* (Drukowany w *Eos* t. VII.) Po nim mówił prof. dr. Wiktor Hahn: *O nowo odkrytym fragmencie komedyi Menandra: Perikeiromene.* (Drukowany w *Eos* t. VII.). W dyskusyi nad drugim odczytem zabierali głos: dr. Krček, dr. Mandybur, dr. Kruczkiewicz i prelegent.

W r. 1901:

Posiedzenie d. 12. stycznia 1901 odbyło Towarzystwo wspólnie z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych. Zagajając je, poświęcił Przewodniczący dr. Ludwik Ćwiklíński wspomnienie zmarłemu członkowi Towarzystwa, prof. Kornelemu Fischerowi, a potem wygłosił odczyt p. t. *Poglądy Wilamowcitza-Moellendorffa na naukę języka greckiego w gimnazyach.* (Streszczenie tego odczytu i sprawozdanie z dyskusyi nad nim podało *Muzeum* 1901 str. 369—371).

Posiedzenie d. 9. lutego 1901. Prof. dr Bronisław Kruczkiewicz mówił: *O dziele dr. K. Morawskiego: Historya Uniwersytetu Jagiellońskiego.* (Ogłoszone w *Kwart. hist.* 1901). W dyskusyi zabierali głos: dr. Danysz, dr. Wróbel, dr. Witkowski.

Posiedzenie d. 27. kwietnia 1901. Prof. dr. Stanisław Witkowski wygłosił rzecz p. n.: *Najnowsze prace nad dyalektem jońskim.* Przedstawiwszy stan badań nad tym dyalektem w ostatnich dziesiątkach lat, scharakteryzował najnowsze prace Smytha i O. Hoffmanna. Prof. dr. Wiktor Hahn wygłosił odczyt: *Zapomniane utwory łacińskie Szymona Szymonowicza* (Drukowany w *Przewodniku nauk. lit.* 1901).

Posiedzenie d. 18. maja 1901. Prof. dr. Tadeusz Mandybur wygłosił odczyt: *Opis i historya świątyni w Hieropolis według Pseudo-Lucyana De dea Syria* (Περὶ τῆς Συρίης θεοῦ). (Wydrukowany w Rozprawach Akad. Umiej. w Krakowie 1901). W dyskusyi zabierali głos między innymi prof. dr. Witkowski i prelegent.

Posiedzenie d. 22. czerwca 1901. Prof. dr. Antoni Danysz wygłosił odczyt: *Socyalna pedagogika Platona.* W dyskusyi zabierali głos: dr. Mańkowski, prof. Schneider i prelegent.

Posiedzenie d. 19. października 1901 odbyło Towarzystwo wspólnie z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych. Prof. dr. Wincenty Śmiałek miał odczyt p. t.: *Świadectwa Tacyta o pierwszych chrześcijanach.*

W dyskusyi zabierali udział pp.: Mańkowski, Siwak i prelegent.

Posiedzenie d. 21. listopada 1901. Prof. dr. Antoni Danysz miał odczyt p. t: *Jezuicki kanon lektury autorów klasycznych.* (Drukowany w *Muzeum* 1902). W dyskusyi zabierali głos: prof. Schneider, dr. Mańkowski i prelegent.

Posiedzenie d. 14. grudnia 1901. Prof. Stanisław Schneider odczytał rzecz p. t.: *Nowe poglądy na cywilizacyę grecką.* (Drukowana w *Muzeum* 1902). Nad odczytem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział: dr. Witkowski, prof. Zagórski, dr. Mańkowski i prelegent.

Sprawozdania z odczytów ogłaszała zawsze *Gazeta Lwowska.*

III. Sprawozdanie z czynności Koła krakowskiego.

W czasie od 1. czerwca 1899 do 31. października 1900 odbyło Koło krakowskie jedno posiedzenie, na którem prof. Józef Winkowski wygłosił odczyt p. t: *W sprawie ćwiczeń łacińskich gramatyczno-stylistycznych w wyższem gimnazyum.*

Walne Zgromadzenie Koła wybrało w d. 5. kwietnia 1900 Wydział, którego skład był następujący: przewodniczący prof. dr. K. Morawski, zastępca przewodniczącego dyr. St. Siedlecki, sekretarz prof. St. Pardyak, skarbnik prof. A. Gąsiorowski; członkowie Wydziału: dyr. St. Bednarski, prof. J. Bryl, J. Pelczar, dr. L. Sternbach i J. Winkowski.

Od 1. listopada 1900 do 31. 1901 grudnia odbyło Koło krakowskie pięć posiedzeń zwyczajnych i jedno Walne Zgromadzenie

Na posiedzeniu pierwszem w dniu 1. grudnia 1900 prof. Wiktor Schmidt wygłosił odczyt p. t.: *Rzeźba nagrobkowa i jej zastosowanie w szkole.*

Prelegent omówił najwybitniejsze formy nagrobków i sposób zdobienia ich, począwszy od epoki mykeńskiej. Rozpoczął więc od stel znalezionych przy grobach królewskich w Mykenach, na których odtwarzano sceny z życia nieboszczyka, następnie opisał formy stel z epoki archaicznej i sposób zdobienia ich płaskorzeźbami, które wyobrażają scenę składania ofiar lub postać idealną nieboszczyka. W V. wieku smukła pierwotnie stela przybiera kształt zbliżony do kwadratu z naczółkiem doryckim u szczytu, a w IV. wieku zyskuje obramienia architektoniczne, przyczem tło płaskorzeźby pogłębia się; obok steli formą nagrobka bywa wielka waza marmurowa. Omówiwszy następnie wielkie grobowce małoazyatyckie, proponuje prelegent następujący sposób zastosowania tych pomników przy lekturze autorów. Przy lekturze Homera, gdzie mowa o stelach ustawianych na mogiłach, należy pokazać uczniom stele mykeńskie lub jońskie. Miejsca w Nekyi 484—486, Aen. VI. 653, Apologii 32 illustrują sceny na nagrobkach wzięte z życia codziennego. Wiara w spotkanie się poza grobem, wyrażona w Antyg. 897 n., w Edypie królu 1371 i w Apologii, znajduje wyraz plastyczny w płaskorzeźbach, przedstawiających uściśnienie dłoni. Wzmianka o monumentalnych grobowcach małoazyatyckich może posłużyć przy opisie pogrzebu Augusta u Tacyta, przy epizodzie o Marcellu w Eneidzie albo gdy mowa o przepychu pomników wschodnich.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: dr. Bieńkowski, Bryl, dr. Sternbach i prelegent. Prof. dr. Bieńkowski nie radzi pokazywać uczniom prymitywnych form rzeźby greckiej, natomiast kładzie nacisk na epokę Fidyasza i sądzi, że nauka gimnazyalna powinna uwzględniać najpiękniejsze zabytki literackie i artystyczne Greków. Prof. Bryl polemizuje z poprzednim mowcą i omawia swój sposób objaśniania niektórych rycin uczniom. Prof. dr. Sternbach radzi, aby przy objaśnianiu autorów pokazywać uczniom rzeźby z odnośnej epoki, bo dla poznania kultury należy poznać i strony słabe. Prof. dr. Morawski, kończąc dyskusyę, zwraca uwagę, że nie chodzi tu o wykład archeologii, lecz tylko o ożywienie lektury przez illustracyę rycinami.

Na posiedzeniu drugiem w dniu 29. stycznia 1901 prof. dr. K. Morawski mówił: *O sztuce wojennej w starożytności.*

Prelegent zaznaczył we wstępie, że opisy wojen i bitew u autorów starożytnych są bardzo niedokładne pod względem topografii i liczby wojsk. Odnosi się to szczególnie do wojen perskich. Temi zagadnieniami zajął się Hans Delbrück w „Geschichte der Kriegskunst“ (Berlin 1900). Opierając się na dzisiejszej taktyce i strategii wojska pruskiego i czerpiąc przykłady z wojny francuskiej, powiada autor, że siły nieprzyjaciół w wojnach perskich były prawie równe. Persowie, posiadając kawaleryę wyborną, byliby z pewnością pokonali szczupłe wojsko Greków. Zwycięstwo

maratońskie zawdzięczają Grecy zdaniem autora tylko temu, że umieli wyzyskać teren i zasłonić się przed atakiem kawaleryi perskiej. Termopyle były demonstracyą a wojnę peloponeską nazywa »Ermattungskrieg«.

Przechodząc do wojen rzymskich, podnosi autor żelazną dyscyplinę Rzymian. Wbrew dotychczasowemu mniemaniu twierdzi, że Rzym był potęgą morską a Kartagina lądową. W pierwszej bowiem wojnie punickiej Rzymianie odnoszą zwycięstwa głównie na morzu, podczas gdy w drugiej Hannibal zawdzięcza swe zwycięstwa kawaleryi. W dalszym ciągu podziwia autor nadzwyczajny wzrost armii rzymskiej, a przeszedłszy z kolei fazy reformy wojska rzymskiego, kończy na Cezarze podnosząc, że Cezar przesadza co do liczb, bo miał równe siły z nieprzyjacielem, tylko umiał wrogów dzielić i podzielone części znosić.

Na tem samem posiedzeniu prof. Bryl mówił: *O sacrarium w domu rzymskim.* Przytoczywszy kilka miejsc z autorów, gdzie mowa o larach i penatach, pokazał i objaśnił prelegent kilka fotografij sacrarium.

Posiedzenie trzecie odbyło się dnia 1. marca 1901. Prof. dr. Bieńkowski mówił: *O najnowszych wykopaliskach francuskich w Delfach.*

We wstępie przedstawił prelegent znaczenie Delf w duchowem życiu starożytnej Hellady i podał rys historyczny tego miejsca świętego. Delfy starożytne padły częścią przez pożary, częścią przez rabunki podczas zamieszek politycznych, a na ich gruzach powstała osada Kastri. Na podstawie autopsyi opisuje prelegent położenie Delf na stokach Parnasu, a następnie przedstawia w ogólnym zarysie plan starożytnych Delf na podstawie najnowszych wykopalisk. Przechodząc do szczegółów, opisuje prelegent dokładnie świątynię Apollina, stojącą w środku okręgu świętego, jaką była za czasów swej świetności, i dzisiejszy stan wykopalisk. Świątynia uległa kilka razy zniszczeniu. W środku świątyni, w zagłębieniu, znaleziono dużo fragmentów, rzeźb i napisów. Odkryto następnie dwa skarbce: Knidyjczyków i Sikyończyków, oba w dobrym stanie. Ważnym z pomiędzy odnalezionych zabytków jest posąg z bronzu, przedstawiający woźnicę. Jestto szczątek wielkiej kompozycyi, utwór epoki dojrzałego archaizmu. Na zakończenie podnosi prelegent znaczenie wykopalisk, a mianowicie, że przyczyniły się do poznania architektury greckiej.

Na posiedzeniu czwartem, które się odbyło dnia 3. maja 1901 mówił prof. W. Schmidt *o skarbie z Boscoreale.*

W tej miejscowości, leżącej u stóp Wezuwiusza o parę kilometrów od Pompei, odkopano w r. 1894 willę rzymską, zasypaną popiołami Wezuwiusza w czasie pamiętnej katastrofy z r. 79 po Chr. W willi tej znaleziono bogaty i piękny zbiór naczyń srebrnych, który obecnie znajduje się w paryskim Luwrze. W r. 1899 ukazał się w t. V. wydawnictwa: »Monuments et memoires publiés par l'Academie des inscriptions et belles lettres« w Paryżu dokładny opis przedmiotów skarbu, illustrowany pięknemi reprodukcyami. Na tem wydawnictwie oparł się prelegent i podawszy plan odkopanej willi, opisał szczegółowo przedmioty skarbu. Bogaty zbiór zawiera obok naczyń srebrnych do codziennego użytku służących nader cenne przedmioty zdobne na zewnątrz kutą płaskorzeźbą. Znajdujemy tu piękne czasze, jedną z popiersiem personifikacyi Aleksandryi, drugą z portretem Rzymianina, dzbanuszki ozdobione sceną składania ofiar, puhary, t. zw. canthari, ze scenami z życia żórawi i bocianów, inne, t. zw. scyphi, ze scenami z zakresu gospodarstwa domowego. Inne noszą ornament roślinny, a największy interes budzą oryginalne puhary ze szkieletami. Są to

sceny, objaśnione napisami greckimi, illustrujące zasadę używania życia: carpe diem! Motywa płaskorzeźby wykazują wielkie pokrewieństwo z naczyniami, odkrytemi w Pompei, i z freskami pompejańskimi.

Prof. Bieńkowski w dyskusyi zwrócił uwagę na Aleksandryę, jako na źródło artystyczne, z którego wykonawcy tych rzeźb czerpali.

Piąte posiedzenie w dniu 17. maja 1901 zajęło sprawozdanie prof. S. Pardyaka z książki Edm. Courbaud p. t.: *Le bas-relief romain à representations historiques*, Paryż 1899. Z powodu obszerności sprawozdania odłożono drugą jego część na Walne Zgromadzenie, które się odbyło w d. 31. maja 1901.

Z wielkiej liczby płaskorzeźb, zachowanych z czasów rzymskich, mała tylko część ma charakter czysto rzymski. To też autor przytoczonej książki, chcąc mówić o płaskorzeźbie rzymskiej, eliminuje z wielkiej liczby zachowanych pomników całą rzeźbę ornamentacyjną i nagrobkową, będące pochodzenia helleńskiego. Wobec tego właściwa płaskorzeźba rzymska zaczyna się dopiero od Augusta. Przyczynę tak późnego pojawienia się płaskorzeźby widzi autor w braku marmuru, którego zaczęto używać powszechnie dopiero od Augusta, a nadto w tem, że brakło modelów greckich. Skonstatowawszy, że płaskorzeźba rzymska ma charakter czysto historyczny, omawia autor zachowane pomniki, które dzieli na trzy epoki: 1) okres tworzenia się za Augusta, 2) okres doskonałości od Tyberyusza do Trajana włącznie i 3) okres upadku za Hadryana i Marka Aurelego. Poza tą epoką płaskorzeźby rzymskiej już nie ma. Do okresu pierwszego należy pancerz na posągu Augusta z Prima Porta, fragmenty z Ara Pacis Augustae, scena ofiarowania z świątyni Genius Augusti w Pompei i dwie kamee: wiedeńska i paryska.

Wykazawszy główne rysy charakterystyczne tych płaskorzeźb, którymi są realizm i malowniczość, przechodzi autor do okresu drugiego i opisuje płaskorzeźby na łuku Tytusa, fragmenty pochodzące z czasów Trajana i kolumnę tryumfalną Trajana. Zastanawiając się nad źródłami, dochodzi do wniosku, że płaskorzeźba rzymska czerpie swój początek ze sztuki hellenistycznej, której głównemi ogniskami były miasta Pergamon i Aleksandrya.

Na temże Walnem Zgromadzeniu wybrano Wydział w składzie z roku poprzedniego.

POLEMIKA.

Od dyr. J. Winkowskiego z Cieszyna otrzymaliśmy następujące pismo:

W zeszycie 2. rocznika V. czasopisma *Eos* na str. 252 znajduje się streszczenie jednego z moich przemówień na posiedzeniach Koła filol. krakowskiego ujęte w taką formę, iż musi czytelnika wprowadzić w błąd co do treści i intencyi samegoż przemówienia. Upraszam tedy Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym zeszycie *Eosu* sprostowania w tym duchu, iż wyraziwszy życzenie, aby objaśnianie autorów za pomocą zabytków sztuki nie przekraczało koniecznej miary, wspomniałem o referacie jednego z dyrektorów niemieckich (Dr. Seeliger: Die Aufgaben des griechischen Unterrichts in der Gegenwart), wygłoszonym na posiedzeniu sekcyi pedagogicznej podczas Walnego Zjazdu filologów i pedagogów niemieckich w Dreznie w tym celu, aby wykazać, że i w Niemczech widocznie musiała się tu i ówdzie objawić w kierunku illustrowania autorów pewna przesada, skoro komitet Zjazdu uznał za właściwe umieścić na porządku dziennym referat, występujący energicznie przeciw owej przesadzie i przypominający nauczycielom, gdzie przy lekturze autorów punktu ciężkości zawsze szukać należy.

Od dra St. Witkowskiego we Lwowie otrzymała Redakcya następujące pismo:

W sprawie t. zw. pokoju Kimona czyli Kalliasa świat naukowy dzieli się na dwa obozy, które od stu lat zwalczają się zacięcie. Po jednej i po drugiej stronie znajdujemy wybitne nazwiska. W zawarcie pokoju wierzą uczeni jak Grote, Ad. Schmidt, Wilamowitz, Busolt, Ranke, Köhler, Beloch i Edw. Meyer; przeczą zawarciu pokoju Dahlmann, Krüger, Ernest Curtius, Duncker, Koepp i inni. Każdy głos, czyto oświadczający się za zawarciem pokoju czy przeczący, by pokój doszedł do skutku, spotyka się zaraz z gwałtownymi atakami przeciwnego obozu. Chwilowo górą jest partya, przyjmująca zawarcie pokoju, zwłaszcza, że niedawno dorzucił na jej szalę swą powagę Ed. Meyer.

Do grona zwolenników pokoju przyłączył się i p. Schneider w recenzyi mojej pracy »De pace quae dicitur Cimonica«. Nie odpowiadałbym na nią,

bo, jak to wypływa z przedstawionego powyżej stanu rzeczy, każdy głos w sprawie pokoju kimońskiego spotkać się musi z atakami przeciwnego obozu, gdyby nie to, że sz. recenzent w zasadniczych punktach przedstawia moje zapatrywania błędnie. Przedewszystkiem sam rezultat mojej rozprawy. P. Schneider pisze, że »zaprzeczyłem wręcz możliwości jakiejkolwiek umowy między obu stronami«. Otóż tego nie powiedziałem nigdzie. Zaprzeczyłem tylko, jakoby pokój formalny przyszedł do skutku (str. 2: Opinio est igitur mea pacem iustam ac legitimam inter Athenienses et Persas non esse factam). Różnica między formalnym pokojem, kładącym koniec wojnie między Persyą a Atenami, a między jakimś układem lub porozumieniem, wytwarzającem chwilowy modus vivendi, jest wielka. Możliwości dojścia do skutku jakiegoś chwilowego porozumienia, niejako zawieszenia broni, nie zaprzeczyłem nigdzie. Gdyby p. Sch. był na to zwrócił uwagę, byłby zajął wobec mej pracy inne stanowisko, bo przecież i on sam przeczy, by formalne przymierze doszło do skutku, a więc zgadza się z moim rezultatem!

Ale nie tylko rezultat mej pracy, lecz i główny argument, na którym się oparłem, przedstawił p. Schneider mylnie. P. Schneider tak o mnie pisze: »wyszedł on z tego założenia, że pokój czy układ między Ateńczykami a Persyą mógł przyjść do skutku tylko na szkodę sprzymierzeńców attyckich, i że ci sprzymierzeńcy byliby w takim razie odpadli od związku«. Otóż oświadczyć muszę, że o korzyści lub szkodzie sprzymierzeńców nie mówię ani słowem w mej rozprawie. Argument mój brzmi: związek morski założony był dla walki z Persyą; związkowi znosili ciężkie jarzmo Aten, dopóki groziła wojna z Persyą; gdyby przez zawarcie formalnego pokoju obawa wojny była zniknęła, związek byłby się natychmiast rozwiązał. (»Sociorum ratio Athenienses pacem cum Persarum rege componere vetabat«, albowiem »dubitari non potest, quin pace iusta ac legitima cum Persis facta futurum fuerit, ut socii ab Atheniensibus desciscerent« str. 2). Otóż nie interes lub szkoda sprzymierzeńców, lecz wzgląd na to, że sprzymierzeńcy odpaść mogą przez zawarcie pokoju, a zatem interes własny Ateńczyków był według mnie argumentem, który powstrzymać musiał Ateny od zawierania pokoju. Wobec tego odpada argument, którym sz. recenzent usiłuje dowieść, że interes Aten i interes sprzymierzonych nie był początkowo sprzeczny, (a który to argument — nawiasem mówiąc — bynajmniej tego nie dowodzi), bo ja o tych rzeczach nie mówię wcale. Ażeby zbić mój argument główny, trzebaby dowieść, że położenie i usposobienie związkowych wobec Aten nie było takiem, jak je przedstawiłem, a tego sz. recenzent nie uczynił i nie może uczynić, bo stwierdzają to usposobienie tak fakty historyczne, jak wyraźne świadectwa autorów. Fakty historyczne, mianowicie ciągłe (a nie wyjątkowe, jak chce p. Schn.) powstania wśród związkowych, mające na celu zrzucenie jarzma ateńskiego: już w r. 470, a zatem w ośm lat po utworzeniu związku, buntuje się Naxos, w r. 465 Tazos, a opór tej wyspy jest tak zacięty, że oblężenie jej stolicy trwa 3 lata; po katastrofie cypryjskiej odpada od Aten wiele miast, zwłaszcza karyjskich, w r. 450 wybuchają w Milecie zaburzenia, jak się zdaje zwrócone przeciw Ateńczykom, po r. 446 odrywają się nowe miasta związkowe, tak że gdy przedtem płaciło daninę 190—200 miast, to między r. 446 a 440 płaci ją tylko 170; później przestaje ją płacić także wiele miast trackich i odpadają dalsze karyjskie, a w końcu, w r. 440, a więc w tym wła-

śnie dziesiątku lat, o który chodzi, wybucha groźne i niebezpieczne powstanie wyspy Samos, trwające z powodu zaciekłego i rozpaczliwego oporu mieszkańców parę lat. Jeszcze w r. 426 karciło stronnictwo konserwatywne przez usta swego reprezentanta Arystofanesa w »Babilończykach« srogość demagogów i ludu wobec sprzymierzeńców i poddanych, a uczyniło to otwarcie i głośno, w obecności tychże sprzymierzeńców. Usposobienie związkowych maluje się chyba na tle tych faktów jasno, a stwierdza je i Tukidydes w mowie Mytileńczyków (3, 10). Jeżeli oligarchowie ateńscy podnosili przeciw Peryklesowi gwałtowne zarzuty, że ciemięży sprzymierzonych, można sobie wystawić, jakie mowy wygłaszano pod adresem Aten na agorach miast związkowych. I niepodobna się temu usposobieniu dziwić: Ateny uciskały związkowych daninami, które podwyższano ciągle, mieszały się w ich spory, ograniczały ich autonomią, odebrały im najważniejsze sprawy z zakresu sądownictwa, wycieńczyły ich przez długie wojny, prowadzone koło połowy V. wieku, tworzyły w nich kleruchie, za pieniądze związkowych wznosiły u siebie budowle, zabrały kasę z Delos. Autonomiści i oligarchowie podburzali w miastach związkowych lud przeciw ciemiężycielom i przychodziło im to nietrudno. Że Ateńczycy i po zamianie związku na państwo liczyli się z usposobieniem sprzymierzonych, mamy dowodów dosyć. W r. 446/5 a więc właśnie w czasie, o który chodzi, zniżają im daninę, oczywista nie dobrowolnie, lecz zmuszeni do tego obawą buntów. Już po podbiciu sprzymierzonych nazywają ich, zwłaszcza w układach z państwami obcemi, oficyalnie σύμμαχοι (CIA. IV 27 b; 46 b; Thuc. V 18; ἡ Ἀθηναίων συμμαχία CIA. I 9). Po przeniesieniu kasy z Delos nie łączą jej ze skarbem Ateny, lecz zarządzają nią osobno. Słowem, czy chodzi o formę czy o rzecz liczą się, z sprzymierzonymi, a więc liczyć się musieli z nimi i przy zawieraniu pokoju. Gdyby uciskani przez Ateny sprzymierzeńcy, uczuwszy się po dojściu do skutku pokoju z Persyą bezpiecznymi, byli odmówili dalszego udziału w związku, nie byłyby Ateny pokonały zbiorowego oporu, jak to widzimy po trudnościach, jakie im nastręczyło pokonanie powstania jednej tylko wyspy Samos. Że za cel związku uważano i po podbiciu sprzymierzonych walkę z Persyą, wynika wyraźnie ze słów włożonych przez Tukidydesa w usta Mytileńczykom (3, 10 ἐπειδὴ δὲ ἐῶμεν αὐτοὺς τὴν μὲν τοῦ Μήδου ἔχθραν ἀντέντας, τὴν δὲ τῶν ξυμμάχων δούλωσιν ἐπεγομένους, οὐκ ἀδεεῖς ἔτι ἦμεν). Wrogie usposobienie związkowych wobec Aten jest pewnikiem historycznym i nie rozwodziłbym się nad niem, gdyby nie to, że sz. recenzent zdaje się o niem powątpiewać (»Wyjątkowe powstania i bunty nie zaprzeczają reguły, że ocaleniem dla sprzymierzeńców było państwo ateńskie«). W rozprawie samej nie przytaczam na nie dowodów bo przyjmuję je jako znane. Sz. recenzent operuje przytem ciągle alternatywą, że sprzymierzeni mieli do wyboru tylko panowanie ateńskie lub perskie. Otóż alternatywa ta jest mylną. Uwolniwszy się z pod jarzma ateńskiego, związkowi mogli zachować swą niepodległość. Persya, nauczona smutnem doświadczeniem Xerxesa, nie byłaby się tak łatwo pokusiła o ich podbicie, a zresztą na pierwszą jego próbę byłyby i Ateny wystąpiły przeciw najeźdźcom, by nie stracić swego dominującego stanowiska w Grecyi i ażeby bronić swej własnej wolności. Nakazywał im to nie tylko patryotyzm, ale i egoizm.

Z argumentów, którymi p. Schn. usiłuje zbić moje wywody, zasługuje tylko jeden na uwagę. Sz. recenzent przypuszcza, że Persya mogła zawrzeć

układ z Atenami, uznający ich panowanie nad związkowymi. Ale p. Schn. sam nie bardzo zdaje się wierzyć w ten argument. Wie on o tem chyba dobrze, że Persya rościła zawsze prawa do mnóstwa miast związkowych i nie byłaby się tych praw tak łatwo zrzekła. Dowodzą tego dzieje późniejsze. A więc i ten argument upada.

Argument mój, że z zawarciem pokoju z Persyą związkowi byliby zrzucili z siebie znienawidzone jarzmo ateńskie, nie został więc zbitym ani przez p. Schneidra, ani przez dwóch innych z recenzentów profesora z Livorno, Artura Solari (Atene e Roma IV, Nr. 28) i znanego »niewiernego Tomasza« filologicznego (vide: Arystotelesowa Politeja) Fryd. Cauera (B. ph. W. 1901).

OGŁOSZENIA.

Kancelarya Akademii przesyła nam następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie.

ODEZWA.

Pragnąc ożywić i ułatwić wśród naszego społeczeństwa znajomość starożytnego świata, uchwaliła Akademia Umiejętności w Krakowie na zebraniu walnem odbytem 30. listopada 1901 przystąpić do wydawnictwa przekładów autorów starożytnych greckich i rzymskich, którzy pisali i działali przed siódmym wiekiem po Chrystusie.

Tłómacze, którzyby zamierzali wziąć udział w tem wydawnictwie, powinni swe przekłady przesyłać pod adresem Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział ten będzie wartość prac oceniał i zalecał je do druku. Dopuszczone będą tylko przekłady wzorowe, poczytne pod względem języka i poprawne pod względem zrozumienia autora, takie, które mogą się stać trwałym nabytkiem piśmiennictwa polskiego; niezbędna wierność nie powinna w nich tłumić jasności, ani sprowadzać wykroczeń przeciw duchowi ojczystego języka. Przy utworach poezyi będzie przekład poetyczny niezbędnym warunkiem przyjęcia.

Akademia nie ograniczy tego wydawnictwa do autorów klasycznych, pierwszorzędnych i najsławniejszych. Przekłady dzieł z zakresu nauk przyrodniczych i medycyny, tłómaczenia pisarzy chrześcijańskich znajdą również uwzględnienie w zamierzonej publikacyi.

Zrozumienie autora ułatwi krótka przedmowa o pisarzu i istocie jego dzieła; prócz tego do miejsc pod względem rzeczowym trudniejszych wolno dodawać krótkie, niezbędne uwagi. Jakiekolwiek zmiany lub opuszczenia w tekście są natomiast niedopuszczalne. Tłumacze powinni używać przy tej pracy wydań poprawnych uznauych za najlepsze.

W razie większego przedsięwzięcia mogą oni przesyłać z kolei pojedyncze utwory jakiegoś autora, które stanowią odrębną całość, np. jeden dyalog Platona lub Lukiana. Tłumacz podejmujący przekład większego dzieła mógłby Wydziałowi przedstawić próby swojej pracy, aby się zapewnić, czy przekład całości znajdzie uwzględnienie w zamierzonem wydawnictwie.

Gdyby tenże chciał rzecz swoją ogłosić we wspomnianej publikacyi, a zastrzedz sobie poza tem prawa autorskie, Akademia nie byłaby takiemu układowi przeciwna. Honorarya za przekłady oznaczać będzie Wydział I. w porozumieniu z tłumaczami. Prace przyjęte ogłaszać będzie Akademia kolejno w wydawnictwie pt. Przekłady autorów starożytnych.

Otwiera się więc szerokie i wdzięczne pole do pracy, która mogłaby miłośnikom starożytności przebywającym nawet na prowincyi, zapewnić szlachetne i odpowiednie zajęcie, a dla naszego społeczeństwa przyniosłaby nieobliczone korzyści. Język polski tak bujny i bogaty nagiąłby się do nowych odcieni i pojęć a ze zdroju myśli starożytnej spłynęłyby tysiączne podniety użyźniające rozwój naszego piśmiennictwa i życie duchowe narodu.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs imienia **Józefa Majera** na temat p. t.: **»Monografia o Zamku królewskim na Wawelu pod względem historycznym i architektonicznym«**.

Nagroda za najlepszą pracę wynosi 2.000 (dwa tysiące) koron.

Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1903.

Na konkurs powyższy należy przesyłać prace konkursowe do Akademii Umiejętności w Krakowie, pod godłem przez autora wybranem, z dołączeniem koperty opieczętowanej, mieszczącej wewnątrz nazwisko i adres autora, a tem samem godłem zaopatrzonej.

Według §. 18. Regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu pracy uwieńczonej nagrodą.

W Krakowie, dnia 19. lutego 1902.

Za Sekretarza Generalnego:

Prof. Ulanowski m. p.

SPIS CZŁONKÓW

Towarzystwa filologicznego w r. 1901.

Antoniewicz Bołoz Jan dr., Lwów.

Bartunek Jan, Rzeszów
ednarski Stanisław, Podgórze
Bielawski Stanisław, Kołomyja
Bieńkowski Piotr dr., Kraków
Biesiadzki Wojciech, Lwów
Bizoń Franciszek, Lwów
Blatt Gerson dr., Lwów
Bogucki Michał, Tarnów
Bogusz Michał, Lwów
Bojarski Władysław, Lwów
Brablec Stefan, Kraków
Bronikowski Kazimierz, Lwów
Burzmiński Piotr, Przemyśl
Bryl Jan, Kraków.

Cachel Wojciech, Wadowice
Charkiewicz Edward, Lwów
Ciliński Leon, Stanisławów
Creizenach Wilhelm dr., Kraków
Ćwikliński Ludwik dr., Lwów
Czechowski Dymitr, Przemyśl
Czernecki Józef, Lwów.

Daniluk Paweł, Sambor
Danysz Antoni dr., Lwów
Dembitzer Zacharyasz, Kołomyja
Dolnicki Julian, Lwów
Doroziński Jan, Tarnów

Dropiowski Piotr, Brody
Dudzik Antoni, Nowy Sącz
Dutkiewicz Tomasz, Tarnopol
Dworski Emanuel, Lwów.

Fediów Stefan, Przemyśl
Fiderer Edward, Lwów
Frączkiewicz Aleksander, Lwów
Frącz Władysław, Lwów.

Garlicki Tomasz dr., Brzeżany
Gąsiorowski Andrzej, Kraków
Geciów Onufry, Buczacz
German Ludomił dr., Lwów
Gromnicki Izydor, Lwów
Grotowski Bolesław, Rzeszów
Grzegorczyk Franciszek dr., Brzeżany
Guzdek Jan, Wadowice.

Habura Franciszek, Cieszyn
Hahn Wiktor dr., Lwów
Heck Korneli dr., Lwów
Hoszowski Franciszek, Lwów
Hreczkowski Władysław, Stryj.

Jaglarz Jan, Kraków
Jahner Alfred dr., Lwów
Janik Antoni Jan, Jarosław
Jezienicki Michał dr., Lwów
Jędrzejowski Jan, Tarnów

Jurkowski Błażej, Jarosław.

Kłak Wiktor, Lwów
Kmicikiewicz Włodzimierz, Przemyśl
Kokorudz Eliasz, Lwów
Konarski Franciszek, Lwów
Kopystyński Tadeusz, Lwów
Korcyl Ignacy, Jasło
Kosiński Władysław dr., Kraków
Kossowicz Jan, Przemyśl
Kozioł Walenty, Lwów
Kraft Stanisław, Stryj
Krček Franciszek dr., Jarosław
Krożel Jan, Tarnopol
Kruczkiewicz Bronisław dr., Lwów
Krukowski Władysław, Jarosław
Kruszelnicki Michał, Rzeszów
Kryczyński Władysław, Tarnopol
Kubliński Jan, Podgórze
Kuś Franciszek, Kołomyja
Kusionowicz Michał, Kołomyja
Kuźma Leoncyusz, Kołomyja.

Lachowski Celestyn, Lwów
Lewicki Jan, Lwów
Lewicki Tadeusz, Lwów
Lettner Gustaw, Lwów
Libera Antoni, Tarnopol
Librewski Stanisław, Brody
Ładyżyński Michał dr., Sanok.

Ks. Macheta Władysław, Kraków
Majchrowicz Franc. dr., Drohobycz
Mandybur Tadeusz dr., Lwów
Maślak Włodzimierz, Kołomyja
Matusiak Michał, Tarnopol
Mazur Józef, Buczacz
Meyer Ignacy, Brody
Miodoński Adam dr., Kraków
Morawski Kazimierz dr., Kraków
Mryc Teofil, Tarnopol.

Nalewajko Grzegorz, Kołomyja
Neuwirt Hipolit, Sanok
Niebieszczański Andrzej, Stryj
Niementowski Przemysł. dr., Złoczów
Niemiec Wojciech, Drohobycz
Nogaj Józef, Rzeszów.

Ogonowski Hilary, Lwów
Ogórek Józef dr., Lwów
Ostrowski Dezydery, Podgórze.

Pabijan Antoni, Tarnopol
Palmstein Roman, Lwów
Panek Antoni, Cieszyn
Pardyak Stanisław, Podgórze
Passowicz Piotr, Brody
Pelczar Jan, Kraków
Pelczar Michał, Jasło
Pini Tadeusz, Tarnów
Podwyszyński Adolf, Sambor
Próchnicki Franciszek, Lwów
Przeworski Jan, Tarnopol
Ptaszyk Michał, Sambor.

Radecki Aleksander, Przemyśl
Resl Włodzimierz, Lwów
Romański Stanisław, Lwów
Rozwadowski Jan dr., Kraków
Rzepiński Stanisław, Nowy Sącz
Rybczuk Prokop, Stanisławów
Rygiel Jan, Rzeszów.

Sabat Mikołaj dr., Stanisławów
Sanojca Józef, Rzeszów
Sas Marcin dr., Bochnia
Schmidt Wiktor, Kraków
Schneider Stanisław, Lwów
Schnitzel Klemens, Tarnów
Siedlecki Stanisław, Kraków
Skupniewicz Józef, Kołomyja
Słotwiński Józef, Jasło
Służewski Włodzimierz, Bochnia
Smiałek Wincenty dr., Lwów
Sołtys Mieczysław, Lwów
Sołtysik Tomasz, Kraków
Stach Karol, Bochnia
Staromiejski Józef, Lwów
Sternbach Leon dr., Kraków
Stojanowski Bolesław, Przemyśl
Stylo Zygmunt, Kraków
Świba Bronisław, Kraków
Świtalski Jan, Lwów
Szarga Stanisław, Stanisławów
Szczepański Jan, Złoczów
Szychulski Władysław, Jarosław

Szydłowski Józef, Dębica.

Terlecki Władysław, Buczacz
Terlikowski Franciszek, Stanisławów
Tyrała Jacek, Wadowice
Tyran Wincenty, Brody.

Vetulani Roman, Sanok.

Weissberg Majer, Stanisławów

Winkowski Józef, Cieszyn
Witkowski Stanisław dr., Lwów
Wojciechowski Konstanty dr., Lwów
Wójcik Józef, Jarosław
Wróbel Walenty dr., Lwów.

Zagórski Władysław, Lwów
Zaremba Emil, Lwów
Zubczewski Ludwik, Drohobycz.



TREŚĆ ZESZYTU.

I. Rozprawy z zakresu filologii klasycznej i językoznawstwa

Str

1. **Sokrates i Ksenofont**, nap. T. Sinko 145
2. **De Horatii rectae vitae praeceptis**,, scr. I. Kopacz . . 154
3. **Analecta Manassea**, scr. L. Sternbach 180
4. **Propyleje ateńskie w rzeczywistości a według pierwotnego planu Mnezyklesa**, nap. M. Sabat 195

II. Przekłady z poetów starożytnych.

Wybór epigramów z Marcyalisa księgi II. Przełożył Jan Czubek . 208

III. Z humanizmu i historyi filologii.

1. **Iohannis Ursini epistulas sex** edidit M. Jezienicki . . . 220
2. **De verbi abdicandi in Philippi Callimachi libello De vita et moribus Gregorii Sanocei structura**, scr. Z. Dembitzer . 235

IV. Z zakresu nauki szkolnej języków klasycznych.

1. **Cycerona mowa w obronie Publiusza Sulli, jako lektura szkolna** nap. K. Łuczakowski 236
2. **O potrzebie wydania gramatyczno stylistycznych ćwiczeń łacińskich dla wyższego gimnazyum**, nap. A. Radecki . . 240

V. Recenzye i zapiski literackie 245

Adami, De poetis scaenicis graecis (St. Schneider), str. 245 — Hoffmann O., Die griech. Dialekte. Bd 3. Der ionische Dialekt (St. Witkowski), str. 246. — Najnowsze opracowania składni greckiej. Delbrück B., Vergleichende Syntax der idg. Sprachen. Brugmann, Griech. Grammatik. 3. Aufl. Kühner-Gerth, Ausführliche Grammatik der griech. Sprache. II Satzlehre. 3. Aufl. Bd I Gildersleeve, Syntax of classical Greek. I. (St. Witkowski), str. 247. — Hirzel, Ἄγραφος νόμος (St. Schneider), str. 250. — Neue-Wagener, Formenlehre der lat. Sprache. 3 Aufl. (Br. Kruczkiewicz), str. 253. — Kunze, Beiträge zur lat. Grammatik I. (Z. Dembitzer), str. 255. — Leo, Die griech.-röm. Biographie (W.), str. 256. — Römer, Studien zu Aristophanes I. (W.), str. 256.

VI. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa 257

VII. Polemika 265

VIII. Ogłoszenia 268

IX. Spis członków Towarzystwa 270